Dział 1 | W DWÓCH DZIAŁACH

Nowy Swiat

THE POLISH MORNING WORLD

IN TWO SECTIONS | Section 1

No. 27. Rok XXVII. DAILY AND SUNDAY NEW YORK NIEDZIELA, 27 STYCZNIA (SUNDAY, JANUARY 27) 1924

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

CENA 5 CENTÓW

KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA

37 górników pogrzebanych żywcem ponosi śmierć

6 ZDOŁANO WYDRZEĆ Z OBJĘĆ PEWNEJ ŚMIERCI

JOHNSTON CITY, 26 stycznia. — W straszliwej eksplozji w kopalni węgla McClintock spowodowany eksplozją kilku laseczek dynamitu przeznaczonego do rozbijania ścian węglowych zginęło 37 górników i urzędników górniczych, którzy podówczas znajdowali się w kopalni. Dwudziestu jeden górników ocalało, z tych sześciu doznając dotkliwych obrażeń na całem ciele.

Oddziały ratownicze wysłane na ratunek zaskoczonych eksplozją znalazły górników pozostałych przy życiu pozbawionych odzieży, która została zdarta siłą wybuchu. Na wiadomość o katastrofie w pobliżu kopalni zbiegły się gromady krewnych i dzieci nieszczęśliwych ofiar eksplozji. Za każdem wyniesieniem na powierzchnię kopalni zwłok nieszczęśliwych górników głosy rozpaczy rozdzierały powietrze. Żony i dzieci rzucały się na swych mężów i ojców opłakując swych żywicieli. Zawezwane ambulanse odwiozły ciężko rannych do najbliższych szpitali a zwłoki zabitych do domów ich rodzin. Katastrofa wywarła przygnębiające wrażenie w całej kopalni. Wśród zabitych znajduje się główny inżynier Herbert McCullough i Jesse Ford, kierownik górników.

ZABURZENIA FANATYKÓW NA FILIPINACH CORAZ GROŹNIEJSZE

Oddziały fanatyków palą i rabują w prowincjach Sunga i Visayan

MANILA, 26 stycznia. — Wiadomości otrzymane przez władze rządowe donoszą o coraz bardziej zwiększających się zaburzeniach fanatyków religijnych., którzy palą i plądrują prowincję Surigao i Visayan. Z powodu braku w tych prowincjach większych sił milicji zachodzi niebezpieczeństwo, że fanatycy mogą ubezwładnić istniejące władze i pochwycić rządy w swe ręce. Gubernator Wood zarządził natychmiastowe wysłanie posiłków wojskowych do zagrożonych powstaniem prowincji.

Zakaz „Pikietowania”

NEW YORK, 26 stycznia. — Fabryka R. Hoe & Co., wyrabiająca maszyny drukarskie, mieszcząca się przy Grand St., New York City, w której od kilku tygodni trwa strajk maszynistów wysłała do sędziego Selah Strong zakaz sądowy wzbraniający strajkierom pikietowania przed fabryką ,na podstawie ,że strajk został rzekomo wywołany bezprawnie.

Klęska Cyganiewicza

ST. LOUIS, 26 stycznia. — Stanisław Cyganiewicz, polski zapaśnik weteran, został pokonany w zapasach z Joe Stecherem, który powalił go pierwszy raz w przeciągu 45 minut a drugi raz w 13 minutach i 10 sekundach, czego dotychczas nigdy nie dokona żaden zapaśnik potykający się z Cyganiewiczem.

Spór francusko-szwajcarski

BERNO, 26 stycznia. — Rada Związku Szwajcarji uznała, że projekt francuski dla polubownego załatwienia sporu szwajcarsko-francuskiego w sprawie zniesienia wolnej strefy cłowej pomiędzy Francją i Szwajcarją jest dla Szwajcarji nie do przyjęcia.

Epidemja bankructwa banków na zachodzie nie ustaje

Prez. Coolidge zwołuje specjalną konferencję dla zaradzenia złemu

SIOUX FALLS, 26 stycznia. — Z powodu ogólnego wycofania z banków wkładek oszczędnościowych wiele mniejszych banków zmuszonych zostało do przerwania swych interesów, a szczególnie te, których kapitały zakładowe były nieznaczne. Z powodu wycofania wkładek oszczędnościowych bankom zabrakło gotówki do załatwiania większych tranzakcji.

W ostatnich miesiącach na całym środkowo północnym zachodzie obejmującym stany: Iowa, Minesota, South i North Dakota, Nebraska, zostało zamkniętych kilkadziesiąt banków.

W ostatnich dniach zostały zamknięte trzy banki: Commercial Bank w Sioux City, Savings Bank i Humboldt Bank w Humboldt, So. Dakota. Kryzys bankowy wywołał w kołach finansowych poważne zaniepokojenie. Prezydent Coolidge zarządził zwołanie specjalnej konferencji finansistów środkowego zachodu dla obmyślenia środków dla odwrócenia katastrofy.

Polska zdradza Francję

Polska sprzedaje Rosji amunicję

Polska nie dotrzyma swych zobowiązań

!

CZYTAJCIE TE DOKUMENTY ZDRADY I OSZCZERSTWA I SZKALOWANIA DOBREGO IMIENIA POLSKI PRZEZ POLSKĄ ARYSTOKRACJĘ

JUTRO

W „NOWYM ŚWIECIE”

umieszczone będą

„Niecenzurowane Listy z Polski”

List II-gi do „księżnej” Radziwiłłowej

Tak wyglądał statek policji prohibicyjnej, który po odbyciu swojej „tury” wrócił do New Yorku

Premjer Macdonald przeciwny tajnej dyplomacji

Będzie ogłaszał wszystkie decyzje i postanowienia rządu — Pragnie pozyskać Francję dla tego planu

LONDYN, 26 stycznia. — Premjer McDonald zdecydowany jest ogłaszać publicznie wszystkie postanowienia rządu, wychodząc z założenia, że naród ma prawo być powiadomionym o wszystkiem co rząd przedsiębierze o ile to nie zagraża bezpieczeństwu państwa.

Stosownie do postanowienia nowego rządu Partji Pracy, po każdem posiedzeniu gabinetu będzie ogłoszony komunikat dla prasy, która będzie go mogła ogłosić równocześnie w całym kraju. W końcu premjer Mac Donald postanowił pójść w ślady prezydentów Stanów Zjednoczonych i udzielać przedstawicielom prasy regularnych wywiadów, podczas których będzie miał sposobność omówić dokładniej ważniejsze sprawy obchodzące bliżej cały naród.

Premjer McDonald wyraził nadzieję, że poniechanie dotychczasowej tajnej dyplomacji przyczyniłoby się wielce do usunięcia dotychczasowych animozji i uprzedzeń pomiędzy poszczególnemi narodami i zwiększenia wzajemnego zaufania. Mac Donald ma zamiar pozyskać Francję dla swego planu wprowadzenia otwartej dyplomacji w stosunkach politycznych pomiędzy cywilizowanemi narodami.

ODROCZENIE KONFERENCJI BAŁTYCKIEJ

WARSZAWA, 17 stycznia (Pocztą.) — Naznaczona na dzień 21 stycznia konferencja państw bałtyckich w Warszawie została odroczona. Ma się ona odbyć po powrocie z Paryża p. Maurycego Zamoyskiego.

SEZONOWA MIŁOŚĆ!

CIEKAWA POWIEŚĆ GABRJELI ZAPOLSKIEJ!

Z dniem 30-go stycznia, w środę, rozpoczynamy druk niezwykle ciekawej powieści, Gabrjeli Zapolskiej:

„SEZONOWA MIŁOŚĆ”

Temat do swej powieści Zapolska zaczerpnęła z życia przeciętnej rodziny mieszczańskiej, odtwarzając swem doskonałem piórem wprost po mistrzowsku duszę bohaterki powieści, żony urzędnika, oczarowanej i pociągniętej przez młodego aktora, którego niezwykle bogata natura wywarła niezmiernie silne wrażenie na pani Tuśce (takie bowiem jest imię bohaterki powieści), przyzwyczajonej do szarzyzny życia mieszczańskiego.

Zapolska w swej powieści protestuje przeciwko apatji i gnuśności sfer mieszczańskich.

CZYTAJCIE tę głęboką psychologicznie powieść, napisaną z wielkim talentem w niezwykle ciekawy sposób!

Układ serbsko-włoski powodem nowych ugrupowań politycznych

GAZETA „EVENING MAIL” KUPIONA PRZEZ MUNSEY'A

BĘDZIE POŁĄCZONA Z „EVENING TELEGRAM”

NEW YORK, 26 stycznia. — W prasie nowojorskiej w ostatnich miesiącach nastąpiły poważne zmiany. Stare pismo „Globe” zostało kupione przez Frank'a Munsey'a znanego powszechnie w New Yorku wydawcę kilku wielkich gazet, następnie Evening Post przeszło w posiadanie Fr. Curtis'a, wydawcę „Evening Saturday Post” z Philadelphia, a obecnie nowojorskie pismo Evening Mail przeszło w ręce Franka Munsey'a, właściciela Globe, Sun, Herald i Evening Telegram.

ROZWODY W NEW JERSEY PUBLICZNYM SKANDALEM

Żony zmieniają mężów, a mężowie żony, jak rękawiczki

JERSEY CITY, 26 stycnia. — Małżeństwo i jego świętość zostały pozbawione swej istotnej treści, powiedział sędzia J. Griffin, udzielając rozwodu Ralfowi Clark z Jersey City, na podstawie opuszczenia przez żonę. Kwestja rozwodów przybiera zastraszające rozmiary. Poczucie odpowiedzialności kobiet zamężnych staje się publicznym skandalem. Kobiety traktują małżeństwo z największą lekkomyślnością i zmieniają mężów podobnie jak zmieniają suknie zależnie od kaprysu chwilowego nieupodobania.

Węgierski monarchista skazany na 6 miesięcy więzienia

BUDAPESZT, 26 stycznia. — Węgierski faszysta poseł Clain, który porozumiewał się z Ludendorff'em dla wywołania monarchistycznej rewolucji w Węgrzech, został uznany winnym zbrodni stanu i skazany na sześć miesięcy więzienia.

RÓWNOWAŻY UKŁAD FRANCUSKO-POLSKO-CZESKO-SŁOWACKI

Kładzie kres wybuchu wojny na Bałkanach

PARYŻ, 26 stycznia. — Europa powraca do starych przedwojennych układów międzynarodowych dla utrzymania pokoju. W ślad za układem polsko-francusko-czeskim dla zabezpieczenia istniejących traktatów powojennych ostatnio został zawarty pomiędzy Włochami i Serbją nowy układ dla zabezpieczenia pokoju w południowej Europie, względnie na półwyspie Bałkańskim.

Nowy układ posiada militarne znaczenie dla Jugosławji, która za zrzeczenie się pretensji do Fiume uzyskała zapewnienia bezpieczeństwa przed ewentualnemi pretensjami Węgier, Austrji i Bułgarji, względnie Turcji, a wkońcu równoważy wpływy Francji na państwa Małej Ententy, groźne dla Włoch.

PREZ. COOLIDGE NIE ZMIENI SWEGO STANOWISKA W SPRAWIE ROSJI

Mimo zmian w angielskiej polityce zagranicznej

WASHINGTON, 26 stycznia. — Według wiadomości pochodzących z wiarogodnych źródeł prezydent Coolidge postanowił nie zmieniać swego stanowiska względem Rosji mimo zasadniczych zmian zaszłych w angie[illegible] polityce Rosji z powodu [illegible] do władzy rządu socjalistycznego, którego pierwszym czynem w polityce zagranicznej będzie uznanie bolszewickiego rządu rosyjskiego.

Prezydent Coolidge postanowił nie zmieniać swego stanowiska względem Rosji nawet gdyby komisja z łona senatu z senatorem Borah'em na czele, wyznaczona dla zbadania sprawy uznania rządu bolszewickiego wypowiedziała się za uznaniem tego rządu jak jest przewidywane wobec przychylnego usposobienia senatora Borah'a dla Rosji bolszewickiej. Według opinji prezydenta Coolidge'a, kwestja uznania albo nieuznania jakiegoś rządu zależy wyłącznie od woli rządu z prezydentem na czele.

Francuzi zaprzeczają zarzutom militaryzmu

PARYŻ, 16 stycznia. — Dla przeciwdziałania propagandzie militaryzmu, zarzucanej Francji, franuskie min, wojny postanowiło ogłosić statystyczne dane odnośnie szczególnego stanu armji francuskiej i kosztów jej utrzymania. Są one o 20 milj. mniejsze od wydatków na armję angielską a o 210,029,813 większe od wydatków Stanów Zjednoczonych na armję. Według porównawczych obliczeń podług złotego franka wydaki Stanów Zjednoczonych na armję wynoszą 3,544,853,270 franków, czyli 708,970,654 dolarów, Anglji 3,212,550,000 franków albo 128,506,000 funtów szterlingów, albo 642,500,000 dolarów. Kolonje angielskie 4,776,694,475 franków albo 189,867,779 funtów szterlingów, albo 945,338,890 dolarów, a Francji 4,595,0022,335 franków, albo 919,000,467 dolarów.

Wzburzenie wśród posłów w parlamencie francuskim

Posłowie przeciwni podwyżce podatków o 20 procent — Obawiają się klęski przy nadchodzących wyborach

PARYŻ, 26 stycznia .— Wśród posłów parlamentu francuskiego powstało wielkie wzburzenie podczas dyskusji nad projektami rządu premjera Poincare'go przewidującemi podwyżkę podatków zwykłych o 20 procent dla powstrzymania spadku kursu franka. Posłowie bez względu na przynależność partyjną wypowiadają się nieprzychylnie o projekcie rządu w obawie, że uchwalenie podwyżki podatków może im zaszkodzić podczas wyborów wiosennych do nowego parlamentu. Socjaliści zażądali odłożenia dyskusji nad podniesieniem podatku do nowego parlamentu.

Rządowy referent projektu, Bokanowski, zbija zarzuty przeciwników projektu dowodząc, że posłowie nie potrzebują się obawiać krytyki wyborców za akcję, mającą na celu ustalenia kursu franka, która może jedynie wyjść na korzyść wyborcom, bo ich uratuje od daleko większych strat, aniżeli wynosi ofiara której żąda rząd 20 procent podwyżki podaków dla uratowania Francji od kryzysu finansowego, który ogromu nikt nie jest w możności przewidzieć.

Żąda odszkodowania za poniżenie

WASHINGTON, 26 stycznia. — E. Crocby, Murzyn lekarz z Detroit, Mich. wniósł do międzystanowej komisji handlowej skargę przeciw kompanji wagonów sypialnych, domagając się sto dwadzieścia tysięcy dolarów odszkodowania za poniżenie jego godności ludzkiej przez wyrzucenie go z wagonu sypialnego i zmuszenie do odbycia podróży w osobnym wagonie przeznaczonym dla Murzynów.

Philadelphia najbardziej pijackiem miastem w St. Zj.

BUFFALO, 26 stycznia. — Major Schwab powróciwszy z Philadelphii i innych miast dokąd jeździł w odwiedziny oświadczył, iż nowy szef policji generał Buttler nie zdołał oczyścić z bootlegerów Philadelphii, która jest najbardziej pijackiem miastem w Stanach Zjednoczonych .

CO BEDZIE W TYM TYGODNIU W NOWYM ŚWIECIE?

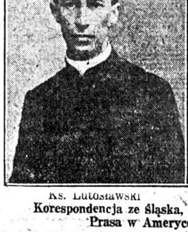

Ks. Lutosławski

Korespondencje z Warszawy T. W. Długoszowskiego

Śmierć ks. Lutosławskiego

Pokutnicze orędzie biskupów.

Powrót Marsz Piłsudskiego

Kpiny z Polski.

Głos rozpaczy. Waloryzacja Nowe pisma w Warszawie. Hallerowskie Echa.

Korespondencja z Francji, nadesłał L. Kunte: Kołowrót europejski, a sprawa polska.

Korespondencja ze śląska, nadesłał Paweł Staszczak: Prasa w Ameryce, a w Europie.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Jana Chryzostoma.
Dzisiaj — Mróz.

Czeki: 9,090,000.
Przekazy: 8,888,000.

ŻNIWO ŚMIERCI

Od 1go stycznia do dzisiaj zmarło w New Yorku

Pod kołami samochodu
28
Od kul i noży
13
Od wódki
21

Komitet Okręgowy Z. S. P.

Z konferencji okręgowej Związku Socjalistów Polskich

Dnia 20go bm. w Domu Narodowym przy St. Marks Place, odbyła się półroczna konferencja wszystkich oddziałów wchodzących w skład VI. Okręgu Z. S. P. z siedzibą w Nowym Yorku.

Konferencję zagaił tow. Zięcik, o godz. 10:30 rano, a obrady trwały do 6 wieczorem (bez przerwy). Obradom przewodniczył tow. P. Kopała z Passaic, N. J. za sekretarjat niżej podpisany.

Na konferencji było reprezentowanych 9 oddziałów przez 21 delegatów oraz przez Komitet Okręgowy, przez 4 urzędników, tegoż komitetu. Razem więc było reprez. 10 ciał organizacyjnych, przez łączną liczbę 25ciu delegatów. Na sali obrad było sporo towarzyszy — gości z głosem doradczym.

Porządek dzienny, który obejmował 12 różnych punktów został wyczerpany, a rezultatem obrad z każdego punktu porządku dziennego została przyjęta rezolucja, opracowana przez specjalnie wybrany do tego komitet.

Rezolucja wraz z protokółem, będzie ogłoszona w organach Z. S. P. tj. w „Dzienniku Ludowym" i „Robotniku Polskim".

Do punktu 8go porządku dziennego wygłosił referat na temat: „Organizacja i Agitacja" tow. H. Liwacz. W pięknym swym referacie ujął całokształt organizacji, począwszy od ciał centralnych tj. Komitetu Wykonawczego, Rady Partyjnej, wydawnictw pism „Dz. Lud." i „R. P.", aż do miejscowego K. O. i oddziałów okolicznych.

Referat tow. Liwacza wywołał ożywioną i rzeczową dyskusję, w której brało udział cały szereg towarzyszy.

W wolnych wnioskach uchwalono wyasygnować z kasy K. O. $50 na fundusz „Dz. L." i zebrano drogą dobrowolnej kolekty $9.00 na Dom Ludowy w Pruszkowie w Polsce.

Na ostatek zaznaczam, że obrady przez cały czas były prowadzone poważnie i niesłychanie wzorowo — tak, że ani jeden raz spokój na sali nie był zakłócony, co mnie staremu bywalcowi na podobnych konferencjach niezmiernie zaimponowało.

K. Ozga, sekr. konferencji.

Nadzwyczajne posiedzenie Ligi Kobiet

We wtorek, dnia 29go stycznia br. odbędzie się w Domu Narodowym o godzinie 8ej wieczorem nadzwyczajne posiedzenie Ligi Kobiet. Na posiedzeniu tem przemawiać będzie panna Zofja Mazurkiewiczówna, delegatka Polskiego Stowarzyszenia Młodych Kobiet w Polsce.

Wobec tego, iż sprawa jest bardzo pilna i ważna, wszystkie członkinie proszone są o punktualne przybycie na posiedzenie. *Prezeska.*

W hotelu „Collingwood" pn. 45 West 35 ulicy wybuchł pożar, którego zaczątek miał miejsce w piwnicy. Przyczyną ognia było zapalenie się śmieci od niedopałka papierosa, który został na nie rzucony. Ogień został ugaszony przy pomocy aparatów ze zgęszczonem powietrzem. Straty nieznaczne.

Elizabeth Werlein z New Orleans otrzymała polecenie od Will'ego Hayesa do „oczyszczenia" Południa

Koncert — Odczyt

W niedzielę, dnia 27-go stycznia, rusko-polski oddział unji klokmakrów urządza naukowy odczyt z koncertowym programem.

W odczycie prof. Michajłowski będzie demonstrował "Radiophon i Radio-Telegram", a w koncercie będzie śpiew.

Oddział prosi swoich członków przyjść ze swą familją i znajomymi, o godzinie 2ej po południu, do halu „International" pod nr. 3 West 16 ulica, i 5ta ave., New York.

Wstęp wolny.

A. E. Samlicz, sekr.

GOŚĆ Z POLSKI

były minister trzech gabinetów

Jerzy Iwanowski

wygłosi nadzwyczaj interesujący

ODCZYT

w Środę, 30-go Stycznia 1924

W DOMU NARODOWYM

19-23 St. Marks Place

Początek o godzinie 8-ej weiczór.

Znamy jako tako przebieg życia politycznego Polski od powstania państwa polskiego. O wiele mniej natomiast znamy i rozumiemy bieg życia ekonomicznego. Przyjdźmy wszyscy na odczyt inżyniera Iwanowskiego, aby poznać tego długoletniego bojownika sprawy ludowej i dowiedzieć się o przyczynach tych niedomagań wewnęrznych, jakie trapią młode a tak pełne życia i siły państwo polskie.

P. Taylor oświadczył, że węgla mamy poddostatkiem i gdyby nawet wybuchł strajk, zapasy obecne starczą do 1 kwietnia.

WIELKI BAL

10-letni Jubileuszowy urządza Tow. „Wolna Polska"
W SOBOTĘ, DNIA 2-GO LUTEGO 1924 ROKU
w wielkiej sali Domu Narodowego, przy 8ej ulicy.
Będą dane nagrody za najlepsze odtańczenie oberka i walca
Pierwszorzędna orkiestra do tańca pod dyrekcją ob. A. Wołyńca
POCZĄTEK O GODZ. 7:30 WIECZOREM
Wstęp 75 centów
Szanowną Polonję zaprasza KOMITET

GOŚĆ z POLSKI

BYŁY MINISTER TRZECH GABINETÓW
p. JERZY IWANOWSKI
wygłosi nadzwyczaj interesujący
ODCZYT
w środę, dnia 30-go stycznia br., o godz. 8:30 wieczór
w DOMU NARODOWYM, 19-23 St. Marks Pl., New York

Znamy jako tako przebieg życia politycznego Polski od powstania państwa Polskiego. O wiele mniej natomiast znamy i rozumiemy bieg życia ekonomicznego. Przyjdźmy wszyscy na odczyt inżyniera Iwanowskiego, aby poznać tego długoletniego bojownika sprawy ludowej i dowiedzieć się o przyczynach tych niedomagań wewnętrznych, jakie trapią młode, a tak pełne życia i siły państwo Polskie.

Po odczycie odbędzie się krótka konferencja z członkami Stowarzyszenia Mechaników, na którą są proszeni o przybycie wszyscy członkowie z całego okręgu New Yorku.

Wstęp 35 centów

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA

„Dobrze, że pana spotkałem", powiada do mnie jegomość, dysząc i piszcząc nosem.

Prawdę powiedziawszy, nie bardzo przyjemnie mi było spotkać jegomościa ale taki już los włóczęgi. Zahaczy cię byle kto na ulicy więc stój, przyśrubuj pysk, abyś komu na nagniotki nie stanął i słuchaj.

„Dobrze" — powiada — „że pana spotkałem panie doktorze".

„Nie jestem żadnym doktorem, ino porządnym człowiekiem".

„Wszystko jedno".

„Wcale nie wszystko jedno, bo nie każdy porządny człowiek jest doktorem, a nie każdy doktór porządnym człowiekiem — więc się pan odemnie odczep".

„Dobrze" — powiada — „że pana spotkałem, bo chciałem pomówić w jednej bardzo ważnej sprawie.

Ludzie, dziękować Bogu tych ważnych spraw mają pełne kieszenie. Nie moja w tem wina, wobec czego broniłem się rękami i nogami i brzuchem aby się człowiek, którego poraz pierwszy w życiu spotykam, odczepił.

Jegomość wyciągnął z kieszeni gazetę z Chicago i pokazał mi wiadomość, że w Chicago zorganizowało się „Polskie Stowarzyszenie Opieki nad Małoletnimi". Biuro weszło w porozumienie z sądem dla małoletnich i tak dalej. Słowem w Chicago panuje wielka radość moralna.

Zrobiło mi się niedobrze na duszy, gdyż wszelkie dobroczynne instytucje noszące firmy „Polskich Stowarzyszeń Moralnych" przypominają mi najgorszą wadę Polaków.

„Czego wy właściwie chcecie" — powiadam.

Jegomość, trudniący się sprzedażą wódki, piszcząc przez nos, zaproponował „zupełnie bezinteresownie", czybyśmy w Nowym Yorku nie mogli zorganizować „Polskiego Stowarzyszenia Opieki nad Małoletnimi."

• • •

„Pełnoletni Polacy w Nowym Yorku potrzebują również opieki. Więcej u nas brudów naciągania, niemoralności, nędzy, zaniedbania, niż w innej kolonji polskiej. Wobec tego powinniśmy założyć „Polskie Stowarzysze Opieki Polonji przed Stowarzyszeniami". Przyzna pan, że mam rację. Niech pan z łaski swojej zrobi początek i przestanie gwizdać tym swoim nosem".

• • •

Co za wynalazca społeczno-moralny, obnoszący swoje ideje filantropijne razem z pierwszorzędną wódeczką, dla uszczęśliwiania ludzkości polskiej w Nowym Yorku, a piszczący zatkanym nosem drugiemu wprost w twarz.

Proszę pana...

Obchód Proletarjatczyków urządza Oddział "Potęga" No. 34ty Związku Socjalistów Polskich, we środę dnia 6go lutego, w Domu Narodowym. przy St. Marks Pl., w New Yorku. Przemawiać będą znani mowcy.

NAUKA I KAZANIE NA TEMAT
„Znaczenie obecnego starcia religijnego".
w Niedzielę 27 stycznia, 1924
Początek o godzinie 3 popołud.
Wstęp wolny!
Ks. A. Ziarko.
164 Second Ave., przy 10 ulicy
Czytajcie Pismo święte!

Miss YEAPLE'S DANCING ACADEMY
498-3rd Ave., bet. 33rd-34th Sts
Uczcie się tańczyć. Kompletny kurs $5 Lekca $1. 75 instruktorów. Lekcje wiecz. i w niedz. popoł. Wstęp. 10c.

POLSKA
SZKOŁA TAŃCA
206 East 86 St.
Tańce co wieczór. 75 instruktorek. Prywatne lekcje w każdym czasie Ceny bardzo umiarkowane. Również tańce w niedzielę po połu...

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ!
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej
SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
Róg Third Avenue
Zawsze otwarte. Ceny umiarkowane. Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

Szycia sukien, wzorowania, przykrawania, szycia maszynowego, kapelusznictwa, projektowania — nauczymy gruntownie. Gwarantujemy otrzymanie zajęcia. SZKOŁA BLEEK'S 118s. W. 125 ulica. Morningside 7220. Przynieście to ogłoszenie, a zaoszczędzicie $5.00.

TEATR I MUZYKA

KONCERT POLSKI

JANINA MAY

Staraniem p. A. Tuzi tenora dramatycznego odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go lutego 1024 roku, o godzinie ósmej wieczorem, w Washington Irving High School, pn. 40 Irving Place. między 16th i 17th Stret's, w New Yorku, z łaskawym współudziałem: gwiazdy oper włoskich panny Leonji Ogrodzkiej, znakomitej pianistki panny M. Grégor i utalentowanej młodej tancerki-uczenicy Signoriny Arriaza panny Janiny May jako specjalistki w tańcu hiszpańskim a la Pola Negri. Występ młodego skrzypka Edwarda May.

Bilety do nabycia w Restauracji Domu Narodowego, pn. 19-23 St., Marks Place, w Agencji Belweder. pn. 359 Second Ave., u p. Bialskiego, pn. 125 East 7th Street i w Agencji Stowarzyszenia Mechaników Polskich, pn. 224 East 57th Street.

DZISIAJ!

Dzisiaj, to jest w niedzielę, w sali Washington Irving High School, wystawiona będzie piękna operetka "Nitouche". W operetce wystąpią między innymi: pani Marjewska, pan Ulatowski. pan Ochrymowicz i inni.

Radzimy każdemu, aby poszedł na tę operetkę, a nie pożałuje tego.

HALKA

W dniu 10-go marca, w Manhattan Opera House, przy 34th St. i 8th Ave. będzie wystawiona polska opera "Halka", ze współudziałem znanego śpiewaka polskiego z Metropolitan Opera House, p. Didura. Oprócz tego, w operze tej wystąpi znana wszystkim śpiewaczka operowa panna Ogrodzka. W roli Jontka wystąpi niedawno przybyły z Polski p. Cortilli, w roli Janusza wystąpi pan Ochrymowicz. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Didura.

THE TEN COMMANDMENTS

"The Ten Commandments" (Dziesięcioro Przykazań). wyświetlany jest w dalszym ciągu w Teatrze G. M. Cohen, przy Broadway. Jest to niezwykły obraz historyczny. Radzimy każdemu zobaczyć go.

44th STREET THEATRE

Wspaniały dramat jednego z lepszych pisarzy włoskich. Luigie'go Pirandello, "The Living Mash" z Arnoldem Karff, jest wystawiany w 44th Street Theatre. Niezwykle interesująca treść i doskonała obsada ról zapewniają tej sztuce długie powodzenie na Broadway'u.

KONCERT PHILHARMONIC SOCIETY ORCHESTRA

W dniu 29-go b. m., to jest we wtorek odbędzie się wspaniały koncert Philharmonic Society Orchestra of New York, w sali Manhattan Opera House.

Na program składają się utwory Beathoven'a, Strauss'a, Wagner'a i Cherumbinie'go. Dyrektorem jest p. Willen Mengelberg, a solistą skrzypkiem p. Jacques Thiband.

COSMOPOLITAN

"The Great White Way" wyświetlany jest już piąty z rzędu tydzień w pięknym Teatrze Cosmopolitan, przy 59th i Columbus Circle.

Kto jeszcze nie widział tego obrazu, powinien jak najprędzej zobaczyć tę piękną sztukę.

STRAND

W Teatrze Strand wyświetlany jest obraz pod tytułem "Painted People", z Colleen Moore. który budzi prawdziwy zachwyt widzów.

Treść obrazu jest bardzo pouczająca i warto, by młodzież obojga płci zobaczyła ten obraz.

RIALTO

W Teatrze Rialto przy Broadway, wyświetlany jest obraz "Flaming Barries" z Jaqueline Logan w tutłowej roli.

Artystka ta znana jest publiczności amerykańskiej, gdyż grała w wielu pierwszorzędnych obrazach, w których robiła wprost furorę.

Program muzyczny jest również bardzo urozmaicony i doborowy.

RIVOLI

Jeden z lepszych artystów filmowych, a mianowicie Thomas Meigham występuje obecnie w obrazie pod tytułem "Pied Piper Molane", który wyświetlany jest obecnie w Teatrze Rivoli. Obraz jest ilustrowany wspaniałą muzyką, a oprócz tego wystąpią soliści śpiewacy i śpiewaczki.

WIELKA NIESPODZIANKA W YONKERS, N. Y.

Staraniem T-wa Pol. Am. Weteranów w Yonkers, N. Y., sprowadzony będzie największy i najpiękniejszy obraz z Polski romantyczny w siedmiu aktach pod tytułem „Krwawe Róże" czyli „Tajemnica Przystanku Tramwajowego w Warszawie". Pamiętajcie! W niedzielę, 3-go lutego 1924 roku. w Prospect Hall, pn. 49 Buena Vista Ave., Yonkers, N. Y.

Straszna tragedja. Śmiech i zadowolenie w pięknym obrazie. Obraz ten to wielki i prawdziwy dramat polskiej dziewczyny, który tysiące ludzi zachwyca. Kobiety ze łzami w oczach patrzą na życie polskiego dziewczęcia. Serce ci zadrga, gdy zobaczysz jej tragiczną śmierć pod kołami ulicznego tramwaju. We wszystkich miastach w Polsce i tu w New Yorku, Detroit i w Chicago, obraz ten ściągnął tysiączne tłumy publiczności do teatrów. to samo będzie i tu. Ludzie z ogromnem zadowoleniem patrzą na obraz, przypominający im kochaną Warszawę, Aleje Ujazdowskie, Łazienki, Pałac Belwederski, Restauracje, Kabarety i okolice Warszawy. Na obrazie tym poznasz życie warszawskie. Siedem tysięcy stóp obrazu. Obraz piękny i czysty. dotąd nieznany. Najsławniejsi polscy artyści dramatyczni występują w obrazie.

Przyjdź i podziwiaj dzieło!

Przybywajcie wszyscy, gdyż jest to jedyna ostatnia okazja do zobaczenia tego do głębi duszy przejmującego obrazu.

Bal i przedstawienie, Początek o godzinie czwartej po południu.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Szan. Publiczność

KOMITET.

CAPITOL

Na programie Capitolu jest obraz pod tytułem "Fashion Row" z Mae Murray w roli głównej. Wspaniałe dekoracje, najnowsze kostjumy i doskonały zespół artystyczny są najlepszą reklamą dla tego filmu.

Produkcje sceniczne nadzwyczaj interesujące i piękne.

W przyszłym tygodniu znany polonji tancerz p. Edward Kunowicz wystąpi w balecie w solowym tańcu. Pan Kunowicz otworzył szkołę tańców klasycznych w Domu Narodowym., przy Driggs Ave., w Brooklynie. Lekcje odbywają się we wtorki, piątki i soboty od piątej do ósmej wieczór.

BEZPŁATNE KONCERTY

W każdą niedzielę, o godzinie ósmej wieczorem, w szkole De Wit Clinton Hall. odbywa się koncert i to zupełnie bezpłatny. Kto chce spędzić przyjemnie wieczór, a nie stać go na płacenie wstępu do teatru, niech idzie na ów koncert.

HIPPODROME

W najwspanialszym i największym teatrze w New Yorku B. F. Keith's Hippodrome występuje między innymi, jeden z najlepszych dyrygentów orkiestry typowo amerykańskiej, pan Vincent Lopez. Oprócz tego szereg innych pierwszorzędnych aktorów i aktorek, oraz tancerzy.

Znany siłacz, który przybył tu niedawno z Polski, pan Breitbert, występuje nadal, popisując się swoją olbrzymią siłą.

"Jedyna Sztuka z Tysiąca"
napisał Alexander Woolcott z Herald
Najwspanialsza sztuka doby dzisiejszej — Idźcie na nią! Idźcie dzisiaj!
RITZ THEATRE, W. 48 St.
Wieczorami 8:30; po południu we środy i soboty o 2:30.

HIPPOODROME
B. F. Keith's 43 ul. i 6 Ave.
Największy teatr w świecie.
Dwa razy dziennie: 2:30 i 8:30
Atrakcje i Gwiazdy ze wszystkich części świata.
1000 dobrych miejsc, codziennie po południu 50c. Wieczorami 1000 dobrych miejsc — $1.00.

PREMJERA — OPERETKA W TEATRZE POLSKIM
występuje
P. Marjewska i P. Ulatowski
„NITOUCHE"
wesoła operetka w 4 aktach
TAŃCE — ŚPIEWY — KUPLETY
w Niedzielę 27-go stycznia
W WASHINGTON IRVING HIGH SCHOOL
przy 16ej ulicy i Irving Place
Początek o godz. 8-ej wiecz. punktualnie
UWAGA NEW JERSEY!
3-go Lutego w Bloomfield
10-go Lutego w Newarku
11-go Lutego w Philadelphii
24-go Lutego w Bayonne

GOŚCINNY WYSTĘP
znakomitej śpiewaczki
P. LEONJI OGRODZKIEJ
na
WIELKIM KONCERCIE
ARTYSTÓW POLSKICH
ze współudziałem:
P-nny Marji Gregor — pianistki
P-ny Janiny May — tancerki
P. Edwarda May'a — skrzypka
P. A. Tuzi — artysty dramatycznego
w Washington Irving High School
DNIA 10-GO LUTEGO 1924

WIECZOREK RADY OŚWIATOWEJ

MANIA MAZUROWSKA
uczenina Rady Oświatowej i szkoły pani Luni Nestor, wystąpi w niedzielę, dnia 27go stycznia w Domu Narodowym na wieczorku Rady Oświatowej

Rada Oświatowa Zł. Pol. Tow. w New Yorku urządza Wieczorek na otwarcie kampanji budowy własnej szkoły Polskiej i na zakończenie półrocza szkolnego. Odegraną będzie sztuka ludowa pt.: "Wicuś niecnota". Uczennice szkoły Luni Nestor wykonają tańce klasyczne. Chór dzieci, orkiestra i deklamacje.

Po przedstawieniu tańce dla starszych — w niedzielę, dnia 27 stycznia, 1924, o godzinie 4-ej popołudniu, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Pl.

Wstęp dla dorosłych 50c, dla dzieci 10c.

Polonja miejscowa i okoliczna winna poprzeć wieczorek powyższy, tembardziej, że brak własnej polskiej ludowej szkoły daje się coraz bardziej odczuwać. Dziatwa nasza z dniem każdym zapomina języka ojców swoich i przyjdzie czas (o ile temu nie zapobiegniemy), że wstydzić się będzie polskości. Wiele wypadków zanotowano, gdzie dzieci polskie mając nazwisko zakończone na „ski" — zmieniają je zupełnie, aby w oczach obcych uchodzić za amerykanów.

Kto temu winien? — zapytacie. My! My sami! Dajmy dziatwie szkoły polskie, wszczepiajmy w nią zamiłowanie do Polski, a z pewnością i to w krótkim czasie, urobimy w nich miłość do tego, co piękne i polskie.

Rada Oświatowa Zł. Pol. Tow. w New Yorku
urządza
WIECZOREK
NA OTWARCIE KAMPANJI BUDOWY WŁASNEJ SZKOŁY POLSKIEJ
Na zakończenie półrocza szkolnego będzie odegraną sztuka ludowa, pt.:
„WICUŚ NIECNOTA"
Uczennice szkoły Luni Nestor wykonają tańce klasyczne. — Chór dzieci, orkiestra i deklamacje.
Po przedstawieniu TAŃCE DLA STARSZYCH
W NIEDZIELĘ, DNIA 27-GO STYCZNIA 1924
o godzinie 4-ej po południu
W DOMU NARODOWYM, 19-23 St. Marks Pl.
Wstęp dla dorosłych 50c, dla dzieci 10c.

ROK PAŃSKI W POLSCE LUDOWŁADCZEJ

Przegląd najważniejszych wypadków w Polsce w roku 1923

Specjalna korespondencja sprawozdawcy Sejmowego dla Nowego Świata w Warszawie,

Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

Ubiegły rok 1923 był dla Polski ciężki i niepomyślny. Piąty rok istnienia niepodległego państwa naszego nie przyniósł nam tej równowagi wewnętrznej, której tak bardzo potrzeba polskiemu organizmowi społecznemu i polityczno-ekonomicznemu.

Ruina skarbowa

Nowy Rok zastał nas pod znakiem ruiny skarbowej, szalonej spekulacji czarnogiełdziarskiej, okrutnej, niczem nieusprawiedliwionej, samowoli paskarskiej, dewaluacji marki, która zeszła do wartości najgorszego papierka; pod znakiem nędzy mas robotniczych, doprowadzonych do rozpaczy budżetem głodowym, który w zestawieniu ze stanem urodzajów zakrawa na tragiczny paradoks; pod znakiem — klęsk politycznych na forum europejskiem; pod znakiem — niepowodzeń w zakresie prób o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej; pod znakiem kryzysu przemysłowego, zastoju w handlu, wybuchów bezrobocia, rządowych zamachów na konstytucję, zakończonych rozlewem krwi na ulicach Łodzi, Krakowa, Tarnowa i Borysławia i wreszcie pod znakiem dwukrotnej zmiany rządu i wyłaniającego się kryzysu sejmowego.

Rząd Sikorskiego

Rok 1923 politycznie zaczęliśmy od rządów Sikorskiego. Sikorski, generał zawodowy, został powołany do steru przez marszałka Rataja wówczas, gdy po zabójstwie pierwszego prezydenta, trzeba było stanowczej, prawie wojskowej, ręki, aby położyć kres szerzonej przez polskich faszystów anarchji i jednocześnie wziąć się do naprawy Rzeczypospolitej. Pod takim właśnie hasłem wystąpił rząd Sikorskiego, rząd pozaparlamentarny, dosadnie stwierdzający, że kłótnia dwudziestu stronnictw w sejmie nie jest w stanie wyłonić ze się rządu parlamentarnego. Gabinet Sikorskiego, złożony z ludzi dobieranych pod względem fachowości — miał naogół dość szczęśliwą rękę. Zatrzymał spadek marki, uzyskał uznanie granic wschodnich, wniósł uspokojenie wewnątrz społeczeństwa i zyskał sobie sympatje nawet śród tych warstw, które ulegały agitacji reakcyjnej, piejącej hymny na cześć rządu "większości narodowej" i buntującej przeciw "lewicowemu" generałowi, który, nawiasem mówiąc, nigdy takim znowu "lewicowcem" nie był. Sympatje, jakie zdobył sobie Sikorski, rzucając hasło "naprawy Rzeczypospolitej" — miały wytłómaczenie zarówno praktyczne, jako i psychologiczne. Praktyczne: kurs dolara wzięto w wędzidła, drożyzna się ustatkowała, granice wschodnie uznano, pożyczka francuska była na dobrej drodze. Psychologiczne: czar munduru generalskiego zrobił swoje. Powołanie Sikorskiego na premjera dokonane zostało w dniach zamętu, tuż za trumną Gabrjela Narutowicza. Powołanie wojskowego, generała, wskazywało, że chodzi tu o stanowczość w rządzeniu, o dyscyplinę, o stworzenie musu i posłuchu, bez którego żaden rząd utrzymać się nie może. Tak mógł rozumować (i napewno tak rozumował) średni obywatel polski, ten powojenny człowiek, któremu mundur generalski więcej wpaja szacunku (i strachu), niż frak cywilizowanego cywila. Człowiek powojenny jeszcze się ani ucywilnił ani ucywilizował, bo, jak słusznie powiada Ferrari, "mimo demobilizacji wielkich armji nie nastąpiła dotąd demobilizacja umysłów" (i wielkich i małych).

T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Czasy Sikorskiego (ściślej — miesiące) zyskały sobie miano renesansu (coś w rodzaju odrodzenia). Ee — moiściewy— mówiono — ten generał potrafi rządzić, potrafi mówić i nieźle nawet wygląda w tużurku. Słowem, Sikorski zaimponował w Polsce zarówno pospólstwu, oceniającemu wartość rządu przy pomocy kursu dolara, jak i sferom politycznym, względnie politykującym. I ci i tamci musieli przyznać, że się "generałowi udało". Jeśli pozatem wziąć pod uwagę opinję zagranicy — to ta, z głosem prasy na czele, wypadła dla pana generała korzystnie.

Obalenie gabinetu Sikorskiego

Rząd Sikorskiego obalono. Dokonała tego spółka obszarniczo-leśno-parcelacyjna, endecja z Piastem, która za wszelką cenę chciała się dorwać do władzy. Pakt, zawarty między Chjeną a Witosem, przebąkiwał coś o reformie rolnej (dla znieczulenia chłopków) — ale naogół otoczony był wielką tajemnicą, którą dopiero bieg wypadków skandalicznie a powoli odsłaniał. Czas pokazał, ile cynizmu było w owej zapowiedzi o parcelowaniu 400,000 morgów rocznie — i ile łgarstwa w przyrzeczeniach rządu narodowego", deklamującego o tańszym chlebie...

O ile rząd Sikorskiego, stając do naprawy Rzeczypospolitej, odniósł się z całem poszanowaniem do konstytucji i do zasad polityczno-społecznych, wprowadzonych przez pierwszy rząd ludowy, robotniczo - włościański, — o tyle rząd Witosa, który jako figurant i lalka w rękach „spółki narodowej" dał się użyć i nadużyć, — ten rząd Witosa zajął się odbieraniem Polsce tego wszystkiego, co zdołała sobie najpierw krwawo, o potem bezkrwawo, zdobyć, czy wywalczyć.

Ustąpienie Piłsudskiego

Endecja oplątawszy Witosa, zaczęła się rządzić, jak szara gęś na przejaśniającem się polskiem niebie. Rzuciła się na wojsko. Z legjonistami precz! Starych pryków z armij zaborczych — do awansów, zasług i dekoracji rozmaitemi Restitutami! Piłski — won! (ten rusycyzm używany był z powodzeniem do psów, które nie rozumiały polskiego: „pójdziesz". Zresztą Piłsudski sam odszedł w porę, wiedząc — co się święci. Z armji zrobił rząd pana Witosa folwark endecki. Leguny szły na urlop bezterminowy. Pułki podzielono na wierne i niewierne, otaczając szczególną miłością "pieronów". Pułki zaś niewierne, żyjące tradycją niedawnych dni, straszliwych walk legjonowych, poddano filtracji, kontroli i przerzucaniu z miejsca na miejsce — byle jaknajdalej od Warszawy... Samego zaś Piłsudskiego postanowiono "inwigilować" — to jest poprostu szpiegować, śledzić — jako "wroga Polski", niebezpiecznego człowieka, któremu los nie poskąpił szpiega nawet w tej Polsce, której on był pierwszym żołnierzem i pierwszym republikaninem.

Polityka "narodowa"

Pod egidą polityki "narodowej" prawica poprowadziła wściekły atak na wolnościowe pędy. Ogłoszono kagańcową ustawę dla prasy; ograniczono wolność zgromadzeń; ustawę o ochronie lokatorów zmieniono w myśl żądań kamieniczników, wydając ludzi bezdomnych na żer, na łup nienasyconych paskarzy; uchwalono "numerus clausus" dla Żydów — ale uchwalono jedynie w komisji, bojąc się plenum i listu Poincarego do Ligi Obrony Praw Człowieka; szerzono niezdrową agitację w związku z wypadkami wybuchu w Cytadeli Warszawskiej; co tydzień zmieniano ministrów; nie dotrzymano zobowiązań poprzednich rządów (bony złotowe); oszczędność posunięto do takiego absurdu, że o połowę skrócono szkolnictwo, a wydatki na armję sprowadzono do wegetacyjnych; prowokowano ludność bezmyślnemi aresztowaniami; szykany w stosunku do mniejszości narodowych (ukraińców, białorusinów) posunięto do nieprzyzwoitości; przeciw strajkującym — głodującym robotnikom użyto represyj mobilizacyjnych a wreszcie sprowokowano rozlew krwi której prawica wszelakiemi siłami chciała użyć jako smarowidła do butów Witosa i poszczuć żołnierza na robotnika. Koroną, która uwieńczyła dzieło większości narodowej — było wydanie sądowi posłów krakowskich, którzy, jak wiadomo, dokładali starań, aby do walki krwawej nie dopuścić...

Grabski, Korfanty i Dmowski

Niezadowolenie, jakie rosło w społeczeństwie, — ojcowie narodu starali się zagłuszyć hasłami w rodzaju "Bój i Ojczyzna" — "cztery lata rządów lewicowych" — "nie odrazu Kraków — a tembardziej Warszawa". Witos bawił się w minorowego proroka — pesymistę i przepowiadał 'gorsze jutro". Rząd dobierał autorytety, które jednak tak pomagały Polsce, jak kadzidło pomaga umarłemu. Grabski Stanisław nie zapalił pochodni oświaty, choćby ze względu na to, że mu na zapałkach kazano oszczędzać. Korfanty, któremu ad hoc zrobiono wice-premjerostwo, — nie przyczynił się do powiększenia harmonji wewnętrznej. Kiernik zdobył sobie miano "krwawego prowokatora". Kucharski — ośmieszył się jako skarbnik-amator i ściągnął na siebie: 1) nieufność zagranicy, 2) gniew ludności pracującej, 3) błogosławieństwa giełdy, żerującej na ruinie marki polskiej. Szeptycki dowiódł, że jest skórą jeneralską c. k. autoramentu, którą można naciągnąć na bęben endecki, aby grała, jak każą. Nowodworski — na kpiny się wystawił aktami "bez daty" i bez głowy — a z drugiej strony dowiódł, że ze sprawiedliwością nie ma nic wspólnego mimo, że jest zawodowym adwokatem i chrześcijańskim demokratą. A pan Seyda, młody adept sztuki dyplomatycznej, — acz stary konfident jednego z mocarstw walczących w roku 1914 — politykę zagraniczną Polski położył nie na dwie, lecz na trzy łopatki, wliczając tę trzecią, której grabarze używają pod koniec ceremonji doczesnych. To, co zepsuł Seyda nie dało się naprawić nawet takiemu "tygrysowi politycznemu", jak pan Roman Dmowski, który się mimo wszystko zestarzał. A więc przegraliśmy sprawę Gdańska; nie uzyskaliśmy miejsca w Radzie Ligi Narodów; poniżyliśmy się w stosunku do czechów; nie zawarliśmy umowy handlowej z Rosją, ograniczając się do uznania S. S. S. R., z którą niemcy, anglicy i francuzi na wyścigi zawierają korzystne umowy handlowe; przegraliśmy spór o Jaworzynę, do którego Skirmunt stanął "nieprzygotowany", mając za przeciwnika "ulubieńca" Francji p. Benesza, komandora Małej Ententy, który nie "po słowiańsku" traktował sprawę Jaworzyny — i spór wygrał; nie wyjaśniliśmy stosunku ani z Kłajpedą ani z Litwą, zaniedbaliśmy sprawę umowy z państwami bałtyckiemi; wreszcie przekonaliśmy się, że kredyt dla Polski został zamknięty i że kapitaliści zagraniczni nie śpieszą się z pieniędzmi — mimo, że p. Kucharski zdecydował się wydzierżawić monopole państwowe i mimo tego, że opiekun finansowy, p. Hilton Young, — stwierdził naocznie, że położenie Polski nie jest złe.

Wszystko to ma teraz do "odrobienia" rząd fachowców pana Grabskiego Władysława.

Taki oto mamy bilans tegoroczny w dziedzinie polityki państwowej zewnętrznej i wewnętrznej. Z bilansu tego widać, że próbujemy, że chodzimy po omacku — od wypadku do wypadku i u siebie i zagranicą.

Ten rok, ta część roku, przypadająca na okres rządów Witosa — to czas polskiej klęski na wewnątrz i na zewnątrz.

W życiu naszem wewnętrznem mamy pozatem do zanotowania zjawiska następujące:

Rozwój ruchu ludowego

1) Ogromny rozwój ruchu ludowego, przesuwającego się coraz bardziej na lewo. Rozłam i parcelacja "Piasta" Witosowego, a następnie połączenie się "Wyzwolenia" z grupą Dąbskiego — w jedną całość świadczą o tem wymownie. Chłop polski staje się coraz mądrzejszym i nie wiem, czy można wraz z Żeromskim obawiać się jakiegoś neo-Szeli. W dziele uświadomienia wsi (w sposób negatywny) Witos odegrał rolę niepoślednią (przednią), tracąc sam przodownictwo ludowe.

Ze wzrostem ruchu komunistycznego, który coraz więcej podrywa wpływy umiarkowanych socjalistów, — trzeba stwierdzić pewien rozwój organizacyj faszystowskich które objęły część młodzieży drobnomieszczaństwa i drobno-inteligencji oraz rangowanych wojskowych.

Doniosłe znaczenie ma uchwała kongresu P. P. S., która zezwala na udział tej partji w rządzie. Jest to konsekwentne posunięcie powojennej polityki przedwojennych i wymierających neo - pepesowców, którzy przestali być konspiratorami z czasów bohaterskiej walki czynnej niepodległościowo - rewolucyjnej i przeszli obecnie na teren legalnej walki parlamentarnej, która pozwala od czasu do czasu powoływać się na rewolucję i polegać na sile rezolucji.

Nie można nie zauważyć, że rok 1923 związany jest z usunięciem się w cień Piłsudskiego. Ten dobrowolny odpoczynek twórcy niepodległości, który "czuwał o świcie" — jest znamienny. Człowiek ten skończył pierwszą część swej roli historycznej. Piłsudski to nietylko żołnierz. Po skończeniu żołnierskiego obowiązku — chwycił za pióro i wszedł na trybunę prelegenta. Przypuszczać należy, że zawiesiwszy szablę w Sulejówku — weźmie się do pełnienia roli budowniczego Polski od wewnątrz. Czas najwyższy.

Stosunki w armji

2) Armja polska przeszła wyszkolenie francuskie. Wedle znawców stoi na wysokim poziomie wyćwiczenia. Dużą krzywdę wyrządzono wojsku przez wprowadzenie doń partyjnictwa. Stało się to z chwilą ustąpienia Piłsudskiego, a objęcia władzy przez Witosa z Chjeną.

Flota polska nie powiększyła się, ale pływa i to daleko, jak świadczy o tem podróż "Lwowa".

Na szczególną troskę zasługuje lotnictwo. Rok 1923 przyniósł nam szereg klęsk powietrznych: dużo tragicznych wypadków wynikłych z winy technicznej strony źle budowanych aparatów. Nałamaliśmy dużo skrzydeł. Polska nie może być Ikarem.

Obcięcie budżetu wojskowego przez oszczędności poprzedniego rządu — wyrządziło armji krzywdę, którą teraz Grabski stara się powetować. Trudno, pacyfiści mogą być z Polski niezadowoleni pod tym względem, ale trudno otwierać plantację różdżek oliwnych wtedy, gdy zewsząd dolewa się oliwy do ognia wojennego.

Nasz bilans

3) Rolnictwo poszło naprzód, natomiast reforma rolna nie ruszyła z miejsca. Najpomyślniej rozparcelował się Piast, a osadnictwo przeprowadziła grupa Bryla.

Ugorów już niema. Wszystko było zasiane. Urodzaje wspaniałe: śpichrze się łamały (a mimo to chleb szedł na wagę złota).

4) Handel i przemysł — zaczęły sięgać rozmiarów przedwojennych. Gdyby nie kryzys finansowy — nie byłoby bezrobocia. W każdymbądź razie Grabski stwierdza, że bilans handlowy mamy korzystny.

5) Paskarstwo rozwinęło się, jak nigdzie chyba na świecie. Darto ze się skórę aż trzeszczało. Powojenny lichwiarz przyzwyczajony do obdzierania trupów na pobojowisku — darł nielitościwie z żywego człowieka, podbijając ceny z godziny na godzinę.

6) Budownictwo — szło żółwim krokiem. Kapitaliści nie chcieli umieszczać gotówki w domach, które miały podlegać ochronie lokatorów, a tę kamienicznicy chcieli i chcą obalić ostatecznie.

Zasługuje na uwagę ruch kooperatyw budowlanych. Zaczęli budować własne domy i profesorowie i literaci i robotnicy.

Jest to ruch bardzo znamienny. I Polska byłaby szczęśliwsza o pięćdziesiąt procent moralnie i materjalnie, gdyby "dach nad głową" ostał się w rękach kooperatyw — a nie drapieżników paskarskich.

Kooperatywy spożywcze robotnicze rozwinęły się znacznie. W szeregu miast robotnicy posiadają swoje piekarnie, swoje domy i sklepy. Wreszcie kooperatyści w Polsce mogą być zadowoleni: prezydent Wojciechowski jest także kooperatystą (nawet w polityce!).

Odbudowa kraju (zniszczonych przez wojnę okolic) — zapowiadając się dobrze, stanęła ostatnio na martwym punkcie wskutek oszczędności rządu Witosa.

Komunikacja

7) W dziale komunikacji zrobiono sporo. Nośność i znośność naszych dróg żelaznych poprawiła się znacznie. Poczta i telegraf funkcjonują po europejsku (powiadają, że więcej), a co najważniejsza połączyliśmy się ze światem przez własną warszawską radio-stację. Polska więc może ciskać iskry na wsze strony — byle było z czego, byle ogień nie wygasał w tej kuźni, w której jesteśmy kowalami własnego bytu.

Wynalazki

8) W zakresie wynalazków i odkryć — Polska w roku ubiegłym nie zadziwiła świata. Nie urodził się ani Kopernik — ani Curie-Skłodowska. A mimo to sejmowa komisja, debatując nad opatentowaniem wynalazków, ustaliła, że jest ich do opatentowania aż 12,000. Widać z tego, że wynajdujemy i odkrywamy. I gdyby nie powolność (po-wolność) sejmu — może mielibyśmy nowy proch i nową Amerykę (z dolarami), co uwolniłoby Grabskiego od trosk waloryzacyjnych.

Literatura

9) Literaturze naszej nie urodził się ani nowy Mickiewicz ani Żeromski. Poezję polską reprezentują pp. Tuwin i Słonimski, dwaj polscy semici, — zlekka futuryzujący teraźniejszość w poszukiwaniu przyszłości na polskiej "drodze mlecznej". Żeromski pisze rapsody o morzu. Sieroszewski zajął się prelekcjami. Kaden-Bandrowski zrobił "Bal". Grubiński Wacław stworzył komedję. "Skamander" rozskamandrzył się na "Wiadomości literackie". Kornel Makuszyński zajął się sprawozdaniami literackiemi, a Neuvert-Nowaczyński "Przeglądem pism warszawskich", dając w arendę "Fryderyków Wielkich" teatrowi — a dowcip endecji.

(Ciąg dalszy na str. 7-ej.)

SAFETY STRENGTH

Czem zjednywacie szacunek dla siebie?

Niezawodnie lubicie się chwalić tem, czem się zajmujecie. Ale czy jesteście zupełnie pewni, że dostatecznie zadawalniacie

WASZĄ ŻONĘ I DZIECI?

W jakich oni znajdą się warunkach, gdy Wy będziecie za starzy, ażeby pracować na nich? Przecież mogą się oni Was zapytać o to kiedykolwiek!

WILLIAMSBURGH SAVINGS BANK, który przeszło siedemdziesiąt lat jest jednym z najpierwszych banków kraju, uspokoi Wasze sumienie, gdy udacie się tam o poradę, którego bądź dnia, — a powinniście to zrobić. Urzędnicy, eksperci, wytłumaczą i pokażą Wam, jaka jest najpewniejsza i najbezpieczniejsza droga oszczędzania na przyszłość. Jeżeli potrzebujecie, pożyczymy Wam pieniądze na hipotekę, na przystępnych warunkach, jakoteż będziemy się starali pomódz Wam w innych sprawach.

WILLIAMSBURGH SAVINGS BANK
175 Broadway, Cor. Driggs Ave. Brooklyn

THE MORRIS PLAN

Bankowość Przemysłowa
(Industrial Banking)

CZYSTE SUMIENIE

Zetrzyjcie długi starego roku
Zacznijcie z czystem sumieniem.
Pełni zadowolenia.

POŻYCZCIE dosyć pieniędzy od
MORRIS PLAN COMPANY
OF NEW YORK
Ażeby wyrównać wszystkie stare zobowiązania.

POŻYCZKI — $50 do $5,000
na rok lub krótszy czas.
Spłaty tygodniowe lub miesięczne

Główne Biuro—261 Broadway

FILJE:

W New Yorku:
1 Union Square
361 East 149 Ul.
268 Grand St.

W Brooklynie:
26 Court St.
1668 Pitkin Ave
801 Manhattan Ave.

Kupujcie Morris Plan 5 procentowe Certyfikaty Inwestycyjne.
Zgłoście się lub napiszcie po książeczkę p. t. „Jak pożyczyć pieniądzy", „Jak pieniądz Wasze może zarabiać 5 procent"
Pod dozorem New York State Banking Department

Jak Dolary Się Rozlatują

Niektórzy myślą, że zarabianie pieniędzy jest jedyną najważniejszą rzeczą.

Są oni tak zajęci zarabianiem pieniędzy i wydawaniem ich, że rzadko myślą o oszczędzaniu, co jest nawet ważniejszem.

Ambitny człowiek oszczędz.a Jest on poważany przez towarzyszy, jako człowiek przezorny, dobry obywatel i który stale idzie naprzód.

Bowery Savings Bank, bank który wskazał setkom tysięcy ludzi drogę do szczęścia, umożliwia nawet tym, którzy mają mało do oszczędzenia otworzyć konto. Do tego potrzeba tylko $1.00 i dwie minuty czasu.

Pieniądze wasze są bezpieczne; Procent jest PEWNY.

BOWERY
GODZINY URZĘDOWE

Poniedziałek	9 do 7
Wtorek	9 do 3
Środa	9 do 3
Czwartek	9 do 3
Piątek	9 do 3
Sobota	9 do 1

42 ULICA
GODZINY URZĘDOWE

Poniedziałek	8.30 do 7
Wtorek	8.30 do 4
Środa	8.30 do 4
Czwartek	8.30 do 4
Piątek	8.30 do 6
Sobota	8.30 do 1

THE BOWERY SAVINGS BANK
130 Bowery
W pobliżu Grand St.
110 East 42 Street
Naprzeciw Grand Central Stacji
NEW YORK

Odwiedźcie nasze Neighborhood Service Bureau pod No. 130 Bowery. Dyrektor biura poinformuje Was bezpłatnie o socjalnych i ekonomicznych stosunkach w tem zakresie. Możecie się porozumieć swym ojczystym językiem.

Nowy Swiat
Owned and published daily and Sunday by the
NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

M. F. WEGRZYNEK — President & General Manager
W. BLAZEWICZ — Editor in Chief
S. T. HACZYNSKI — Managing Editor
P. YOLLES — Sunday Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat”, Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES
(Outside of New York City)
Daily Excluding Sunday
One Year $5.00
Six Months $2.75
Sunday Only
One Year $2.25
Six Months $1.25
Daily and Sunday
One Year $7.00
Six Months $4.00

PRENUMERATA
(Na prowincji)
Codziennie z wyjąt. niedzieli
Rocznie $5.00
Półrocznie $2.75
W niedzielę tylko
Rocznie $2.25
Półrocznie $1.25
Codziennie i w niedzielę
Rocznie $7.00
Półrocznie $4.00

NEW YORK CITY
Daily Excluding Sunday
One Year $8.00
Six Months $4.50
Sunday Only
One Year $2.75
Six Months $1.50
Daily and Sunday
One Year $10.00
Six Months $6.00

W NEW YORKU
Codziennie z wyjąt. niedzieli
Rocznie $8.00
Półrocznie $4.50
W niedzielę tylko
Rocznie $2.75
Półrocznie $1.50
Codziennie i w Niedziele
Rocznie $10.00
Półrocznie $6.00

MAIN OFFICE:
84 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th St's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

ŻEROMSKI DO MACNATÓW

W okresie niewoli, w Warszawie została założona kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. Józefa Mianowskiego. Instytucja ta, służąca wzniosłym celom, dzięki ofiarności samego społeczeństwa (rząd carski kasy Mianowskiego nie popierał) pomogła do wydania w Polsce szeregu monumentalnych dzieł naukowych. Kasa udzielała zasiłków uczonym, wysyłała pracowników na polu umysłowem na studja zagranicę itd.

Po odzyskaniu niepodległości kasę wspierało w dalszym ciągu społeczeństwo. Subwencję jej dawał czas jakiś rząd polski. W ostatnich jednak latach inteligencja w Polsce tak zubożała, że nadal popierać Kasy Mianowskiego nie mogła. Ze względów oszczędnościowych rząd cofnął subwencję.

Pisaliśmy już o tem w swoim czasie, a tylko dzięki nadzwyczajnym wprost wysiłkom jednostek, udało się utrzymać Kasę do dnia dzisiejszego.

Zabrał głos w tej sprawie wielki pisarz Stefan Żeromski. Zaapelował on na łamach „Kurjera Warszawskiego” do... magnatów polskich, aby nie dopuścili do upadku tej wspaniałej instytucji naukowej.

Żeromski pisze:

> „Nie budzą się w żadnym z nich (magnatów) ambicje przodków, którzy instytucje naukowe niegdyś stwarzali, wolą oni czekać cierpliwie na swoją kolej, aż im nieubłagany na nieubłaganych sąd i wyrok losu zniszczy i podepce bogactwa ze skąpstwem zamykane, jak się to już zdarzyło tu i tam poza granicami, aż ich wyzuje z dziedzictwa, którego w myśl przepisów angielskiego doktora chrześcijańska, używać nie mieli, aż ich nanowo rozmiecie i rozproszy poza granice ojczyzny”.
>
> „Kasa im. Mianowskiego — pisze dalej Żeromski—nie mogła swego czasu dla braku funduszu wydawać czterotomowego dzieła o naukowych podstawach lotnictwa, którego autorem był inżynier Witold Jarkowski, najdoskonalszy przed wojną elew szkoły awiatycznej w Paryżu, później profesor lotnictwa w politechnice petersburskiej. Tegoż Witolda Jarkowskiego, świetnego uczonego i wynalazcę, bolszewicy — ku wiecznej ich hańbie — rozstrzelali, jako zakładnika, jako dziesiątego w szeregu. My nie umieliśmy dzieła naszego rodaka drukiem ogłosić, a tamci go bestjalsko zgładzili. Oto obraz dwu „kultur” sąsiadujących”.
>
> „Niski poziom kultury nauk zabija ich praktyczne zastosowania. Gdy Anglicy postanowili upaństwowić kopalnie węgla, poprzedzili to badaniem czysto naukowem całej sprawy. Jeżeli, zbliżywszy się do morza, chcemy rozwinąć handel rybami Bałtyku, należy wesprzeć stację naukowo-badawczą w tej dziedzinie, założoną na Helu. Tymczasem ta maleńka, a z entuzjazmem prowadzona oaza naukowa nie może ruszyć z miejsca, gdyż nie jest w możności wykupić obstalowanego mikroskopu. Setki bogaczów, zwiedzających tę stację, puszczało mimo uszu wiadomość o braku mikroskopów. Straty, wyrządzone przez szkodników leśnych z powodu niedostatecznego stopnia zbadania ich przez zoologów, wynoszą oczywiście więcej, niż budżet nauki całego naszego państwa”.
>
> „W wolnem państwie polskiem nauka nie może być wyżebrana, podpatrzona, przemycana, musi być polską”.
>
> „Posiadamy instytucję temu właśnie celowi służącą. I dziś oto ta właśnie instytucja — dogasa”.

Wzywa wielki pisarz na ratunek, ale kogo? Magnatów, którzy podatków obowiązkowych państwu płacić nie chcą? Przechowują oni pieniądze w bankach zagranicznych, paskują i tak są zajęci spekulacjami, że wprost śmiesznem wydaje się od nich żądać, aby pamiętali, iż wogóle istnieje jakaś Kasa Mianowskiego i wogóle egzystuje nauka.

Ci, geszefciarze, są tylko z imienia potomkami tych wielkich patrjotów, którzy przed 150 laty Komisję Edukacji Narodowej stwarzali. Stoją oni nieskończenie niżej pod względem egoizmu i sobkostwa od dorobkiewiczów amerykańskich, którzy umieją robić miljony z potu i krwi robotników, lecz umieją również fundować olbrzymie instytucje naukowe, rok rocznie dając na cele nauki setki miljardów dolarów.

Żeromski źle swój apel skierował. Jest to głos na pustyni. W sferach, do których został skierowany, nie znajdzie echa. Magnaci polscy wolą wywozić z kraju zagranicę zboże, gęsi, jaja i świnie, aniżeli dbać o ginącą instytucję naukową.

Takie są czasy. wb.

NAFCIARZE BEZ SKRUPUŁÓW

Na światło dzienne wychodzi nowy skandal. Tym razem nie jest to sprawa rozwodowa, ani też sensacyjne morderstwo. Jestto łapówka, którą miał otrzymać przed paru laty sekretarz spraw wewnętrznych p. Fall.

Historja krótka. P. Fall, będąc ministrem, dał koncesję nafciarskiemu konsorcjum Sinclaire'a. Za tą koncesję miał według zeznań świadków otrzymać... 100 tysięcy dolarów. P. Fall jest demokratą, a oskarżają go republikanie. Jako świadek występuje A. Roosevelt, który przed tygodniem pracował w firmie Sinclaire'a i sekretarz osobisty naftowego potentata. Sprawa o tyle zasługuje na uwagę, że poza nią odgrywają rolę wpływy polityczne. Przed wyborami prezydencjalnemi zawsze wykrywają się skandale, o których przez lata wróble świergocą.

* * *

DONIOSŁE POSTANOWIENIE

Odbyty niedawno w Krakowie 19-ty Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej przyjął rezolucję, która zawiera wiele doniosłych postanowień. W jutrzejszym numerze podamy Wam tę rezolucję in extenso, a dzisiaj chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na jeden punkt rezolucji, zdaniem naszem, bardzo ważny, a mianowicie, że Polska Partja Socjalistyczna w walce z reakcją ma zamiar wystąpić łącznie z żywiołami ludowo-demokratycznemi.

Postanowienie to jest wynikiem bolesnego doświadczenia, jakie socjaliści wynieśli z wyborów, do których szli luzem, niezależnie od innych partyj demokratycznych. Prawica szła w wyborach blokiem i dlatego zyskała pewną przewagę, pomimo, że w rzeczywistości jest i będzie w mniejszości.

Rezolucja socjalistów polskich wskazuje, że na lewicy panuje silna tendencja do skonsolidowania się. Konsolidacja żywiołów demokratycznych na platformie wspólnych zadań gospodarczych i politycznych jest zapowiedzią, iż przyszłe wybory dadzą znaczną przewagę elementom demokratycznym nad wstecznictwem, które rujnuje i gubi Polskę.

Śladem lewicy w Polsce winny pójść demokratyczne i postępowe żywioły na wychodztwie i stworzyć wspólny front przeciwko-księżo-wydziałowej reakcji.

* * *

BRAK DOMÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według statystyki urzędowej w całych Stanach Zjednoczonych brak w danej chwili od 800 tysięcy do miljona domów mieszkalnych. Z tej liczby jedno miasto New York potrzebuje od 30 do 40 tysięcy domów. Ludzie jednak jakoś mieszkać muszą. Radzą sobie w ten sposób, że w mieszkaniach obliczonych na 10 rodzin mieszka obecnie 20 a nieraz i więcej. Oczywiście, że brak mieszkań dotyka przedewszystkiem ludność niezamożną i ta właściwie za wszystko płaci.

Nowe domy budowane w ostatnich paru latach są to przeważnie gmachy dla ludzi zamożniejszych. Widocznie przedsiębiorcy i właściciele, wierząc w ogólny dobrobyt reklamowany przez prasę, nie przypuszczają wcale o istnieniu biedaków.

PAMIĘTAJMY O PODATKU OBYWATELSKIM NA FUNDUSZ PIŁSUDSKIEGO

NA MARGINESIE DNIA

pisze

HAKLBEY.

ANEMICZNA ekspozytura Chjeny polskiej, Wydział Narodowy, trzyma się kurczowo na tym padole płaczu i nie chce przenieść się do królestwa niebieskiego, na które już dawno sobie zasłużył. By nędzny swój żywot przedłużyć, stara się ta sosajda parafjalna wyłudzać pieniądze od wychodztwa pod wszelkiemi fałszywemi pozorami.

Ostatnio wydziałowe pokurcze chjeńskie wpadło na pomysł, wysyłania do zamożniejszych Polaków błagalnych listów, w których najpierw straszy "czarnemi chmurami", jakie zawisły nad wydziałową polonją, a mianowicie, że szkoły parafjalne zostaną zamknięte, że hierarchja kościelna nie pozwala na organizowanie polskich parafij i td.

Po takiem wystraszeniu parafjalnych działaczy "mędrcy" wydziałowi stwierdzają, że te straszne czarne chmury tylko jeden Wydział jest mocen rozpędzić, bo Wydział postanowił jeszcze na szopce w Cleveland, co następuje:

Równouprawnienie kleru polskiego.

Obronę mowy polskiej.

Kształcenie młodzieży polskiej.

Obronę narodowych interesów Polaków.

Wszystko Wydziałowi można zarzucić, ale nie można odmówić mu braku jezuickiej bezczelności. A co najważniejsze, że zdechlak wydziałowy nie traci rezonu w obliczu bliskiej śmierci.

Zadania, jakie Wydział nibyto sobie postawił, nigdy przez niego spełnione nie będą z dwóch przyczyn — po pierwsze, Wydział nie ma zamiaru nic spełnić (prócz wyłudzenia od społeczeństwa pieniędzy), a po drugie, są rzeczy, których Wydział nie będzie w stanie spełnić, nawet gdyby miał szczere zamiary.

POD RÓWNOUPRAWNIENIEM kleru społeczność wydziałowa ma rozumieć staranie się o biskupów polskich w Ameryce. Przedewszystkiem, nominacje biskupów zależne są od amerykańskiej hierarchji katolickiej, z którą papież musi się liczyć, jeżeli nie chce, aby w jego owczarni amerykańskiej owce z baranami stawały dęba. A gdyby nawet Wydział mógł w sprawie tej coś zrobić — co jest wykluczone — to dzięki zawiści, jaka panuje wśród kleru polskiego, żaden polski ksiądz katolicki nie zostanie biskupem. Jeżeli jakiemu polsko-katolickiemu księdzu uda się zdobyć mitrę biskupią, to stanie się to bynamniej nie dzięki "zabiegom" naciągaczy wydziałowych i nie ze względu na interesy polskie, lecz ze względu na interesy kościoła katolickiego w Ameryce, Rzymowi bowiem leży na sercu jego własne dobro, a nie dobro poszczególnych narodowości. Taką politykę Rzym prowadzi oddawna i nie zmieni jej dla kilku wydziałowych aferzystów.

PUNKT O OBRONIE mowy polskiej jest bezczelnem drwieniem sobie z patrjotyzmu wychodztwa polskiego. Wydział mowy polskiej nie broni i bronić jej nie będzie, choćby z tego względu, że musiałby wystąpić przeciwko całej prasie parafjalno-wydziałowej, która z małemi wyjątkami powoli, lecz systematycznie, wypiera język polski ze swych szpalt. Oto kilka "wydziałówek", które wprowadziły u siebie całe kolumny, a nawet stronnice, z angielskim tekstem: Dziennik Związkowy, Rekord Codzienny, Monitor Clevelandzki, Nowiny Polskie, Piast Chicopski i inne. A gdy do tego dodamy fakt, że prezes Wydziału pan Sawicki witał po angielsku polskiego generała Hallera, posiadającego aż cztery ojczyzny — Polskę, Francję, Amerykę i Irlandję — to nie będziemy mieli żadnej wątpliwości, jak rachityczny Wydział będzie "bronił" mowy polskiej.

KSZTAŁCENIE młodzieży polskiej! Piękna rzecz! Ale gdzie i kogo Wydział kształci? Sosajdy wydziałowe posiadają wprawdzie "fundusze oświatowe", ale czy robią co na polu oświaty ludu wychodzczego?

Wobec powyższych faktów trudno zrozumieć, co blagierzy wydziałowi rozumieją przez "obronę narodowych interesów Polaków".

• • •

Ani języka polskiego, ani kultury polskiej nie obronią nam parafje, ani też szkoły parafjalne, albowiem instytucje te już są napoły zamerykanizowane, a zupełna amerykanizacja jest kwestją bardzo krótkiego czasu.

Polskość musi szukać obrony w Uniwersytetach Ludowych, w Kołach Odczytowych, w Towarzystwach Kultury Polskiej, jednem słowem — w organizacjach i towarzystwach, prowadzonych i utrzymywanych przez żywioły postępowe i demokratyczne; ducha bowiem polskiego nie uratuje nam bezmyślne klepanie pacierzy po polsku i hodowanie tępoty umysłowej po szkołach parafjalnych, ani też należenie do sasajd ubezpieczeniowo-pacierzowych. Polskość możemy ratować tylko przez oświatę i kulturę polską. A tego wydziałowszczyzna ani parafje nie robią.

• • •

Swego czasu było rzucone hasło przez postępowe żywioły wychodzcze: ANI CENTA WYDZIAŁOWI! „Hasło to wobec prób samego Wydziału i jego sponsorów księży wyciągnięcia od wychodztwa ciężko zapracowanych dolarów pod fałszywemi pozorami winno być wznowione. ANI CENTA WYDZIAŁOWI, BO REAKCJI NIE CHODZI O POLSKOŚĆ, LECZ O ŻŁOBY.

• • •

Chjeńska reakcja w Polsce gubi państwo, a reakcja wydziałowa zabija ducha narodowego wśród polskiego wychodztwa. Pamiętajcie, że KAŻDY CENT DANY WYDZIAŁOWI, TO GWÓŹDŹ DO TRUMNY POLSKOŚCI NA WYCHODZTWIE.

Mamy nadzieję, że najazd truposza wydziałowego na kieszenie wychodztwa skończy się fiaskiem, albowiem z dotychczas ogłoszonych składek widać, że lud wychodzczy pieniędzy Wydziałowi nie daje — dają tylko księża i ci, którzy przy ich klamkach wiszą. Niechże więc parafjanie, którym polskość leży na sercu, pilnują swych ojczulków duchownych, by funduszów parafjalnych na galwanizowanie trupa wydziałowego nie używali.

Miejcie litość nad konającym Wydziałem, nie dajcie mu ani centa, a skróćcie mu męki konania.

Z PRASY I O PRASIE

„Dziennik dla Wszystkich” z powodu śmierci Lenina, takie robi uwagi:

„Umarł dyktator Rosji, Lenin, który uważał, że aby oczyścić Rosję z żywiołów wrogich bolszewizmowi, potrzeba wytoczyć rzekę krwi. I pozwalał, aby krew obficie płynęła.

Równocześnie z wieścią o śmierci Lenina rosyjskie pismo „Ruś” w Berlinie ogłasza przegląd dotychczasowej statystyki śmierci w Bolszewji. Pismo to stwierdza ,że w przeciągu ostatnich pięciu lat bolszewicy wystrzelali całą rosyjską inteligencję.

Oficjalna statystyka rosyjska wykazuje, że w przeciągu jednego roku wykonano w Rosji miljon egzekucyj.

W roku 1920 na terenie Rosji sowieckiej szalało w pięćdziesięciu dwu gubernjach 52 nadzwyczajnych komisyj wraz z 52 podkomisarzami i 52 trybunałami rewolucyjnymi. Prócz tego funkcjonował cały szereg luźnych trybunałów, jak trybunały rejonowe, oraz specjalne trybunały podróżujące, których zadaniem było dokonywanie egzekucyj na miejscu. Do tego dochodzi 16 trybunałów rewolucyjnych wojskowych. Ogółem na terenie Rosji sowieckiej figurowało oficjalnie około tysiąc komisyj, których zadaniem było oczyszczanie Rosji z nieprzyjaznych Rosji elementów.

Również według statystyki, w ubiegłym roku rozstrzeliwano przeciętnie pięć osób dziennie na podstawie wyroków trybunałów rewolucyjnych. Wobec tego, że więzienia rosyjskie obliczone są tylko na sto osób, więc każda nadwyżka więźniów była doraźnie rozstrzeliwana. Tą drogą wystrzelano w więzieniach dziennie 5 tysięcy osób, co wynosi w przeciągu roku przeszło półtora miljona. Wreszcie władze bolszewickie zakazały publikowania tej straszliwej statystyki.

Do statystycznych danych, przytoczonych przez „Dziennik dla Wszystkich”, dodamy, iż okrucieństwa bolszewickie to plon wiekowej demoralizacji Rosji przez carat.

• • •

W „Dzienniku Polskim” czytamy:

„Z okazji interpelacji, jaką socjaliści wnieśli w sejmie polskim z powodu pobytu generała Hallera w Ameryce i jego tutejszych czynności wykraczających daleko poza ramy gościnnej wycieczki do swych dawnych podwładnych — „Rekord zdobył się na przelotną odwagę i spłodził wyskok przeciw „czerwonakom”, których nosi na swym mózgu w postaci odcisków. I dowodzi, że tutejsi lewicowcy, bardzo ostrożni w swych atakach, przeciw Hallerowi skierowanych, „błagali swoich czerwonych kolegów w Polsce, aby ci, gdy generał powróci, sprawili mu w sejmie niespodziankę i zarzucili ministerstwa wojny i spraw zagranicznych głupiemi interpelacjami...”

Jak zwykle tak i tym razem, „Rekord” zadaje sromotny gwałt prawdzie. Jeśli lewicowcy byli wstrzemięźliwi w swych atakach przeciw Hallerowi, zwróconych podczas jego pobytu w Ameryce, to nie z powodu strachu przed kimkolwiek, ale z tej prostej przyczyny aby przypadkiem Polsce krzywdy nie wyrządzić— tej Polsce, na czele której przynajmniej w pojęciu źle poinformowanych amerykanów — znalazła się chwilowo mucha, zabicie której mogłoby spowodować większą czy mniejszą ranę ojczyźnie. Lewicowcy zasię nigdy nie byli skorzy do niedźwiedzich przysług — jako ludzie rozumniejsi i dalej patrzący.

Co zaś do „błagania kolegów w kraju” — jest to wierutne kłamstwo. Lewicowcy od samego początku istnienia państwa polskiego z wielką stratą własną nie narzucali się rządom polskim przez jakichkolwiek Smulskich, Orłowskich, księży Syskich, Paderewskich czy innych, aby zyskać dla siebie uznanie i ordery. Pozostawili wszystko biegowi wypadków, zadawalniając się uznaniem, jakie im ich własne sumienie dyktowało. Rola paskudziarzy którzy naprzykrzali się rządom polskim stale, którzy bojkotowali te rządy z zemsty i udaremniali pożyczkę polską — przypada wyłącznie w udziale wydziałowcom, t. j. tym stworzeniom, które nic nie stworzyły, ale dopiero z gotowego koryta przyszły korzystać. I te stworzenia, po licznych szkodach i krzywdach, młodemu państwu polskiemu wyrządzonych — doczekały się wreszcie chwili, kiedy do rządów przyszli Głąbińscy z Seydami i Korfantymi i zasypali deszczem orderów nędzne piersi figurantów wydziałowych — w tej nadziei, iż przy jednoczesnym objeździe kolonji polskich przez gen. Hallera, odżyje tu Wydział i posypią się grosze do endeckiej kabzy w kraju”.

Z OSTATNIEJ POCZTY

Król włoski otrzymał Virtuti Militari

Poseł Zaleski wraz z attache wojskowym majorem Morstinem wręczył królowi włoskiemu na specjalnej audjencji krzyż Virtuti Militari. Ceremonjał odbywał się zgodnie z protokółem dyplomatycznym poczem król zaprosił posła Zaleskiego i mir. Morstina do swego gabinetu prywatnego i rozmawiał z nimi przeszło pół godziny, poruszając tematy wewnętrznej i zewnętrznej polityki Polski oraz ogólne kwestje, dotyczące sytuacji ekonomicznej i politycznej Europy.

Socjaliści zostaną szlachcicami, aby mogli być lordami.

Prawdopodobnem jest, że socjaliści Sidney, Webbs i Wegwood zostaną przedstawieni przez Macdonalda do szlachectwa, aby mogli reprezentować interesy Labour Party w Izbie Lordów.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Warszawie.

Dnia 10 stycznia rozpoczęła się w Warszawie międzynarodowa konferencja kolejowa poświęcona sprawie rozkładu pociągów międzynarodowych i obrotu wagonów. Konferencja odbyła się w lokalu dyrekcji kolejowej i jest dokończeniem obrad, jakie w końcu zeszłego roku toczyły się na ten sam temat w Nicei.

Udział w obradach mających ustalić rozkład bezpośrednich pociągów między Bałtykiem i Szwajcarją, Warszawą i Szwajcarją oraz Warszawą i Rzymem, biorą delegaci Polski, Włoch, Austrji, Łotwy, Estonji, Szwajcarji i Międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi J. L. — Prenumerata skończyła się Wam 15go stycznia.

• • •

Czytelnikowi J. B. — „National Bank of the City of New York” przy zbiegu ulic Brodway i Wall.

Pierwsze papiery są ważne w ciągu lat siedmiu; po upływie tego czasu trzeba wyjąć ponownie pierwsze papiery i czekać na drugie dwa lata State Court.

J. HELLER
ADWOKAT I NOTARJUSZ
przyjmuje wszelkie sprawy amerykańskie, jakoteż staro-krajowe w swoim biurze przy:
233 East 14th St., New York City
Bezpłatna porada prawna między piątą a szóstą wieczorem.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
Polski Lekarz
86 Second Ave., róg Fifth St.
NEW YORK CITY
SPECJALNOŚĆ:
Leczenie elektrycznością i djagnoza zapomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
5 do 8 wieczorem
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2622.

Dr. BRYAN
333 E. 17th St. New York City
(Pomiędzy Pierwszą a Drugą Ave.)
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza, mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 9-ej rano do 8-ej wieczór.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
12 do 2 popołudniu.
6 do 8:30 wieczór.
W niedzielę do godz. 2-ej popołudniu.
311 EAST 10th STREET
New York City

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
DR. S. LEW
przyjechał z Wiednia i ordynuje:
317 East 10 Street, New York
Godziny urzędowe: 8—10, 12—1, 6—8.
Telefon: Dry Dock 4151.
(Mówi po polsku).

DR. B. L. APFEL
DENTYSTA
Specjalność: robienie mostków i płyt.
Zęby wyrywane bez bólu. Psujące zęby ostrożnie naprawiane.
Ceny umiarkowane.—Mówię po polsku
Godziny urzędowe: 9 rano do 9 wiecz.
132 EAST 7TH STREET
róg Ave. A. New York, N.Y.
Tel.: Orchard 5626.

Telefon Lexington 4545.
DR. WILLIAM HOROWITZ
DENTYSTA
231-233 Second Avenue
NEW YORK.
Róg 14-ej ulicy.

Wszystkie tramwaje przychodzą do biura
Dr. Geo H. Ehrlicha
DENTYSTY
Specjalność: robienie mostków i płyt.
Płyty reperowane na poczekaniu.
Wyjmowanie zębów uskuteczniane ostrożnie.
GODZINY: od 9 rano do 8 wieczorem.
AVENUE C
Róg East 10th Street.

FUTRA NA ZAMÓWIENIE I SPRZEDAJĘ GOTOWE
Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
827 East 14th Street, New York City

Meble
A. STEC
JEDYNY POLSKI
SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
(Pomiędzy ósmą i Dziewiątą ulicą)
New York City
Telefon, Dry Dock 5248.

220 EAST 14th STREET
Blisko Trzeciej Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorami.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th STREET, blisko 3rd Ave.

Doktór Schwartz
DENTYSTA
który mówi po polsku.
18 lat praktyki do Waszych usług.
Leczę zupełnie zęby Wasze.
Współczesne instrumenty
Wyrywam oraz leczę bez bólu
Przystępna tygodniowa spłata.
Badanie zębów bezpłatnie.
59 Suffolk Street
blisko Delancey St.
NEW YORK.

Dr. J. Grossman
DENTYSTA
Specjalność:
Roboty złote i gumowe,
również mostków. X-Ray fotografje zdejmowanie i leczenie dziąseł. Zęby wyrywane według najnowszych sposobów.
160 Essex Street,
New York, N. Y.
Róg Stanton Street
Piętnaście lat w tem samem miejscu.

ARENA AUTO SCHOOL
POLSKA SZKOŁA
Automobilowa
Czy chcecie zostać szoferem, mechanikiem i nauczyć się od „a” do „z” powożenia i mechaniki. Jedyna szkoła w New York City, posiadająca liczny komplet różnych typów samochodów modeli 1923 r. Osiem samochodów do powożenia. Licencja stanowa gwarantowana. Wszystkim studentom wydawany jest po skończeniu kursu specjalny dyplom mechanika.
Napiszcie po bezpłatny katalog.
Szkoła otwarta codziennie od 9ej rano do 9ej wieczór
A. Michałowski, inżynier
ARENA AUTO SCHOOL
151 West 54 St., New York.

TWARZ Z ZA KURTYNY
J. GERMAN

TWARZ Z ZA KURTYNY

J. GERMAN

(Ciąg dalszy).

Uniosła drobną dłoń ruchem ironicznego lekceważenia, jakby przekreślając coś niepotrzebnego.

— Dałam mu się kochać, gdy nie było tego, któregobym kochać z całej duszy chciała. Zamyka się oczy i marzy... Takiem jest przeważnie to, co nazywają kochaniem. O, rozejrzałam się trochę wokoło. Nie estem naiwna Irenka z przed miesięcy. Ale, gdym teraz widziała otwartemi oczami to, co mi marzeniem zachwytu się zjawiło, na bok z fałszem, niechże będę sobą, sobą! Nie tą, którą fala, o kogo chce, rzuca, lecz tą, która sama żegluje! Dzięki panu, znajdę go, znajdę... I potrafię być dość ładna, by i on znalazł ze mną szczęście niekłamane... Pocieszę cię, smutniątko moje — powiedziała z przejęciem. Tak czysty akcent pięknie kobiecej czułości zagrał w jej głosie, że Bronicz ucieszył się nim życzliwie, wolny od najlżejszego podmuchu jadowitej zawiści. Owszem, zdało mu się, że owiał mu skronie ciepły pęd tchnienia, idącego z migdałowych gajów, nad morzem rozkwitłych.

W orzeźwieniu uścisnął silnie jej rękę.

— Będzie pani z pewnością dość ładna, zaręczam. Niech pani tylko raz tym tonem do niego się odezwie...

Zatrzymała jego dłoń w swej dłoni. Podniosła ku niemu oczy rozszerzone. Był ich blask jak światła w mrocznej kaplicy przed świętym obrazem płonące.

— Jeszcze jedno, jeszcze jedna myśl... Odchodzę dla pana już całkiem w cień... Ale z tego, com panu teraz wyznała, czy nie można uczuć, że tu, nad naszem życiem znanem jest inne... jest inne?

— Dostrzegła pani? Chciałbym, żeby wszyscy to uczuli... — rzekł z głową dumnie wzniesioną, powiewem uśmiechu, dla wszystkich chętnego, łagodząc słów uroczystość.

W kwadrans później szedł ze Szreniawą przez ulice zaprószone ciemnością. Mżył deszcz, płatkami śniegu licho przetykany. Z kamienic wyglądały przytulnie okna oświetlone.

— Więc mówisz, że przywołali cię tam około pierwszej w nocy?...

— Tak, mniej więcej — odpowiedział lekarz, otulając się szczelnie futrem. — Później chyba nie było. Już spałem... Zerwałem się naturalnie na gwałt... Ale czemuż interesujesz się dokładnem oznaczeniem tej godziny? Ostatecznie to już teraz wszystko jedno...

— Znasz mnie. Jestem człowiek bardzo realny. Nie lubie mgławic. Nie znoszę fantastycznych majaczeń. A jednak, o tej samej godzinie, ktoś będący przy mnie, nie ja, to właśnie ciekawe, ktoś Lili prawie nieznany, wiedział, że ona umiera.

— Mówiłem ci nieraz: ja, który z natury mego zawodu muszę codziennie patrzeć na wszystkie ułomności fizycznego ustroju człowieka, wierzę mimo to głęboko, że w tym kształcie z wszystkich zwierzęcych najczystszym, kryją się niezbadane cuda. Określam ten słowem to, czego wytłómaczyć sobie logicznie na razie nie umiemy. Ale może, musi być logika inna, której słabym zarodkiem są nasze formuły. W nich zamknąć się, to nonses. Jest wspaniałe prawo bezustannego, nieograniczonego niczem rozwoju... — Uderzył laską o mokry bruk chodnika.

— Powiem ci w zaufaniu: Żaden z nas lekarzy, którzy widzieli sto trupów na sekcyjnym stole, nie ośmieli się twierdzić: z żywego człowieka tylko to zostało jako finał ostateczny. Żaden. Raczej każdy pomyśli: to stare, zużyte ubranie.

— Więc przypuściłbyś nawet możliwość jakichś poprzednich egzystencyj, przyrodniku? Śmieszne, czemu nie odezwały się jeszcze w nikim najmniejszym choćby śladem pamięci?

— Nie przypuszczam, nie wiem. Zadje mi się, że nie wszyscyby przez to przejść musieli. Co do tej pamięci... Mój kochany, czy ty pamiętasz o rzeczach przykrych, o cierpieniach, których doznałeś? Wspomnienie ich zaciera się, niknie coraz, znowu najłaskawszem jakiemś prawem. Stokroć lepiej, dotkliwiej, wyraźniej pamięta się chwile szczęścia... Wogóle... Tłómaczmy ludziom z całym aparatem naukowych dowodów, że ich ciała są ulepszonym nieco modelem zwierząt ssących. Cóż z tego? Nie wierzą. I mają rację... Na msze do kościoła nie chodzę, ale zastanawiałem się nieraz nad głębią tych słów Genezis: "Rzekł Bóg: uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego..."

Tuman deszczu silniej powiał z narożnika ulicy.

— Skręcam tu do siebie, pożegnam się z tobą. Chciałem ci jeszcze powiedzieć... Nie powinienem właściwie, ale wiem, że zachowasz to tylko przy sobie. Gdyby mnie słuchano, rozumiesz, Lili mogłaby jeszcze żyć...

— Długo? — zabrzmiał głos Bronicza jak krótki dźwięk obnażonej klingi.

— Rok, może dwa lata, najwięcej... — rzekł lekarz z wahaniem.

I zgarbiona jego sylweta zasnuła się już mgłą oddalenia.

Gdy Bronicz wszedł do swego mieszkania, ujrzał bielący na samym środku biurka skrawek papieru.

— Aha, depesza, los swoje karty odkrywa...

Z myśli, ubranych we formę tego frazesu, zrodziło mu się nagłym splotem wyobrażeń przypomnienie o nieszczęśliwym graczu, w którego oczach zapłonął raz zwierzęcą nienawiścią połysk mordu. I napróżno chciał odrzucić cisnące się gwałtem wrażenie, że chęć cudza, w żadną zjawę nioblеczona, istnieje tu przy nim, o krzywdę dla niego wołająca, obecnością nieprzyjazną czyha...

"Wszystkiego złego więcej niż śmierci, choroby, niedołęstwa, upokorzenia..." echem downem zadrgał mu blado w pamięci spiekły gorączką wściekłości głos Podolanina.

Obronnym wzrokiem wpatrzył się w mrok. W porywie wzgardliwego męstwa nie sięgnął do lampy, by nie zasłaniać się pełnią przenikliwego światła przed tajemniczą wrogą obecnością. Podszedł do okna. Skąpy blask ulicznej latarni kładł się na szyby refleksem polan gasnących w ognisku.

— Z tej białej ćwiartki może wyszczerzy się nędza...

Z otchłani przeszłości, utopionej w martwocie, dobył jednym rzutem myśli pamięć szarą o dawnem swem życiu w wystrzępionej biedzie, w zgrzebnem ubóstwie, w spopielałej rezygnacji...

— Ile się jednak, ile przecierpiało... To ma wrócić?

I pomimo całej dumnej odwagi, pomimo zuchwałego impetu do zmierzenia się z wszelką przeciwnością, dreszcz go objął przejmującem zimnem. Uczuł się głucho samotnym. Z mroków wysunął się cień ślizkiego zwątpienia.

Gdzieś z utajonych głębin samowiedzy błyska prośba, niewiarą w sepłnieni wątła i zamglona, a płynąca z istoty najszczerszej: "Ty, któraś pomogła, którać siłę dała, Lili moja, patrz na mnie... samego. Wesprzej siłą, pomóż..." Już wstyd go szarpnął, już w potępieniu dla siebie proszącego zawarł gniewnie pięść na marnym strzępie papieru, gdy w nerwie każdym ocknęła się wieść upewnienia, że otacza go wiew obecności drugiej, która z tamtą wrogą, nienawistną walczy...

Bez lęku wieść tę przygarnął. Lecz ruchem śmiałej godności, gotowej przyjąć dostojnie cios nieuchronny, rozerwał depeszę.

Przy malującym szyby mdłym blasku latarni przeczytał:

"Ogromne pokłady węgla stwierdzone niewątpliwie."

Krople potu zrosiły mu czoło. Ciężkim krokiem zbliżył się do biurka, opadł w oparcie fotelu.

W tej chwili wszedł ktoś do pokoju.

Wszedł cicho, bez szelestu. Nie skrzypnęły drzwi, nie zadrgał szmer kroków. Ale zbliżenie istoty żywej w atmosferze wyraźnym kształtem rozkwitło. Świecący w oknie refleks latarnianych świateł na tym kształcie skupił się smugą jaśniejszą, oparem błękitno białym otoczył go łagodnie, że z mroku wystąpiła postać, w każdym szczególe i zarysie świetnie uwypuklona, jak w pełnym dniu widzialna doskonale.

Szła zwolna, smukłością sosenki, dotykając stopami podłogi z nieopisanie wdzięczną lekkością. Zatrzymała się w czarującym powiewnie ruchu zwiastowania, niby uśmiech zjawiony z przestrzeni, wyciągając do Bronicza ręce z nieśmiałą słodyczą.

— Kto to? — spytał spokojnym, czujnym półszeptem, ostrem zdumieniem wcale nie szarpnięty, uczuwając raczej ulgę, że mgły nieokreślonych obecności przeistoczyły się w formę, wzrokiem dokładnie ujętą.

— Przecież to ja przecież to Jadzia — odpowiedział śpiewnie głos znany, lecz takim dźwiękiem czysty, jakby z wszelkich smutków i lęków obmyła go rosa, na konwaljach sperlona o świcie.

Uniósł się w krześle, dłonią schwyciwszy za poręcz.

Tak, to była ta sama, świeżością przemile urocza twarzyczka dziewczyny z przedmieścia, która ostatni raz mignęła mu się pożegnaniem w oknie drewnianego domku, głębią niebieskich źrenic wydzierająca się w noc, okolona złotawym wieńcem warkoczy o połysku poświaty sennej.

Dotknął powiek. Ma oczy najszerzej otwarte...

— Czemuś przyszła do mnie po nocy?

— Dzień stłumiłby moje słowa szumem swym i gwarem. I w tylu nocach innych nie miałam sił... Tylko dzisiaj... teraz...

Zamąciło się śpiewne brzmienie, jakby przygaszone skrzydłem cieniów ogromnych, dalekich. Ton jaśniejszy, ton dzwonków porannych z maleńkiego kościoła wśród wiśniowych sadów, przebił się zaraz przez cienie, pogodnem powitaniem promienny:

— Bom takie rzeczy widziała, że o nich powiedzieć ci muszę. I po tem przyszła... Ale te słowa można mówić tylko w nocy, gdy dzień zazdrosny nie słucha...

Patrzył na jej usta, małe, jeszcze dziecinne, rozchylające się delikatnie, jak płatki różane. Patrzył na jej postać tchnącą wiewem najbliższej rzeczywistości, białą jak pierwszy śnieg na odludziu spadły, żadnym ciężkim oddechem nieruszony, postać przeświecającą alabastrem przez jakąś tunikę pajęczą, która tuliła się gładko do kształtów rozbudzonych całowaniem wiosny, rzeźbionych dłonią życzliwą słodyczy. Nie mógł odkryć w sobie drobiny zdziwienia, że przyszła do niego taką, że mówi doń "ty" naiwnie, poprostu, że stoi o kilka kroków, jak sztuczną łupinę odrzuciwszy codzienność ubrania, a nie ciemni się twarz dziewicza wstydem pokornym, lecz jaśnieje spokojem uśmiechnętym.

Zapadły mu się w próżnię obklejone przyzwyczajeniem pojęcia o wyżłobionym nieodmiennie torze, po którym idą ludzkie spotkania, kłamliwą bojaźnią spętane.

Oto wysnuł się płomień z tajni wiedzy o sobie, znanej tylko mgławem przeczuciem, oto silniej zagrał poryw śmiałości, do wszystkiego nowego i nieoczekiwanego otwartej w nim zawsze radośnie.

Patrzył... A naprzeciw migotliwej złudy czujnie myśli na straż wysyłając, ujmował po kolei różne przedmioty na biurku, rozglądał się po konturach mebli, zwykłą scenerją utrwalających twardo realność otoczenia. Jak na te meble, jak na te przedmioty, trzeźwym wzrokiem patrzył na dziewczynę, wyciętą z czerni w świetlanej obręczy. I z różnolitej gamy wrażeń błyskawicowem osłupieniem uderzyło weń jedno:

Z postaci Jadzi zniknęło znamię kalectwa. Jednakim, ciepło marmurowym blaskiem świeciły obu nóg kolumny, w pełnej harmonji bliźniaczo podobne, obu kolan widział biel atłasową, obu stóp bosych drobne palce, razem ciasno zwarte.

Lecz to osłupienie rozwiało się zaraz pod wonną strzałą jej uśmiechu, straciło się, wtłoczone w ciemność turkusowemi gwiazdami jej oczu.

I tylko w czeluści wspomnień rozwidniło mu się wieścią jutrzenki echo słów Lili, mówionych w kątku loży, gdy na scenie barwiły się jaskrawo figury aktorów:

"Widzę przy tobie różne zjawy, kobiet czy dzieci... Jedna jak mały, cudny posąg... Czegoś mu brak... U podstawy z jednej strony strzaskany... Nie, to na chwilę mrok zły tam się skłębił... Już jest cała... jak rozwijający się pąk narcyzu... Zbliż się słodka ty, miła..."

Lili... Błogiem oczekiwaniem drgnęły struny uczuć najgłębszych... Lili... Odpadło z jego istoty wszystko, co myślą o niej nie było...

— Jakieś ty rzeczy widziała? O jakich chcesz mówić?

— O tych, które ci są najbliższe na świecie.

— Dlaczego ty właśnie przynosisz je do mnie?

— Bo kocham cię więcej, niż siebie.

Anielską prostotą spromieniły się jej lica. Zapłonęły oczy jak czarodziejskie kwiaty w świętojańską noc.

— A każda miłość do czegoś jest potrzebna i ważna. Żadnej ni okruch najmniejszy nie traci się daremnie. Najlichszy podnoszą ptaszki boże i żywią nim samotnych.

— Tak, byłem dziś bardzo sam. Nikt ci przyjść do mnie nie wzbronił?

— O, tej, która jestem przy tobie, nikt wzbronić nie może niczego. Nikt z tych, którzy zamknięci są w sobie, którzy nie są wolni.

— I nie wie nikt, żeś tu przyszła?

— Z tych, którzy widzą mnie codzienną, nikt.

— Ciebie codzienną... A jakież dziś święto dla ciebie?

— Święto mojej największej tęsknoty. Ostatnie jej, najczystszej, tobie ofiarowanie. Byś ją kiedyś mógł poznać w innym kraju. Już nie tu...

Z jasnych jej źrenic wyjrzały światła niewidzialnej mocy, roztapiające w nicość wszelkie wspomnienie o rozpaczy, boleści i strachu, tryumfalne zapowiedzią uczuć, najśmielszą ludzką czułością nieobjętych, w doskonałości tysiąckrotnie wznioślejszych nad wiedzę o rozkoszy.

Cieniem rzęs długich blask ten wnet zakryła, w zrozumieniu wdzięcznem, że jeszcze teraz na pełne jego oglądanie zawcześnie. Wsparłszy się dłonią o róg stołu, stanęła przy siedzącym w krześle tak blisko, że mógł dotknąć jej twarzy, że śnieżny ogród dziewczęcej białości, ku jego oczom nachylony, odsłonił wszystkich kras smukłe zarysy.

Mówiła głosem grającym jak szmer pereł rzucanych zwolna do czary z opali:

— Widziałam... dzisiaj... Siadłam zmęczona przy oknie w ślubnej sukni, z wianuszkiem mirtowym w rozpuszczonych włosach. Zmęczona tem, co ma przyjść.. och...

Wstrząs zakołysał całą jej postacią, że zachwiał się obok otaczającej ją mgły błękitnosrebrnej, omal nie przepadł w chciwej jamie ciemności, że kształt jej, gasnąc, jakby w głąb się cofnął. Dumnym powiewem odegnała precz ślepotę mroków, oddała się jego spojrzeniom, znów liljami bez skazy świetlista.

(Ciąg dalszy w następnym numerze niedzielnym.)

ILE DOMÓW W POLSCE?

Według ostatniego obliczenia głównego urzędu statystycznego na ziemiach Rzeczypospolitej istnieje 613 miast, 12,632 gmin wiejskich i 4,283 obszarów dworskich. Ogólna liczba budynków mieszkalnych w Polsce wynosi 3.588,208, z czego 466,405 stanowią domy w miastach; 3,086, 153 w gminach wiejskich i 45,050 w obszarach dworskich. Na obszarze całego państwa, wynoszącym 368,263klm. kwadr. zamieszkuje 27,160,000 ludności, czyli 70,3 osób na 1 klm. kwadratowy. Z tej liczby 18,660,000 osób jest narodowości polskiej. Do innych narodowości zalicza się pozostałe 8 mil. 500 tys. osób. Jeżeli ogólną liczbę mieszkańców podzielimy przez ogólną liczbę domów, to uzyskamy ciekawą cyfrę, mianowicie na każdy dom wypadnie podówczas tylko 7 mieszkańców. Jakże to być może — pomyśli sobie ten i ów: przecież głód mieszkaniowy w Polsce jest najdotkliwszą naszą plagą? — To też pamiętać trzeba, że budynków o większej ilości mieszkań we wskazanych przez nas liczbach mieści się znikoma część. 86 proc. bowiem stanowią chaty wiejskie i tylko reszta tj. 14 proc. stanowią dwory i domy miejskie, w których gnieżdżą się miljony mieszkańców.

Szczery

Cobyś zrobił, gdybyś był człowiekiem bogatym?

— Hm, przedewszystkiem zaraz wykupiłbym z lombardu moje palto, a potem... oddałbym ci te $25.000, które teraz musisz mi pożyczyć, bo jestem goły, jak bizun...

Gorzej

— Moja żona jest strasznie niezdecydowana. Nigdy nie wie czego chce!

— Mój kochany, bądź kontent! Moja zawsze wie dobrze czego chce!

ROSALIE F. JANOER
POLSKI ADWOKAT
Ogłasza swój powrót z Europy do czynnej praktyki cywilnych i kryminalnych spraw.
1 Union Square, cor. 14th St.
NEW YORK CITY.

RADIOGRAMS
Są Szybkie i Akuratne!

DEPESZE są przesyłane przez aparaty — i otrzymywane przez aparaty, słowa są sylabizowane zapomocą kropek i kresek szybciej, niż ucho ludzkie może dosłyszeć! Nieprzerwaną linją idą depesze, — podejmowane radio aparatami w Polsce w niespełna sekundzie po przesłaniu ich stąd. Witając przyjaciół załatwiając interesy, oszczędzając pieniądze, znaczcie swe depesze:

"Via RCA"

W New Yorku zatelefonujcie po RCA posłańca, a otrzymacie szybkie załatwienie sprawy z Europą i pasażerami na okrętach na pełnem morzu.

Poślijcie po Radio cennik dzisiaj

RADIO CORPORATION OF AMERICA

GŁÓWNE RADIO BIURO
ZAWSZE OTWARTE
64 Broad Street ....Broad 5100
Od 8 rano do północy
Od 10 rano do 6 wieczorem w niedziele
51 E. 42nd Street, Murray Hill 4996

Otwarte od 8 rano do 8 wieczorem
19 Spruce Street Beekman 8220
126 Franklin St. Franklin 2674
9 W. 19th Street Watkins 7953
1824 Broadway Columbus 4311

Chas. Kosches
SKŁAD MEBLI
14 ul. i 1-Ave. New York City

Dziesięć Powodów
Dla których powinniście teraz odwiedzić największy skład mebli na East Side

1 Skład nasz posiada meble w tak wielkiej ilości, że wybór jest łatwy.

2 Kupujemy towar w wielkich ilościach za gotówkę. — Dzięki temu otrzymujemy go po najniższej możliwie cenie.

3 Obrót nasz jest tak olbrzymi, że nie mamy w zapasie mebli przestarzałych, albo takich, które już wyszły z mody. Meble nasze zadowolą każdego, co do stylu.

4 Kupujemy towar tylko od solidnych, dobrze znanych firm — zapewnia to Wam gatunek i trwałość gwarantowane przez fabrykanta.

5 Dostawiamy do wszystkich części New Yorku, Brooklyna i sąsiednich miast w New Jersey.

6 Obsługa nasza zadowoli każdego. Długoletnie doświadczenie nasze zapewnia Wam liczne korzyści...

7 Znaczna część naszych klientów, to Polacy — Rozmówicie się u nas zawsze po polsku.

8 Skład otwarty jest dla wygody pracujących w soboty i poniedziałki wieczorem.

9 Położenie nasze jest dostępne dla wszystkich. — Opłaci się Wam nawet z dalszych okolic zapłacić kilka centów na przyjazd, a zaoszczędzić od kilka do kilkanaście dolarów na towarze.

10 Każdy może otworzyć konto. — Kredyt każdego jest dobry. Korzystajcie z tego teraz, zwłaszcza przed świętami.

Chas. Kosches
SKŁAD MEBLI
14 ul. i 1-Ave. New York City

BROOKLYN INDUSTRIAL PAGE ■ BROOKLYN ■ BROOKLYŃSKA STRONA HANDLOWA

Znowu przerwa w kolei podziemnej

Między godz. 7 a 8 rano, kiedy tłumy robotników i robotnic spieszą do zajęć, został przerwany ruch kolejowy na linji Lexington Ave.—South Ferry." Przerwa miała miejsce w pobliżu 125 ulicy, z powodu złamania się hamulca w pociągu pospiesznym. Nim ruch wznowiono, upłynęło przeszło 15 minut. Z tego powodu wiele osób spóźniło się do pracy i naraziło się na złowrogie spojrzenia przełożonych. Że subwaje są najlepszą komunikacją w świecie, ale nie zawsze najszybszą — przekonywują się ludzie coraz częściej.

Handlarze narkotyków aresztowani

Dwaj przyjaciele Frank De Luco i Vincent Caputo uprzykszyli sobie życie w fabryce i postanowili zarabiać lekkim sposobem na życie. Posiadając kilkaset dolarów, które zebrali długą i uciążliwą pracą, kupili narkotyków i rozpoczęli niemi zasilać potrzebujących. Szczęście im sprzyjało, dolary płynęły do kieszeni, jak woda, aż raz, dnia pewnego coś się popsuło i obaj przyjaciele dostali się do więzienia. Aresztowanie ich nastąpiło w restauracji pnr. 168 Columbia ulicy, gdzie handlarze mieli swoją rezydencję. Na rozprawie sądowej, która się odbyła w sądzie federalnym, obaj mężczyźni zostali skazani na karę więzienia od 5 do 7 lat. De Luco, jako organizator spółki zapłacił także grzywnę w sumie tysiąca dolarów. Wyrok został zatwierdzony i obaj amatorzy lekkiego chleba będą wywiezieni w tych dniach do więzienia w Atlanta.

MASKARADA

Rojno i gwarno w Domu Narodowym. Sala wygląda jakoś odświętnie, jakoś uroczyściej.

Wszak to maskarada „Lutni".

Pełen szyku komitet, sprawnie aranżuje zabawę. Muzyka, jak na żadnej z poprzednich zabaw. Czasem jakaś rzewna, pełna marzenia, przenikająca do duszy—to znowu pełna życia, porywająca ostrym taktem naszego oberka. Długą, barwną wstęgą wiją się pary, owite tiulem i koronkami barwnych sukienek. Błyszczą klejnoty i oczy uroczych tancerek. Mknie maska za maską. Jedna pełna artystycznego polotu i piękna, druga pełna komizmu — a tam dalej, straszna maska jakiegoś potwora, który straszy tych, dla których świat przestał istnieć, a istnieją sami, tylko dla siebie. Gromadka mężczyzn w smokingach, otoczyła wspaniałe „czarne domino", a ona, pewna uroku, który wywiera pyszną karnacją ciała, niedbałym ruchem, lekko odsuwa ich od siebie. Jak barwny bukiet kwiatów, rysuje się na środku sali, gromadka w strojach narodowych. Niebrak nikogo, reprezentowany jest cały „Lud Polski", a nad niemi, góruje doskonale ujęty symbol "Polski". (Pierwsza nagroda).

Muzyka gra sentymentalnego walca. Silne ręce młodzieży, silniej przyciskają tancerki, a dyskretny uśmiech rysuje im się na twarzach. A one, drżąc całe — pełne wewnętrznego rozkosznego uczucia, drżącym, kurczowym ruchem, ściskają ich ramię. Czem raz bardziej namiętnie, czem raz bardziej porywająco brzmią tony orkiestry — tak grać może u nas tylko J. Mróz. Ucichły tony muzyki. Rozbawiony, rozmarzony ogół, dzieli się na grupki i pary. Tam figlarne kandydatki na żoneczki, flirtują zawzięcie. Tam w ustronnych miejscach, zacisznych kącikach szepczą zakochani. Po sali uwija się grono członków „Lutni", a zarazem i I-go Oddz. Zw. Młodzieży Polskiej, rozdając zaproszenia na przedstawienie i bal tegoż Oddziału, które odbędzie się w niedzielę dnia 3-go lutego.

Wszystkich zaciekawiają zaproszenia i dziwić się nie można. — Doskonała, wesoła, pełna śpiewów i tańców operetka „Stary piechur i syn jego huzar", z doskonałą obsadą, składającą się z pań: F. Mazurkiewiczowej, M. Mrozówny, W. Hawrylak, oraz p-nów: A. Korczyńskiego, K. Bieńkowskiego, K. Śliwińskiego, J. Lewandowskiego, oraz chóru mieszanego złożonego z członków „Symfonji" „Dzwonu Zygmunta" i „Lutni", musi wzbudzić zaciekawienie. Po przedstawieniu zabawa taneczna, znowu przy doskonałej orkiestrze J. Mroza.

Słychać jak znajomi, jak młodzież umawiają się, że przybędą dnia 3-go lutego na przedstawienie Z. M. P.

Zagrała muzyka, złączyły się pary i pomknęły żwawo w takt doskonałego oberka.

Północ minęła, a nikt nie odchodził do domu, tak bawić się można tylko u „śpiewaków", lub na zabawach Związku Młodzieży Polskiej.

Do widzenia w niedzielę, dnia 3-go lutego!

A. S.

Kółko Teatralne „Wolność" w Greenpoint

Nareszcie doczekaliśmy! — Wyżej wspomniane Kółko ma zorganizowaną w swem zespole prawie wszystką młodzież w tej dzielnicy, a gdy urządza zabawę, która zawsze jest połączona z amatorskim przedstawieniem, pociąga za sobą wielkie zainteresowanie miejscowej Polonji, która gremjalnie na ich zabawy przybywa.

Zaznaczyć wypada, że to będzie nowość, jakiej Greenpoint jeszcze nie widział, i takiej uciechy, jaką będą mieli obecni na przedstawieniu, w niedzielę dnia 10 lutego, w Domu Narodowym przy Driggs Ave., nigdy nie mieli. Odegraną zostanie farsa-operetkowa w 2 aktach ze śpiewami i tańcami, napisana przez Stefanję Tuchołkowską pod tyt. „STRYJEK FONSIO". Reżyserję sztuki poruczono S. Lewandowskiemu, któremu należy przyklasnąć, iż potrafił obsadzić główne role odpowiedniemi amatorami, a mianowicie p. Pucko i A. Olko, oraz panie: A. Rewekant, Rozkosz i A. Retmańska. Co się tyczy śpiewów, tańca oraz muzyki, to kierownictwo objął prof. J. Mróz. Komitet Kółka, na czele którego stoi ob. W. Pytelewski, nie szczędzi zachodów i pracy, byle tylko goście byli zadowoleni. Z odbywających się prób, można wnioskować, że Kółko będzie miało sukces i moralny i materjalny.

E. M.

ELMHURST, L. I

Przedstawienie i Bal

Tow. Brat. Pom. „Zgoda", Gr. 105 Z. P. N. zawiadamia Sz. Publiczność w Elmhurst, L. I., że urządza w dniu 27 stycznia, r. b. o godz. 6ej wiecz. na sali św. Wojciecha przy Carter i Grand ul., przedstawienie i bal.

Wstęp 50c od osoby. Muzyka doborowa polska.

Odegrane zostaną dwie komedje ze śpiewami i tańcami p. t. „Posag w kominie" i „Smakosz jaj."

Jest to pierwsze przedstawienie jakie kiedykolwiek urządziło Tow „Zgoda", z tańcami. Amatorzy są wyborni. Reżyserja staranna. — Treść sztuk wspaniała.

Prosimy rodaków i rodaczki o przybycie i poparcie naszego Towarzystwa.

Z bratniem pozdrowieniem.
A. Bartkowski.

„Takich więcej?"

W sobotę, dnia 2go lutego, 1924 roku, urządza Towarzystwo Dramatyczne im. Henryka Sienkiewicza Przedstawienie i Bal.

Zostanie odegrana sztuka ludowa, p. t.: „TAKICH WIĘCEJ" w Sokolni 188 Grand St., w Brooklynie, N. Y. Program będzie urozmaicony.

Pierwszorzędna orkiestra przygrywać będzie do tańca.

Ceny miejsc 50c. Początek o godzi-

UNIVERSAL WILLOW & REED WARE CO., Inc.

Zawiadamiam, że roczne posiedzenie akcjonarjuszy Universal Willow & Reed Ware Co., Inc., odbędzie się w Sobotę, dnia 2-go Lutego, o godzinie 2-giej po południu, w sali Sokoła 188-190 Grand St., Brooklyn, N. Y. Obowiązkiem jest każdego akcjonarjusza być obecnym na tym posiedzeniu. J. Sołek, sekr.

KALENDARZYK POSIEDZEŃ

Brooklyn — Dom Narodowy
261 Driggs Avenue,

Stow. Mechaników Polskich— drugi wtorek miesiąca.
Tow. „Arka Przymierza — pierwsza niedziela miesiąca.
Tow. Bartosza Głowackiego — druga sobota miesiąca.

Pamiętajcie o Funduszu im. Piłsudskiego

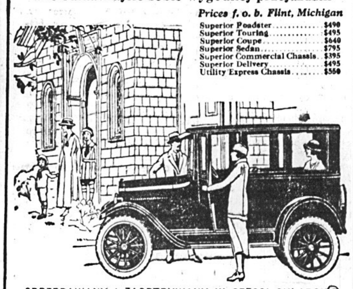

CHEVROLET
POWSZECHNIE LUBIANY SAMOCHÓD WŚRÓD POLAKÓW.
Nie odmawiajcie sobie wygodnej przejażdżki

Prices f. o. b. Flint, Michigan

Superior Roadster	$490
Superior Touring	$495
Superior Coupe	$640
Superior Sedan	$795
Superior Commercial Chassis	$395
Superior Delivery	$495
Utility Express Chassis	$550

SPRZEDAWANY I ZAOPTRYWANY W CZĘŚCI SKŁADOWE PRZEZ
SPIELMAN MOTOR SALES Co.
996 Manhattan Avenue, Brooklyn, N. Y.
Kupcie samochód na małe tygodniowe spłaty.
Zapiszcie się na nasz specjalny kurs kierowania samochodem

Telefon: Greenpoint 6356.
A. CISEK
KONTRAKTOR ELEKTRYCZNY
Zaprowadzi Wam elektrykę w Waszem mieszkaniu fachowo i po przystępnej cenie.
Wszelkie reparacje.
SKLEP PRZYBORÓW ELEKTRYCZNYCH.
568 Manhattan Avenue,
Brooklyn, N. Y.

FR. KOWALCZYK
WHITE EAGLE
MALOWANIE I REMONT SAMOCHODÓW
WSZELKIE REPARACJE GARAŻ
Wykonanie gwarantowane. — Wynajmujemy również automobile otwarte i kryte na wszelkie okazje.
242-244 Freeman St., Brooklyn, N. Y.
Telefon: Greenpoint 7168.

TELEFON 1390 GREENPOINT
ALEXANDER W. BLIZINSKI
POLSKI PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
(UNDERTAKER)
Samochody do wynajęcia na wszelkie okazje
167 METROPOLITAN AVENUE
Brooklyn, N. Y.
(naprzeciw polskiego kościoła).

Tel.: Greenpoint 517
ANTONI KWARCIAŃSKI
Najstarszy Polski zakład pogrzebowy w Brooklynie, urządza pogrzeby po cenach przystępnych
STANISŁAWA KWARCIAŃSKA
WŁAŚCICIELKA
11 Newell Street, Brooklyn, N. Y.

Chcecie kupić lub sprzedać Realność
JEŻELI TAK — naówczas zasięgnijcie porady w dawno istniejącem biurze
H. KORN
BIURO REALNOŚCIOWE I ASEKURACYJNE
1007 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.
Mamy największy wybór pierwszorzędnych realności w Greenpoint i okolicy o przystępnej cenie.
Adwokat urzędujący w naszem biurze udzieli Wam na miejscu wszelkiej porady w sprawach finansowych.
ISTNIEJE OD ROKU 1905. — TEL.: GREENPOINT 3285

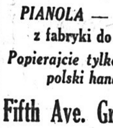

GRAMOFON
za 5 Dolarów
Nadeślijcie $5.00 zadatku na Gramofon, resztę zapłacicie przy dostawie lub za zgodą weźmiecie na nasze łatwe spłaty
Kupujcie u znanej Polskiej Firmy, gdzie otrzymacie doborowy Instrument i uniknięcie niezadowolenia.
Satysfakcja Gwarantowana
Skrzypce i Smyczki do nauki chłopców. — Polskie i Angielskie rekordy po 50 i 75 cent. Piano rolki — Mandoliny — Harmonje — Harmonijki — Struny na wszystkie instrumenta.
PIANOLA — wprost z fabryki do Was
Popierajcie tylko czysto-polski handel
Fifth Ave. Grafonola Shop, Inc.
FIUST & WOŹNICKI)
708—5th AVENUE
Róg 22ej ulicy
SO. BROOKLYN, N. Y.
Tel. South 8123.

Realności idą w górę!
KTO KUPI DOM TERAZ — ZROBI BARDZO MĄDRZE!
Mamy na liście domy o różnej cenie, we wszystkich dzielnicach Brooklyna
Nasz własny adwokat sprawdzi prawo własności (property search), uskuteczni kontrakt kupna i sprzedaży.
Pożyczka Pieniędzy na Hypoteki
ASEKURACJE WSZELKIEGO RODZAJU.
Eugene E. Kovach
206 Driggs Avenue,
Brooklyn, N. Y.

POCO PŁACIĆ RENT?
SPRAWĘ ZAŁATWIĄ
CUSTER & FISCHER
EKSPERCI REALNOŚCIOWI
730 Manhattan Avenue
Naprzeciw Teatru Meserole.
Właściciele: Pozwólcie nam sprzedać wasze domy.

M. CZAJEWSKI
METALOWE SUFITY
FUTROWANIE ŚCIAN I INNE ROBOTY W TYM ZAKRESIE
177 Ten Eyck St., Brooklyn

HURTOWNY SKŁAD
nasz posiada:
Różne Lekarstwa, Wina Żołądkowe, Chemikalja, Środki Upiększające, Korzenie, Zioła Lecznicze.
Rybak Chemical Company
204 Green St. Dept. N.
Brooklyn, N. Y.

UWAGA GOSPODYNIE!
Spróbowaliście kiedy dawać swoją bieliznę do Maspeth Wet Wash. Nie zapomnijcie, że Polacy mają większą część udziału w tym interesie, że oni pracują dla dobra swego narodu, i że pragną ażeby interesa w Maspeth były prowadzone przez Polaków.
Ci, którzy przyniosą sami bieliznę i poszlą po odebranie jej, zaoszczędzą 40c. Cena zwykła jest $1.25 za 20 funtów, zaś z własną obsługą bierzemy tylko 85 centów za 30 funtów.
Satysfakcja gwarantowana
Maspeth Wet Wash
Marabel & Jay Avenue
Telefon 3341 Newtown.
MASPETH, L.I.N.Y.

GREEN STREET ARCADE
Green Street i Manhattan Av.
Wyświetla w tym tygodniu znakomite obrazy.
Poniedziałek, 28 stycznia — VIRGINIA WARWICK I BILL PATTON w „AMERICAN TOREADOR"
Zajmujący obrazek z życia z udziałem dobrych aktorów. Na dodatek „Cicha Komenda"
Wtorek, 29 stycznia — GRUPA GWIAZD FILMOWYCH w „PHANTON SHIP" oraz komedja „That's It" The Bar Fly
Środa, 30 stycznia — DOROTHY MACKAILL w „THE FAIR CHEAT"
Komedja opisująca jak bogata panienka wystrychnęła swego ojca na dudka i wyszła za mąż za młodziana swego wyboru.
na dodatek komedja „Jungle Palss'.
Dalszy program we czwartek.

„SAY IT WITH FLOWERS"
Daj wyraz uczuć kwiatami i powiększ szczęście. Kwiaty są zawsze uzupełnieniem szczęścia. Nikt nie jest tak biedny, ani tak bogaty, aby nie odczuwał piękności kwiatów.
Jeżeli pragniesz sprawić komuś kilka chwil szczęścia, zawiadomcie nas telefonicznie gdzie je mamy doręczyć.
Telefon 4797 Greenpoint.
WM. BIEŻYŃSKI
KWIACIARZ
988 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.
pomiędzy Huron i India ul.
Filja: 185 Metropolitan Ave.

FRANK WENCK
Kontraktor elektryczny wykonuje wszelkie roboty w tem zawodzie po umiarkowanych cenach.
127 Oakland Street
BROOKLYN, N. Y.
Telefon: Greenpoint 5318.

25 lat służby dla okolicy świadczy o naszej zdolności
w Aptece Czerwonego Krzyża
682 Third Ave., corner 21 Street
(Red Cross Pharmacy)
H. PRYLUCK Ph. S. prop.
Znajdziecie obsługę, sumienność i akuratność. — Recepty wykonywa się z największą starannością.

POLSCY LEKARZE

Telefon, Greenpoint 5715
Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street
BROOKLYN, N. Y.
Pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 popoł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 popołudniu.

Telefon, Jefferson 4238 X-RAY
Dr. A. S. Kwiatkowski-King
CHIROPRACTOR
889 Bushwick Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY BIUROWE:
Poniedziałk, Środa, Piątek 1-3- 7-9

Telefon, South 995
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZINY:
8 do 9 rano, 1 do 2 popoł., 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 10 rano.
707 Fourth Ave., BROOKLYN, N. Y.
Blisko 23rd Street

Telephone, 0499 South
Dr. A. W. RUSIN
Choroby Kobiece i Chirurgja
206—17th St., Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 11 do 1 popołudniu
do 7 do 8 wieczór
W niedzielę tylko na zamówienje.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. blisko Nassau St. Od 1 do 2 popołud. Od 6 do 8 wieczór
116 North 9th St. blisko Berry St. Od 9 do 10 rano Od 8 do 9 wieczór
Telephone. Greenpoint 3735, 2403

Telefon, Greenpoint 2279
Dr. Marion R. Siudziński
GODZINY OFISOWE:
1 do 2 popołudniu i 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 8 do 10 rano.
173 Metropolitan Avenue
Dom Bedford Ave. i Berry St.
BROOKLYN, N. Y.

NAJLEPSZE, NAJTAŃSZE I NAJŚWIEŻSZE
Wyroby Masarskie
na swoje potrzeby otrzymacie w polskim składzie rzeźniczym
T. Budzejko i K. Sajor
1005 Manhattan ave., Brooklyn, N. Y.
pomiędzy Huron i Green ulicami

Poleca kiełbasy
kiszki
szynki
salcesony

M. Szczotkowski
WEDLINY
mego wyrobu posiadają w sobie smak, którego nigdy się nie zapomina. Już pierwszy kąsek nęci. Do wędlin używane jest najczystsze, zawsze świeże mięso. Żądajcie od swego kupca gwarantowane produkty.
149-151 N. 8th St., Brooklyn. N. Y.

GWARANTUJEMY SATYSFAKCJĘ
PANOWIE KUPCY:—
Korzystajcie z dobroci towaru i usługi pierwszej polskiej hurtowni
CUKIERKÓW I CZEKOLADEK, SYROPÓW, CYGAR
znanej w Brooklynie i okolicy pod nazwą
S. & K. CONFECTIONERY CO.
B. SOKOŁOWSKI właściciele W. KOŁODZIEJSKI
mieszczącej się we własnym domu pod numerem
181 Engert Ave. Tel. Greenpoint 4789. Brooklyn, N. Y.
Przyjmujemy telefoniczne zamówienia.

UDAJCIE SIĘ PO
MEBLE
DO SWEGO!
NAJWIĘKSZY SKLEP
posiadający wszelkie gatunki mebli, absolutnie gwarantowanych
CENY NAJTAŃSZE.
Dostawiamy natychmiast do wszystkich dzielnic New Yorku i okolicy.
GOTÓWKĄ LUB NA SPŁATY
Macy's Bros
198-200 GRAND STREET,
BROOKLYN, N. Y.
pomiędzy Bedford i Driggs Aves.

GRAMOFON
KAŻE WAM ZAPOMNIEĆ O CODZIENNYCH TROSKACH
Mały zadatek wprowadzi natychmiast do domu Waszego wspaniały instrument, którym się cieszyć będziecie całe życie
SPŁATY $1.00 TYGODNIOWO
PSZCZOŁA MUSIC SHOP
INSTRUMENTY PIERWSZORZĘDNEJ MARKI. — WIELKI WYBÓR NAJNOWSZYCH REKORDÓW I ROLEK DO PIANOLI
PO NAJNIŻSZYCH CENACH
151 Wythe Ave. Brooklyn

Wiadomości z New Jersey

BACZNOŚĆ JERSEY CITY

Dzisiaj! Dzisiaj!

Komitet Funduszu im. Tadeusza Kościuszki
urządza
WIELKI WIEC
w Victory Hall
Henderson St., róg York St.

Początek o godzinie 3-ej po poł.

Przemawiać będą: Generalny Konsul dr. Stefan Grotowski z New Yorku, ks. dr. W. Chrzanowski, adwokat Supiński, Piotr Prażnowski, wydawca "Głosu Narodu" i Piotr Białecki.

W tej samej sali dnia 26-go lutego odbędzie się bal maskowy na dochód Funduszu Kościuszkowskiego. Rodacy przyjdźcie na wiec jak jeden mąż. Uprzejmie zaprasza KOMITET.

OSOBISTE

J. Jędrzej Stapiński zamieszkały pod nr. 108 Bay Str., Jersey, City, zamieszany w sprawę rozwodową p. Zapolskiej, o czem znajdowała się wiadomość w Nowym Świecie, nie jest Janem Stapińskiem, zamieszkałym pod nr. 323 Henelerson ulica.

PASSAIC

Posiedzenie Koła Ludowców P. S. L. "Wyzwolenie" odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go stycznia, o godzinie dziesiątej rano, na sali zwykłych posiedzeń.

Proszeni są członkowie Koła, aby się zebrali punktualnie i licznie, gdyż musimy omówić sprawę przyjęcia senatora Woźnickiego, który przybędzie do nas w połowie lutego.

Cześć!

A. PIEKŁO, Przewodniczący.

PASSAIC

Polsko-Amerykański Klub Demokratyczny

Zebranie członków klubu odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go stycznia, o godzinie 2:30 punktualnie, w sali pn. 152 — 8ma ul. Na zebraniu będą przeczytane odpowiedzi na rezolucje, które klub wysłał do senatorów Edwarda i Edgia i kongresmana Segera, jako protest przeciw bilowi emigracyjnemu Johnsona. Każdy kto chce wiedzieć, co ci senatorzy nam odpowiedzieli, niech przyjdzie na zebranie.

Będzie także w klubie przemawiał kandydat na delegata na konwencję partji demokratycznej, Charles V. Duffy. Wiele innych spraw do załatwienia i zarząd prosi o obecność każdego członka.— Mogą także przyjść ci, którzy się interesują pracą Klubu Demokratycznego.

J. Kurdziel, sekr.

Polski Uniwersyet Ludowy

W niedzielę, dnia 27-go b. m. odbędzie się trzynasty z rzędu wykład Polskiego Uniwersytetu Ludowego, w Domu Ludowym Polskim, przy Monroe St., Początek o godzinie 6:0 wieczorem. Znany nam wszystkim w Passaic, ob. G. H. Liwacz, starannie opracował szereg bardzo popularnych wykładów dla Polskiego Uniwersytetu Ludowego, jako dobry prelegent wywiązujący się imponująco ze swej działalności i znany wszystkim jako zacny Polak, dbający o szerzenie oświaty wśród ludu polskiego. Od was będzie zależeć szan. obywatele i obywatelki, czy potraficie wykorzystać chwilę, tak rzadko nadarzającą się. Przeto stawcie się gromadnie, by wysłuchać tak popularnego wykładu, jakim jest: "Życiorys Adama Mickiewicza i jego twórczość literacka".

K. OŻGA, Kierownik.

Obchód Proletarjatczyków

urządza oddział Ossowskiego Z. S. P.

Obchód odbędzie się dnia 3go lutego br. tj. w następną niedzielę, w Domu Ludowym, przy Monroe St., o godz. 7:30 wieczorem. Na obchodzie przemawiać będą znani mówcy miejscowi, jak tow. H. Liwacz i przyjezdni. Robotnicy tutejsi wraz z nami członkami oddziału Ossowskiego Z. S. P. uczczą pamięć Tych, którzy pierwsi zginęli na szubienicach rosyjskich — za to, że pragnęli *Wolności dla Narodu Polskiego i Wolności innym ludom*, będącym w niewoli krwawych carów moskiewskich.

Dnia 28go stycznia 1924 roku mija 38 lat, jak zginęli wyrokiem sądów siepaczy carskich Towarzysze: Ossowski, Bardowski, Kunicki, i Pietrusiński. Byli to bowiem ci, którzy zapoczątkowali walkę bezwzględną z caratem na terenie Królestwa Polskiego, a z których później powstała P. P. S., która dziś stoi na straży interesów ludu pracującego w Polsce jej całości niepodległości państwowej.

Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkich.

WSTĘP WOLNY!

Komitet.
27-3)

NEWARK

Kryjówka bandytów

Wszystko co tylko wchodzi w zakres nowoczesnego ekwipażu naszych bandytów: nitrogliceryna, rewolwery, elektryczne i oxy-acetylenowe przepalacze stali i samochód opancerzony, — znalazła policja wczoraj w garażu pn. 625 Chancellor Ave., w Irvington. Przytem aresztowano trzech bandytów. Policja sądzi że ma w swoim ręku najgorszą szajkę bandytów na całą okolicę. Aresztowanymi są, George Catino, lat 30, z pn. 93 Summit Ave., brat jego Nicholas i James Garrigan z New Yorku. Resztę bandytów policja spodziewa się wytropić w tym tygodniu, bo posiada już ich opisy i nazwiska.

Nie dawno temu, szajka ta dopuściła się całego szeregu napadów bandyckich, między innemi, obrabowali oni hurtownię jubilerską firmy Albert and Kurztman, Co. Inc., i zabrali innej firmie jedwabiu wartości 35 tysięcy dolarów.

Wielki pożar w fabryce Benz Co.

Strata wynosi sto tysięcy dolarów

Dwa ze czterech budynków fabrycznych, firmy Benz Co., przy Ashland Ave., wyrabiającej towar plumberski, spłonęły doszczętnie we czwartek rano. Ogień ten, który spowodował stratę na sto tysięcy dolarów zadał strażakom nie mało kłopotu. — Mieszkańcy w pobliskich domach byli w obawie że ich mieszkania będą objęte płomieniami. Po trzech godzinach pracy udało się strażakom umiejscowić ogień i uratować obok stojące budynki.

John Henderson, jeden z robotników pracujących na noc pierwszy zauważył pożar i on zaraz zaalarmował straż.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem zawiadamiam wszystkich Klubowców „Klubu Życia" oraz wszystkich kawalerów którzy by mieli chęć do wstąpienia do „Klubu", że posiedzenie roczne oraz wybór nowego zarządu odbędzie się dnia 1-go lutego 1924 roku, na sali Domu Narodowego, 48 Beacon Str., o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność każdego „Klubowca" bezwzględnie jest wymagana.

Z szacunkiem
Stanisław J. Niżałowski
sekr. prot.

Popularny Odczyt

We wtorek, dnia 29 stycznia b. r. w Polskim Klubie Oświatowym, 255 Court St. odbędzie się popularny odczyt. Inżynier M. Krajewski z New Yorku wygłosi odczyt na temat: „Alkohol pod względem przemysłowym i hygjenicznym".

Wszystkich miłośników nauki na ten odczyt zapraszamy.

Za komisję Oświaty
R. A. Borkowski.

Miasto Newark, dotychczas zebrało zaledwie $1.625 na Amerykański fundusz olimpijski, a przeznaczone ma 5 tysięcy. — Inne miasta z większą kwotą już dawno zebrały przeznaczone sumy.

Stowarzyszenie „Newark Museum Ass." będzie miało roczne posiedzenie w bibljotece miejskiej, dla wyboru nowych trustystów na miejsce ustępujących.

HARRISON, N. J.

P. U. L.

Polski Uniwersytet Ludowy komunikuje, iż następny odczyt na temat:„Życiorys Adama Mickiewicza i jego twórczość literacka" wygłosi ob. Liwacz o godzinie 7:30 wieczorem, 1-go lutego 1924 roku na sali, 215 Cleveland Ave.

Dalej pragniemy podziękować łaskawej publiczności, która poparła nasz bal i przedstawienie tak silnie, że kasa nasza zasilona jest dostatecznie w gotówkę do prowadzenia odczytów do końca sezonu. Czysty zysk przewyższył setkę dolarów.

Dziękujemy przez łamy pisma p. Bajkowskiemu za bezinteresowne branie udziału w przedstawieniu, który choć miał materjalne straty na przejazdy z Nutley do Harrison, to zrzekł się ich zwrotu byle dla oświaty było więcej.

Musimy także podziękować i p. Ptakowskiemu, któr yza charakteryzację przyjął nadzwyczaj skromne wynagrodzenie, byle dochód był większy.

Do wiadomości dajemy o zapoczątkowaniu szkoły dla dzieci, których na pierwszą lekcję przybyło szesnaście.

Polski Uniwersytet Ludowy.

Telefon, Waverly 4521
Dr. Józef Michalski
Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

Telefon, Passaic 6082
Helena A. Sitkowska
81 Sherman St., PASSAIC, N. J.
Polska Egzaminowana Akuszerka z długoletnią praktyką oraz ukończonym kursem pielęgniarskim w szpitalach nowojorskich poleca się łaskawej pamięci.

Tel.: Bergen 3483.
POLSKI LEKARZ
DR. LEON BANACH
Ordynuje: do 10 rano;
1 — 3 popołudniu;
6 — 8 wieczór.
2867 HUDSON BOULEVARD
1 minuta od tube stacji na Summit Ave., naprzeciw State Teatru.
Jersey City, N. J.

KSIĘGARNIA ŚREDNICKIEGO
348 Grove Street,
Jersey City, N. J.
Posiada wielki wybór
Instrumentów Muzycznych
Nuty i Samouczki
Wszelkie przybory muzyczne.
GRAMOFONY I REKORDY
Nowe wydanie Okeh Rekordów:
„Nasze Góry" i ‚Walec Bomberski'
Towar pierwszorzędny i gwarantowany. — Ceny przystępne.

POLSKA HURTOWNIA
Skład produktów ziemnych, jak: kapusta, ziemniaki, cebula i inne artykuły warzywne. Owoce wszelkiego rodzaju dla groserników i restauracji po cenach przystępnych i hurtownych
Lesowicz i Sokołowski, Ska
118 Commerce ulica,
Newark, N. J.
obok Nowego Central Market.
Telefon: Market 7355.

CIERPIĄCYM na ŻOŁĄDEK!
Czyście spróbowali Herman'a Połtawskiej Herbaty Nr. 5? Jedyna Herba złotowa na nieregularność żołądka i nieczystą krew. Wysyłamy wszędzie za $1.00 paczkę. Zadowolni Was lub zwrócimy pieniądze. Przyślijcie dolara dziś! Sporządzana tylko przez
Herman's Pharmaceutical Laboratories
520 Bayway, Elizabeth, N. J.

Tel. Montgomery 1160
LYNCH
KWIACIARZ
ŻYWE I SZTUCZNE KWIATY, BUKIETY I WIEŃCE NA WSZELKIE OKAZJE
348 GROVE STREET,
Jersey City, N. J.

FAMILIJNY
SKŁAD OBUWIA
426 Grove St., Jersey City
Doborowy wybór pierwszorzędnej jakości obuwia dla
MĘŻCZYZN, KOBIET i DZIECI
Robocze obuwie dla mężczyzn
Obuwie szkolne i odświętne dla: CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT.
JULJAN KAMIŃSKI, Właść.
426 Grove St., Jersey City
Pomiędzy 4 i 5 ulicami.

28 stycznia *BACZNOŚĆ PASSAIC, N. J.!* 28 stycznia
ZAPASY
28-GO STYCZNIA W PONIEDZIAŁEK
O GODZINIE 8-EJ WIECZOREM
W DOMU NARODOWYM W PASSAIC, N. J.
1-3 MONROE STREET
Wystąpi Herkules 20 wieku JÓZEF MAŃKO
WŁADEK ZBYSZKO vs. AL. NELSON
szampion świata człowiek tysiąca chwytów

ROK PAŃSKI W POLSCE LUDOWŁADCZEJ

(Ciąg dalszy ze str. 3-e.)

Stolica otworzyła teatr „Rozmaitości". Prowincjonalne miasta takiej wielkości, jak naprzykład Częstochowa do dziś nie zdobyły się ani na teatr, ani na budynek teatralny.

W dziedzinie kina — duży postęp. Mamy już gwiazdy ekranowe ze Smosarską na czele. Mamy scenarjusze w rodzaju "Niewolnicy miłości" i "Tajemnicy przystanku tramwajowego", które zrobiły kasę i poszły zagranicę za — walutę.

Dziennikarstwo przeżyło i przeżywa ciężkie czasy. Wszystkie ideowe, czy pół-ideowe, dzienniki idą z deficytem — z wyjątkiem starych rozrezklamowanych i ogłoszeniowych. Na uwagę zasługuje fakt, że wyjątek śród nieopłacających się pism stanowią te, które credo swoje oparły na "nożu w brzuchu", "pilniku w łokciu" — słowem, na "bujdzie z chrzanem na resorach". Świadczy to o niskim guście polskiego czytelnika, łaknącego krwawiącej sensacji. Wogóle czytelników pism jest coraz mniej. Ludziska zaczęli kupować gazety kollektywnie (sześć osób jedno pismo codzienne). Przyczyna: 1) wzrastające ceny, 2 polacy nie lubią czytywać za pieniądze. Z książkami to samo. Podkreślić trzeba duży rozwój prasy żydowskiej.

Sensacje

10) W zakresie zaszczytów międzynarodowych — mamy do zanotowania kongres metapsychiczny, który odbył się w Warszawie. Skądinąd znowu skompromitował nas w Paryżu nasz Guzik, który nawet w tranzakcjach dopuszczał się malwersacji. Jednak żywi nie tracą nadziei — i dużo liczą na inżyniera Ossowskiego, który jasnowidztwo polskie reprezentuje wobec paryskiej Sorbony.

11) Paleta polska nie dała ani jednej „Bitwy pod Grunwaldem", natomiast straciła "pana Włodzimierza", z którym Wernyhora ciągle chciał mówić o przymierzu. Kossak powiększył stajnię bohaterską.

Rzeźba — rylcem Dunikowskiego przeszła od „brzemiennych matek" do motywów religijnych. Pozatem robiło się biusty i portrety z drzewa, farby i kamienia.

Polska więc ma prawo czekać na powojennego Fidjasza, na wielkie posągi, potężne obeliski, monumenty. Rzeźbiarze powiedzą: że i na pieniądze. Słusznie.

Piłsudski naprzykład ma tylko jeden publiczny pomniczek i to w Przemyślu. A tego człowieka kamiennego warto już teraz zrobić z kamienia ku wiecznej rzeczy pamiątce, aby dziecko polskie wiedziało, kto mu przywrócił prawo korzystania z ojcowizny.

Kler

12) Cudów specjalnych w roku minionym nie mieliśmy — z wyjątkiem tego chyba, że wielka część społeczeństwa przejrzała na oczy.

Haller nie mogąc już nic zrobić "nad Wisłą" pojechał nad Mississippi, gdzie wprawdzie trudniej mieć cudowne wizje i halucynacje, które na ziemi Waszyngtona ulegają natychmiastowej waloryzacji.

Wpływ kleru w dalszym ciągu jest mocny. Wprawdzie część biskupów wycofała się z sejmu i senatu — ale księży Lutosławskich mamy jeszcze sporo. Spór o dobra "martwej ręki" i orędzie biskupów, wzywające do zbiorowych modłów o lepsze czasy (walutę) — nabożeństwa za duszę mordercy pierwszego prezydenta — świadczą, że Polonia Restituta jest jeszcze złotorunną owieczką, pokorna wobec nożyc świętopietrza, na którem spekulują handlujący duszami.

Próby utworzenia Kościoła Narodowego — schodzą na psy. Osoby duchowne, co się tem zajęły zeszły z "Chrystusowej drogi" i weszły na śliską drogę polityczną. M. in. pisemko "Straż" zaczęło wojnę nie z reakcją dzisiejszego duchowieństwa, lecz z Piłsudskim. I mówić tu, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

Obyczajowość

13) Obyczajowość nasza przeszła pod znakiem powojenności. Trudna rada — mamy 50 procent analfabetów i skrócony budżet na oświatę.

Trójdzielnicowość jeszcze żyje. Ciężka walka o byt, o chleb, o mieszkanie — czyni człowieka o 50 procent mniej kulturalnym. Z jednej strony — rozkosz z pianą szampańską i wielokaratowym kamieniem na palcu — z drugiej — nędza wyjątkowa, spis samobójców, tłum bezrobotnych i okrutna dola inwalidów i pęd do emigracji z Polski.

Naogół rok 1923 był dla Polski ciężki. Niech mu też ziemi nasza lekką będzie.

Nowy Rok — i nowe nadzieje. Przyjdzie przecie czas, kiedy w Polsce będzie lepiej. I stanie się wtedy, gdy w Polsce urodzi się i wychowa się nowy, lepszy i ładniejszy człowiek zbiorowy.

Odkrycie spisku komunistów rosyjskich w Turcji

LONDYN, 24 stycznia. — Agencja wiadomościowa donosi z Konstantynopola o odkryciu na szeroką skalę rozgałęzionego spisku komunistów rosyjskich. Wielu spiskowców zostało uwięzionych.

CUNARD
Czy zamierzacie sprowadzić krewnych do Ameryki?
Kwota Polska jest wyczerpana, lecz czas przygotować się na nową kwotę rozpoczynającą się 1-go lipca 1924 roku.
Linja Cunard posiada szereg oficjalnych filij w całej Polsce, które udzielają wszelkiej pomocy pasażerom. Pomoc w wyrabianiu paszportów i wiz bezpłatna. Filje te operują za oficjalnem pozwoleniem Rządu Polskiego. Wszyscy pasażerowie są odstawiani wprost do okrętu pod osobistą opieką urzędników towarzystwa, bez dodatkowego kosztu. Niema żadnej zwłoki dla posiadających bilety linji okrętów Cunard. Co kilka dni wyjeżdża z Europy jeden z okrętów Cunard. Bilety linji Cunard są dobre na najszybsze okręty świata. Prosimy zgłosić się do naszego lokalnego agenta.
lub biur naszych
CUNARD LINE
25 Broadway
New York

Baltic America Line
9 BROADWAY, N. Y.
WPROST do i z POLSKI
Przez Gdańsk
Z Nowego Yorku, Bostonu lub Philadelphii do Gdańska $106.50 i $5.00 podatku wojennego. — Z Bostonu do New Yorku linja Fall River, z Philadelphii koleją.
S. S. ESTONIA 27 Lutego
S. S. LITUANIA 19 Marca
W 3-ej klasie tylko kajuty na 2, 4, 6 i 8 osób. — Polska kuchnia — Polska służba — Grzeczna obsługa.
Zamawiajcie kajuty zawczasu u swego agenta.

Popularna Droga DO Polski
SKANDYNAWSKO - AMERYKAŃSKA LINJA utrzymuje stałą komunikację między Polską a Ameryką przez Kopenhagę i Gdańsk.
Popularność swoją Linja ta zawdzięcza wielkim wygodom i wspaniałej obsłudze, jakie pasażerowie bez różnicy klasy otrzymują.
Następne odejście z New Yorku
HELLIG OLAV .. 31 Stycznia
OSCAR II .... 14 Lutego
Kto chce pojechać do Polski lub sprowadzić bliskich z Polski w komforcie i swojskiem otoczeniu, niech zwróci się po szczegóły do najbliższego agenta lub do jednego z poniższych głównych biur:
SCANDINAVIAN-AMERICAN LINE
27 Whitehall St · NEW YORK ·
248 Washington St · BOSTON ·
117 N. Dearborn St · CHICAGO ·
123 S. Third St. · MINNEAPOLIS ·

(OGŁOSZENIE) (OGŁOSZENIE)

Dla Miljony Ludzi w New Yorku

NAJWIĘKSZE W ŚWIECIE CENTRUM MEDYCZNE. FLIANTROPIJNA INSTYTUCJA. JEDYNA TEGO RODZAJU NIOSĄCA CENNĄ POMOC IMIGRANTOM.

Miasto New York, może być słusznie nazwane światem w miniaturze. Wyobraźcie sobie tylko, Wyspa Manhattan, która jest jedną z najmniejszych wysp na świecie, jest obecnie najbogatszą, najbardziej zaludnioną i najwięcej interesującą w świecie. Podobnie jak Europa, skąd wszyscy przybyliśmy do New Yorku, a gdzie mieści się tyle różnych narodowości, mianowicie:— Rosjanie, Polacy, Niemcy, Włosi, Francuzi, Grecy i wiele innych znajdujemy na tej małej wyspie Manhattan ludzi różnych narodowości, mieszkających obok siebie, z pismami w ich ojczystym języku, teatrami, klubami i towarzystwami własnemi. Ponadto, mieszkają oni wszyscy w spokoju i w największej zgodzie, starając się wspólnie sobie pomagać, żeby uczynić Amerykę najlepszym w świecie terenem do zamieszkania.

Z powodu tak wielu różnych narodowości, powstały nowe Instytucje, które starają się pomagać wszystkim ludziom zamieszkałym tutaj. Jedną z tych instytucyj, prawdopodobnie najkorzystniejszą z nich wszystkich, jest Centrum Medyczne, miejsce zbierania się imigrantów, ludzi różnych narodowości. Centrum Medyczne jest Instytucją Filantropijną i jedyną tego rodzaju, gdzie imigranci różnych narodowości mogą korzystać z najlepszej usługi po umiarkowanych cenach.

Centrum Medyczne może być porównane do stróża, który czuwa nad Waszym zdrowiem, do stróża, który ostrzega Was przed chorobą. Może być porównane do kochającej matki, która radzi Wam,, uczy Was i wskazuje Wam drogę szczęścia. Centrum Medyczne przekona Was, że ZDROWIE jest NAJDROŻSZEM SKARBEM. Centrum Medyczne nie dba o żadne materjalne zyski. Centrum Medyczne pracuje dla Was. Otóż dlatego, że ZDROWIE jest NAJDROŻSZYM SKARBEM w życiu, bo gdy się jest zdrowym, jest się również bogatym, chcemy dać Wam tą braterską poradę: Jeżeli Wy, lub ktoś w Waszej rodzinie, nie czuje się dobrze, nie czekajcie do ostatniej chwili z szukaniem porady u lekarza. Im dłużej będziecie zwlekać, tem trudniej będzie chorobę leczyć. Lekkie niedomagania znikają bezpowrotnie, o ile leczy się je zaraz. Jeżeli Wy, lub ktoś z Waszej rodziny zaniedbuje lekkie niedomagania, narażacie się na poważne skutki. Nie pomoże Wam później, jeżeli będziecie sobie robić wyrzuty, iż tak długo zwlekaliście z leczeniem tej lekkiej choroby, nie słuchając mojej rady.

Bardzo wielu ludzi uważa się za chorych, chociaż są zdrowi. W Medical Center często mamy przyjemną sposobność powiedzenia ludziom, którzy do nas przychodzą w przekonaniu, że są chorzy, iż są zupełnie zdrowi. Często trudno jest takich ludzi przekonać. Z drugiej strony mamy bardzo wielu takich, którzy potrzebują naszej pomocy na krótki czas, poczem szybko wracają do zdrowia.

Wszyscy ci, którzy nie posiadają dostatecznych środków na opłacenie specjalisty, będą mile widziani w Medical Center, które jest instytucją dla tej właśnie klasy ludności. Instytucja ta stara się przedewszystkiem chronić imigrantów przed wyzyskiem, jak się okazało podczas przesłuchów Legislative Committee of New York State.

Instytucja ta nie dba o zyski materjalne, wobec czego konsultacje i pomoc lekarska kosztuje tylko jednego dolara ($1) od wizyty. Opłata ta jest ta sama dla wszystkich, bez wyjątku. Jeżeli częste badania wymagane są w tym samym dniu, opłata pozostaje jednorazowa, aby nie obarczać pacjentów kosztami.

Czy wobec tego nie poczuwacie się do obowiązku dbania o Wasze zdrowie, które jest najdroższym Waszym skarbem? Jeżeli Medical Center może Wam pomóc, zwróćcie się do nas a będziecie zadowoleni, jak wielu innych każdego dnia.

Dlaczego zwlekać, gdy można korzystać z usług tej Instytucji?

MEDICAL CENTER
(CENTRUM MEDYCZNE)
318 Lexington Avenue, (blisko 38th St.) NEW YORK CITY
GODZINY: — od ósmej rano do ósmej wieczór.
W niedziele i święta tylko w porozumieniu z lekarzem.
Istytucja NIE zorganizowana dla osobistego zysku.

Pamiętajcie o Instytucie Naukowym Im. Kościuszki!

AGENCJA KART OKRĘTOWYCH
STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH
224 East 57th Street, New York, N. Y.

Sprzedajemy karty okrętowe do Kraju na najlepsze linje okrętowe. Sprowadzamy krewnych z Kraju, oraz udzielamy wszelkich informacji BEZPŁATNIE.

Wyrabiamy aplikacje na paszporty, affidavity, pełnomocnictwa, oraz wszelkie dokumenty prawne. Pośredniczymy w sprawach prawnych krajowych, mając łączność z najpoważniejszymi adwokatami w kraju.

Generalni zastępcy Banku Straus Company

Zwracajcie się do nas w zupełnem zaufaniu, a będziecie z obsługi naszej zupełnie zadowoleni.

POLISH MECHANICS S. S.
TICKET AGENCY
224 East 57th Street, New York, N. Y.

POZWÓLCIE, AŻEBY MUZYKA WNIOSŁA SZCZĘŚCIE DO WASZEGO DOMU
Jesteśmy głównymi reprezentantami
VICTOR GRAMOFONÓW I REKORDÓW
Warunki według umowy
Poniżej podajemy najnowsze Polskie Rekordy

C 5	Na Majówce — Polka. Niespodzianka — Polka
C 6	Laura i Filon Przybyli Ułani Pod Okienko
C 7	W Pielgrzymiej Szacie—Część 1 W Pielgrzymiej Szacie—Część 2
C 8	Śmiejąca — Polka Po Wojnie — Mazur
C 9	NA Weselu — Oberek Kukawka — Polka
C10	A Nasza kompanja Jeszcze jeden atak dzisiaj
C11	Walc — Toruński Polka, Wesoła do Tańca
C12	Kocham Cię Serdecznie— Walc Pułaskiego — Polka

Również założyliśmy swój oddział, przeznaczając go jedynie na fortepiany. Fortepiany najlepszych wyrobów sprzedajemy na najdogodniejszych warunkach.
European Phono & Piano Co.
10th St. & Avenue „A". New York City
„Siedziba polskiej muzyki."

WŁODZIMIERZ PETROW
Petrograd Music Store
530 EAST 14-TA ULICA, NEW YORK, N. Y.
FABRYKA I SKŁAD HARMONJI
wszelkich systemów — Harmonje robione na zamówienie są gwarantowane na pięć lat. Wszelkie reparacje i nastrojenia harmonji wykonują doskonale, szybko i tanio. — SPECJALNIE! — IMPORTOWANE
Europejskie Harmonje o 8 basach, 21 klawiszach i stalowych głosach — Cena $12.00. — *Piszcie po bogato ilustrowany katalog.*

DO "WYZWOLEŃCÓW" I SYMPATYKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

SENATOR WOZNICKI
P. S. L. "Wyzwolenie"

W połowie lutego przybywa do Stanów Zjedn. senator Woźnicki, by poinformować nas o obecnym położeniu naszej Ojczyzny, a w szczególności przedstawić nam niebezpieczeństwa, jakie zagrażały Polsce Demokratycznej za rządów chłopa Witosa. Informacje senatora Woźnickiego będą dla nas niezwykle ważne, ponieważ pouczą nas o nadzwyczajnych wysiłkach posłów stronnictw ludowych, podjętych dla uratowania Polski Ludowej, zaprzedanej w jarzmo księży i szlachty.

Z upoważnienia głównego Zarządu Ekspozytury „Wyzwolenia" w Ameryce z siedzibą w Buffalo, N. Y., Okręg 5. P. S. L. „Wyzwolenie" w New Yorku, urządza dla senatora Woźnickiego objazd w swoim okręgu, który obejmuje stan Conn. Południową część stanu New York, stan New Jersey, Wschodnia Penna (zagłębie węglowe Delaware i Maryland.

Wyzwoleńcy i Sympatycy z tych okolic proszę się zgłaszać natychmiast w sprawie wieców senatora Woźnickiego pod adresem: Stanisław Dzierżek, 24 Union Square, c-o „Nowy Świat", New York, N. Y.

Czas krótki. Wszyscy, którzy pragną by w ich miejscowości senator Woźnicki przemawiał, niech się zgłaszają natychmiast, po potrzebne informacje.

St. Dzierżek, sekretarz V. Okr. Wozwolenie, New York.

KLINIKA DOKTORA LORENZA
prowadzona przez
„NOWY ŚWIAT" i LIGĘ KOBIET

W środę, 30 stycznia o godzinie 9ej przed południem, do Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Place zgłosić się mają następujące osoby:

Krawiec Adam, 234 Jefferson Ave., Mineola, N. Y.
Ronda Antoni, 298 E. 155 ulica, New York City.
Wolosz Stella, 467 Henderson ul., Jersey City, N. J.
Andrzej Budziak, 150—8 ulica, Passaic, N. J.
Górowski Tomasz, 102 St. Marks Place, New York City.
Przewłocka Sabina, 96 Humboldt ul., Brooklyn.
Zarakowski Jan, 73 Johnson Ave., Brooklyn.
Gutowska Helena, 118 East 4 ulica, New York City.

Z Domu Narodowego pacjenci udadzą się pod opiekę członkiń Ligi Kobiet do doktora Lorenza.

Prosimy wszystkie osoby wymienione o listowne zawiadomienie nas, iż powyższe zawiadomienie przyjęły do wiadomości i że stawią się punktualnie o godzinie 9ej rano w środę do Domu Narodowego.

SPORT

ZAPASY.

Miłośnicy walki zapaśniczej ostatnio zapytują, co jest powodem, że tak mało słychać o tym bądź co bądź pięknym sporcie, że można słusznie powiedzieć, że prawie zamarł.

Powodem ,przynajmniej na stan New York, jak i Cenn., jest stanowa komisja Atletyczna, — która zamiast postawić zapaśnictwo na wyżynach sportu, utrudnia prawie nie do uwierzenia dla każdego promotera wystawienie walki, a w każdym razie naraża go prawie zawsze na straty, tak że tylko Ci którzy mają grube kapitały i chcą brać szanse gry na ciemno mogą po nadludzkich straniach walki zapaśnicze przeprowadzić.

Jednak najważniejszem czynnikiem, jest tak zwany Boxing, który wśród klas „amerykańskich ma wprost dzikich zwolenników. Widocznie rozbijanie „mordy" publicznie i za pieniądze najbardziej odpowiada amerykańskiej młodzierzy. W zasadzie każdy jednak przyznać musi że zapaśnictwo pod względem etycznem jak i samem sposobem walki przewyższa o całe niebo ordynarne rozbijanie gęby, a po amerykańsku zwany Boxing.

Obecnie jednak ruch zapaśniczy wzrasta niepomiernie dzięki energji nowych promoterów jak i doprowadzonego do perfekcji sposobu walki zapaśniczej.

Każden zapaśnik obecnie chcący publicznie wystąpić musi naprawdę być zapaśnikiem i mieć technikę doskonałą, przez co obecnie naprawdę można mieć satysfakcję oglądając zapasy nawet tych zwykłych gwiazdek zapaśniczych nie mówiąc już o Władku Zbyszku który obecnie jest bez zaprzeczenia jednym z najsilniejszych i najlepiej walczących zapaśników.

Słyszy się od amerykanów w kołach sportowych że obecnie to już i nawet Polacy którzy miłowali sport zapaśniczy nie popierają go więcej, z czego Ci ostatni [illegible] że Boxing musi być

Czy jest to prawdą? Czy są inne powody w tem nie popieraniu, to inna rzecz, my wiemy z doświadczenia że nasi Rodacy, sportem wcale nie zajmują się, jak ich interesuje, to w małym stopniu. Natomiast obecnie są za to zajęci sprawą wyrobu „Munshajnu" lub niczem. A czy nie lepiej by było spędzić kilka chwil mając pewnego rodzaju „exajtment" no i prawdziwą przyjemność, widząc naszych rodaków zwycięzcami w walce z innemi narodowościami?

Proces Ludendorfa 18 lutego

BERLIN, 26 stycznia. — Proces przeciw gen. Ludendorff'owi i Adolfowi Hitler'owi i towarzyszom oskarżonym o zbrodnię stanu w związku z usiłowaniem dokonania monarchistycznego zamachu stanu w Monachjum został wyznaczony na dzień 18-go lutego.

Hurtowny i Detaliczny Skład Instrumentów Muzycznych.
Dostarczamy wszelkich potrzebnych instrumentów do orkiestry. Największy skład skrzypiec, sprzedawanych hurtownie i detalicznie. — Ceny umiarkowane.
Skrzypce, gitary, mandoliny, banjo, harmonje i ukeleli.
NUTY — PRZYBORY MUZYCZNE — REKORDY
Futerały na instrumenta. Wszelkie reparacje szybko.
BRONEN'S MUSIC STORE
121 St. Marks Place. Tel.: Orchard 7343. New York, N. Y.

JEDYNE
POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE
w Bronx
POŚREDNICZYMY W KUPNIE I SPRZEDAŻY DOMÓW, ORAZ WYRABIAMY POŻYCZKI (MORTGAGE. POSIADAMY WYBÓR DOMÓW OD JEDNEJ DO TRZYDZIESTU FAMILIJNYCH.

Rodacy zamieszkali w Manhattan i okolicy zanim postanowią kupić dom, niech nas odwiedzą i zasięgną porady. Jesteśmy w Bronx, znamy dokładnie tutejsze stosunki i informacje od nas otrzymane mogą mieć ogromną wartość dla kupującego.
Biuro mieści się pod numerem
384 East 161st Street
pomiędzy Courtlandt Ave. i Melrose Ave.
J. KORECKI Polscy Brokierzy S. Małochleb.

PHILADELPHIA, PA.

W kościele chześcijańskim przy Pine ulicy, pomiędzy So. 4 i 5 ulicą, w niedzielę, dnia 27go stycznia 1924 roku, o godzinie 11ej przed południem, ks. J. Sztuk wypowie naukę: „Kto zwycięża, ten ma wrogów", a o godzinie 7:15 wieczorem: „Polska a Rzym". Wszyscy proszeni do wzięcia udziału w nabożeństwach.

WSTĘP WOLNY!

(p)

Dwunasty z rzędu odczyt, Polskiego Uniwersytetu Ludowego, odbędzie się w niedzielę, dnia 27 stycznia, o godzinie 5-ej po południu w Domu Polskim, przy 211 Fairmaunt ulicy.

Odczyt wygłosi ob. B. Pędziwół na temat: **„Dyskusje i Kwestje Naukowe".**

Każdy interesujący się nauką, powinien przybyć na powyższy odczyt.

Wstęp wolny dla wszystkich.

W. Tyl, kierownik.

NAJWIĘKSZY INTERES W ŚWIECIE.

Departament Urzędu Pocztowego Stanów Zjedn. jest największym, pojedyńczym interesem na świecie. W każdym roku przesyła on 18,000.000.000 czyli 18 biljonów lub więcej przedmiotów. Z ogólnej liczby przesyłek pocztowych załatwionych w roku 1922, 12 miljonów było listów, czyli przeciętnie 112 listów na każdego mężczyznę, kobietę i dziecko w Stanach Zjed. Ogólna roczna waga listów została obliczona na 133,350 ton. Listy wysyłane do firmy Joseph Triner Company, Chicago, Ill. ze wszystkich zakątków St.Zj. i Kanady i zawierające zamówienia na Trinera Gorzkie Wino i inne lekarstwa Trinera przyczyniają się w wielkiej mierze do tej olbrzymiej wagi. Każdy jest zadowolony i staje się stałym klijentem. Pan Feliks Kuczkowski pisze do nas z Conneautville, Pa. 27-go grudnia, 1923: „Używałem Trinera Gorzkie Wino przez ostatnie 12 lat z najlepszymi rezultatami." Możecie go dostać u waszego aptekarza lub dostawcy lekarstw. Spróbujcie także Trinera Liniment, który daje szybką ulgę w wypadkach reumatyzmu, neuralgji, lumbago, opuchnięć i Trinera Łagodziciel Kaszlu, będące znakomitem lekarstwem w wypadkach zaziębienia i kaszlu.

Polak, starszy nauczyciel, udziela w domu lekcyj młodszym lub starszym, takim, którzy nie umią czytać i pisać lub też tym, którzy chcą zdobyć zdolność poprawnej mowy, tudzież pisowni. Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
Pomiędzy First i Second Ave.

POLSKA RESTAURACJA
Wielki Wybór Potraw
Usługa Grzeczna
We Własnym Domu
JAN RAJCA
124 First Avenue

Polsko-Rosyjska Restauracja
"Sybir"
Domowe Śniadania, Kolacje i Obiady
Otwarte od godz. 5 rano do 12 w nocy.
Ceny bardzo przystępne.
257 East 10th Street
Telefon, Dry Dock 6888.

Niniejszem donosimy Szan. Polonji, iż dnia 19 stycznia 1924 otwarta została
Restauracja "Wiena"
264 East 10th Street, New York City
Podawane są smaczne obiady i kolacje po cenach umiarkowanych. Proszę o łaskawą pamięć Szanownej Publiczności
J. SARNIKOWSKA, Właścicielka.

Zawiadamiamy interesowanych, iż kupującym w większej ilości pocztówki na Wielkanoc, książki do nabożeństwa i do czytania, oraz artykuły fryzjerskie, będziemy sprzedawali po bajecznie niskich cenach, ale tylko tak długo, dopóki zapas starczy. Warto się pospieszyć.
F. FORTUNA
422 E. 9th St. NEW YORK

Automobile na Licytacji
Wszystkie Wyroby i Modele
Stosownie do stanu kieszeni każdego. Sprzedawane na PUBLICZNEJ LICYTACJI każdego poniedziałku, środy, czwarku i soboty. BROWNS. Third Ave., róg 11th Street. Automobile zawsze na wystawie.

KTO CHCE JECHAĆ DO KRAJU
na roboczym okręcie przy lekkiej pracy, niech się zgłosi do
Greenwich Labor Agency
129 Greenwich Street, New York

DROBNE OGŁOSZENIA

NAJNIŻSZE raty za przeprowadzania: do Philadelphia $50, do Bostonu $100. Przeprowadzamy wszędzie. Zwrotne ładunki przyjmujemy natychmiast. Telefonować po przedstawiciela i zaoszczędzić czasu. Tel. Evergreen 2869. Fast Motor Transportation Co., 2538 Myrtle Ave., Brooklyn (31 lutego)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

POTRZEBA DZIEWCZĄT
do pakowania
i zawijania cukierków
Bardzo dobra sposobność
Dobre warunki pracy
PIRIKA CHOCOLATE CO.
972 Dean St., Brooklyn, N. Y. (28f)

OPERATOREK
doświadczonych operatorek
przy sukniach płóciennych
również
Hemstitchers
i dziewcząt do haftowania
COUNTRY CLUB DRESS CO.
304 — 9th St., Jersey City, N. J. (28f)

DZIEWCZĄT
do lekkiej roboty
w fabryce
Metal Package Corporation
GRAND & GARRISON ST'S
Maspeth, Long Island

EGZAMINATOREK
z Die Casting doświadczeniem
MARF MACHINE & DIE CASTING CO.
147 — 41st St., Brooklyn (27f)

DZIEWCZĄT lub kobiet do pracy w pralni. Commonwealth Laundry, 103 Mott St., blisko Canal St. (27f)

OPERATOREK doświadczonych przy jewabnych bluskach, stała praca, dobra zapłata. David Horwittz, 333 Seventh Avenue. (31f)

PRESERER doświadczonych na białych koszulach. Zgłoszenia, 191 Fulton St., Brooklyn. (28f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

GRAINERS
potrzebni
do wykończania kawałków
z drzewa
przy łóżkach metalowych
doświadczonych
Zgłoszenia,
N. Y. AMERICAN BED CO.
181 Hopkins St., Brooklyn (27m)

POTRZEBA MĘŻCZYZNY
doświadczonego
do szycia kieszeni
przy ubraniach dla chłopców
CARPENTIERE BROS.
217 Corona Avenue
Corona Long Island (27m)

SHAPEMAKER
doświadczonego
przy ubraniach dla chłopców
CARPENTIERE BROS.
217 Corona Avenue
Corona, Long Island (27m)

PEELERS potrzebni w piekarni krekesów. Meyer London, 494 Grand Street, Tel.: Drydock 8850 (24, 25 i 27m)

PIEKARZY, piekarzy krekesów, doświadczonych przy reversible brake, również peelers. Meyer London, 494 Grand St., Tel.: Drydock 8850 (24, 25 i 27m)

MASARZ lub dobry salesman umiejący jeździć automobilem poszukiwany jest jako spólnik do hurtowych wyrobów masarskich. Zgłaszać się, 85 Passaic St., Passaic, N. J. (27m)

POTRZEBA zdolnego organisty, który by potrafił prowadzić chór i orkiestrę i uczyć w szkole. Zgłoszenia: Organista c-o Nowy Świat, 24 Union Sq. New York City. (29m)

POTRZEBA mężczyzn i chłopców do lekkiej roboty we fabryce; doświadczenie ani mowa angielska nie wymagana. — Zgłoszenia: 403 East 15 St. (27m)

POTRZEBA AGENTA (SALESMAN) / Nowy wynalazek do zdejmowania i nakładania opon automobilowych, który wprowadził w zdumienie największych ekspertów automobilowych, wielkie komisowe. Po warunki zgłaszać się do fabryki. Mieszkający na prowincji mogą się porozumieć listownie. Zgłoszenia każdy dzień od dziewiątej rano do piątej po południu, w niedzielę fabryka otwarta od dziesiątej rano do drugiej po południu. EDMUND HARTUNG, Zarządca, 128 Linden Ave., Jersey City, N. J. (27m)

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

STOLARZY doświadczonych przy umeblowaniu biurowem, stała praca. Louis Falb, 59 W. 21st St (26 i 28m)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

AUTO REPAIR SHOP, kompletnie urządzony, zawierający machine shop i service bar. Interes prosperujący; 5 pokojowy domek. Wszystkie ulepszenia oprócz elektryki. Anderson & McGaffin; 538 South Eighteenth St., Newark, N.J. (7s

BUCZERNIA z maszynerją i wędzarnią, również potrzebne pozwolenia, rent $30; zgłoszenia od 11 do 4 popołudniu: 517 East 5th St., do restauracji. (28s)

BUCZERNIA, kuchnia do wyrobów do sprzedania, z powodu wyjazdu do innego miasta. 101 Greenpoint Avenue, Greenpoint, Brooklyn (28s)

BALWIERNIA na sprzedaż tanio, w polskiej i ruskiej dzielnicy, lease, tani rent. Zgłoszenia, Slabowski, 167 Third St., Passaic, N. J. (31s)

CANDY, Cigar i Stationery Store do sprzedania, cztery pokoje. 3 Broad St., Maspeth, L. I. (29s)

CANDY i Cigar Store do sprzedania, dwa pokoje, przy publicznej szkole. 122 Eagle St., Greenpoint, Brooklyn. (31s)

CANDY, Cigar i Stationery sklep tanio do sprzedania z powodu wyjazdu, trzy pokoje do zamieszkania. 208 Monroe St., Hoboken, N. J. (31s)

CANDY i grosernia, z ładnemi pokojami, cena $300, również odpowiednie miejsce na bucznernię. 206 Stagg Street. Brooklyn. (27s)

CANDY i Stationery Store do sprzedania, trzy pokoje, lease na trzy lata, $150 dochodu tygodniowo. Zgłoszenia, 74 Nassau Ave., Greenpoint, Brooklyn. (1s)

CIGAR Store na sprzedaż lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia, 523 East 5th St., New York City. (28s)

CAFE i Lunch Room, interes dobrze idący do sprzedania, cena przystępna, właściciel odjeżdża do Europy. Zgłoszenia, 739 Sixth Ave., Brooklyn, N. Y. (30s)

DELIKATESEN, lunchroom i restauracja w dobrym położeniu, przy fabrykach i garażach; obrót tygodniowy $300, do sprzedania z powodu choroby żony. Zgłoszenia 427 Third Ave., pomiędzy 7 a 8 ulicami, South Brooklyn. (9s)

DRYGOODS STORE do sprzedania w polskiej dzielnicy; zgłoszenia: 216 Driggs Ave., Greenpoint, Brooklyn. (27s)

GRAMOFON wartości $95 sprzedam za $65 z rekordami. M. Dziechciatz, 60 Fourth St., Passaic, N. J. (22 i 27s)

GROSERNIA, bucżernia i masarnia na sprzedaż z powodu choroby. Interes dobrze idzie. Zgłosić się zaraz A. Finkbeiner, 226 Park Street, Harford, Conn. (28s)

GROSERNIA i Delikatesen na sprzedaż, interes dobrze wyrobiony, istnieje pięć lat, polska i litewska klijentela. Zgłoszenia, 552 Metropolitan Avenue, Brooklyn. (4s)

GROSERNIA i bucżernia musi być sprzedana, interes dobrze wyrobiony, z powodu wyjazdu. 281 West Kinney St., Newark, N. J. (28s)

GROSERNIA Candy i Cigar Store do sprzedania z powodu nieporozumienia familijnego, 183 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (31s)

GROSERNIA, Delikatesen i Candy Store na sprzedaż za umiarkowaną cenę. 143 North 11th St., Brooklyn. (1s)

GROSERNIA i bucżernia w polskiej dzielnicy blisko polskiego kościoła, rent $60 miesięcznie z pokojami, znakomita sposobność. Zgłoszenia, Miller, 137 Washington St., drugie piętro, New York City. (26 27, 29, 31, 1, 2 i 3s)

GROSERNIA i bucżernia do sprzedania, interes świetnie wyrobiony, dochód tygodniowy $800. Zgłoszenia, Nowy Świat, Brooklyn. (31s)

GROSERNIA i Delikatesen, dawno założona do sprzedania za umiarkowaną cenę. 124 Bedford Ave., Brooklyn. (31s)

HARMONJA chromatyczna, wyrobu Stamirowskiego, w dobrym stanie. Zgłoszenia, 548 West 39th St., Elzis. (27s)

KALENDARZE ŚCIENNE
Sprzedajemy 4 za dolara, jeden 30c. J. Ziemba, 168 Sheldon St. Hartford Conn. (27s)

MUSZĘ sprzedać farmę tylko za $500 w bliskości stacji, łatwe spłaty dla prędkiego kupca. Emary, 8 Fourth Avenue, Brooklyn, Pokój 14. (27, 29 i 30)

MASZYNA do szycia składana $10, też gramofon szafkowy $40. Zgłaszać się, 339 East 31st St., czwarte piętro, pokój 22. (27s)

MEBLE ładne z trzech pokoi, również naczynia, pokoje jasne, wszystkie wygody. Job, 730 Elton Avenue, ostatnie piętro. (27s)

MEBLE z czterech pokoi do sprzedania, można zamieszkać, rent tani. Zgłoszenia w sobotę od południa, w niedzielę cały dzień, 332 East 6th Street, na dole, wiadomość u akuszerki. (27s)

MEBLE z dwuch pokoi do sprzedania tanio. S. Kowalski, 511 East 11th Street, Apartment 8.

MEBLE z dwuch pokoi do sprzedania. Zgłoszenia od piątej wieczorem, 217 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn., drugie piętro. (29s)

Polskie Rekordy
Columbia, tylko 33c. jeden. Duży wybór tańców i pieśni. 175 East 125th Street, blisko Third Avenue.

PIEKARNIA do sprzedania, dobry interes, dzielnica polska i słowiańska. 19 Decker Ave., Linoulenville, S.I. N.Y. (27s)

RESTAURACJA na sprzedaż w polskiej i ruskiej dzielnicy; 150 Pavonia Ave., Jersey City, N. Y. (17s)

RESTAURACJA i Lunch Room do sprzedania w dobrej dzielnicy, między fabrykami, w najlepszem miejscu na Avenue, interes bardzo dobry dla zdolnych ludzi. 179 Vernon Ave., róg 10h St., Long Island City. (30s)

RESTAURACJA i Lunch Room w bardzo dobrem położeniu naprzeciw drydoków i fabryk za pół ceny sprzedam z powodu nieporozumienia ze spólnikami. Przyjdźcie a nie pożałujecie. Adres, J. Baron, Luch Room, 89 Prospect Avenue, Brooklyn. Telefon, South 6340. (28s)

RESTAURACJA do sprzedania, bardzo tanio w polskiej i ruskiej dzielnicy. 509 East 11th St (27s)

SALON DO SPRZEDANIA W DOBREJ DZIELNICY INTERES WYROBIONY, SPRZEDAJĘ Z POWODU ZACZĘCIA DRUGIEGO INTERESU. ZGŁOSIĆ SIĘ DO BIURA, 78 ERIE STREET, JERSEY CITY, N. J. (27s)

SKŁAD muzyczny na sprzedaż, agenci Columbia Grafonolas, duży wybór rekordów i victrolas. Prawdziwa taniość. Właściciel musi sprzedać z powodu choroby. 715 Third Ave., pomiędzy 21st i 22nd St's, Brooklyn (29s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Budujcie Teraz!
przed nadejściem wiosny i nawału budowy
Wybudujemy wam dom, cztero, pięcio lub sześcio-pokojowy i łazienka za $2,450 i wyżej, mała wpłata, reszta spłacając jak rent.
Zgłoście się osobiście lub piszcie po szczegóły.
Homes Building Company
214 West 34th Street NEW YORK
(25, 27 i 29s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

POLSKO-AMERYKAŃSKA SPÓŁKA REALNOŚCIOWA
przedtem GAWLIŃSKI & CO.
poleca następujące tanie domy:

W NEW YORKU:
- **8 fam.** murowany w dobrym stanie, 5 pokoi i wanna dla rodziny, rent $2,585, cena $20,000, gotówki $5,000.
- **8 fam.** i dwa sztory na Madison Ave., rent $3.120, cena $21,000, gotówki wedle umowy.
- **10 fam.** murowany , 5 pokoi dla rodziny, w dogodnem położeniu, rent $3,038, cena $20,000, gotówki wedle umowy.
- **10 fam.** murowany, ulepszenia, apartamenty po 7 pokoi, rent $4,200, cena $25,000, gotówki wedle umowy.
- **14 fam.** i dwa sztory w ruchliwej sekcji, rent $4,933, cena $30,000, gotówki $7,000.

W BROOKLYNIE:
- **3 fam.** drewniany, 15 pokoi, rent $820, cena $7,200, gotówki $1,800.
- **3 fam.** oraz sztor z pokojami mieszkalnemi, w dobrym stanie, rent $1,320, cena $9,000, mała wpłata.
- **8 fam.** drewniany, elektryka, rent prawie $200, cena $14,000, gotówki $500.
- **6 fam.** murowany, 4 pokoi i wanna dla rodziny, rent $2,136, cena $14.250, gotówki $4,000.

W JAMAICA, CORONA, ASTORIA

i innych miejscowościach poza miastem posiadamy także wielki wybór domów.

POLSKO - AMERYKAŃSKA SPÓŁKA REALNOŚCIOWA
przedtem GAWLIŃSKI & CO.

W NEW YORKU:
426 East 16th Street
przy First Avenue

W BROOKLYNIE:
11 Diamond Street
Przy driggs Avenue

W NEW YORKU:
204 East 57th Street
Naprzeciwko Konsulatu

Teraz jest najlepsza pora do kupienia posiadłości

Jeżeli macie zamiar kupić domek albo kawałek ziemi to powinniście już teraz rozpatrzeć się w sytuacji dopóki jest więcej wyboru.
Mam przygotowanych kilkanaście dobrych propozycji dla wiosennych kupców.
Domy jedno i dwu familijne, z ogrodami i bez, jak również farmy od jednego akra i wyżej.
Kilka dobrze prosperujących interesów, albo miejsc do założenia interesu
Najodpowiedniejszem miejscem do osiedlenia się na stałe jest Plainfield, "The Queen City of New Jersey", gdzie powietrze jest zdrowe i pracy poddostatkiem a do tego komunikacja na wszystkie strony niezrównana.
Piszcie albo zgłoście się od dziewiątej rano do piątej po południu pod,
152 PARK AVENUE
od szóstej do dziewiątej wieczorem jak również w soboty po południu i w święta pod,
Stanisław Krawczyk
950 WEST 3 STREET
Plainfield, New Jersey

8 fam. murowany, 39 pokoi, cena $16.750, gotówki $3,500, lota 33'6" x 80, rent miesięcznie $185

2 fam. drewniany, 10 pokoi, elektryka i łazienki, cena $6,100, gotówki $1,300, cały ten dom będzie próżny 14-go lutego 1924 roku.

TOMASZEWSKI
634 Fourth Avenue
BROOKLYN, N. Y.
(28e)

TANIE DOMY W BROOKLYNIE I OKOLICY
- 2 fam. murowany i sklep razem 15 pokoi, cena $7.000; rent roczny $1.164; wpłaty $2.000.
- 4 fam. drewniany apartamenta składają się z 5-ciu pokoi i wanny w Greenpoint; cena $10.000; wpłaty $3(000.
- 4 fam. drewniany i dwa sklepy, apartamenta składają się z 4 pokoi, przy sklepach mieszkalne pokoje; cena $10.000; rent roczny $1.794; wpłaty $3.500.
- 2 fam. rogowy i grosernia przy sklepie mieszkalne pokoje; garaż na 3 automobile, elektryka; wanny; cena za dom razem z grosernią $19,500; rent $2418; wpłaty na wszystko $4.000.
- 31 fam. rogowy murowany i trzy sklepy; apartamenta składają się z 3-ch pokoi; cena $32,000; rent $5?100; wpłaty $8,000.

Oprócz powyższych domów posiadamy wiele innych taniości.
HENRYK DREGER
Biuro Realnościowe i Notarjalne
181 Grand St. Brooklyn, N. Y.
Tel.: Greenpoint 6214.
Biuro otwarte codziennie od 9 do 9 wieczór; w niedzielę od 10 rano do 3 po południu. (27e)

INWESTYCJA. 6-fam. drewniany dom, w dobrym stanie, wszystkie ulepszenia, rent roczny $1,752, cena $13,500, gotówki $3,500.
CLARK COMPANY
478 Graham Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Telefon, Greenpoint 1763.

- 3 fam. dom na pełnej locie, na Lorimer St., cena $10,000, gotówki $3,500, białe zlewy, elektryka, 17 pokoi i wanny.
- 3 fam. murowany dom, cena $11,800, gotówki $3,500, centralne ogrzewanie, 12 pokoi i wanny, elektryka, rentu rocznie $1,776.
- 8 fam. murowany dom, cena $26,000, gotówki $6,000, po 6 pokoi i wanny, lota 30 x 100, elektryka, osobny domek w podwórzu dla stróża, rent rocznie $3,300.
- 2 fam. dom w Greenpoint, cena $5,000, wpłaty $1,000, elektryka, lota 25 x 100, domowe piece i boilers.
- 3 fam. murowany dom, cena $8,300, gotówki $2,000, elektryka, wanny, 16 pokoi, lota 25 x 100.

K. F. KRYGIER
Polskie Biuro Realnościowe i Notarjalne
Asekuracje Wszelkiego Rodzaju.
590 Mahattan Ave., Brooklyn, N. Y.
Biuro otwarte od 9 rano do 8 wieczór.
W niedzielę i święta od 10 rano do 3 po (28s)

TANIOŚĆ. 6-fam murowany dom, 6 pokoi i łazienka w każdym apartamencie, wszystkie pokoje jasne, miejsce na garaż, 33½ stóp frontu, cena $18,000, warunki według umowy.
CLARK COMPANY
478 Graham Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Telefon, Greenpoint 1763. (27e)

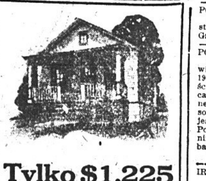

Tylko $1,225

Ta niska cena pokrywa wszelkie koszta, a mianowicie, rysunki, drzewo, wyroby z drzewa, tynk, żelaziwo, farbę i lakier.

Większą część domu możecie sami wystawić.

Jeżeli przyjdziecie do naszej fabryki, opowiemy Wam o dogodnym planie spłacania ratami. Ta propozycja może być dostępna dla ograniczonej liczby osób, których posiadłość jest wolna od wszelkich długów.

Napiszcie po cyrkularz, zawierający wszelkie szczegóły o domie w ilustracji u góry.

Louis Bossert & Sons, Inc.
1328 Grand Street
BROOKLYN, N. Y.
Telefon, Stagg 2600.

LINKE & BRACHOCKI
- 8 familijny murowany po 4 pokoje i wanny, w dobrej okolicy, rent miesięczny $185; cena $15,500, wpłaty według umowy.
- 4 familijny sklep i dwa duże pokoje za sklepem; rent miesięczny $160; cena $10.500; wpłaty według umowy.

LINKE & BRACHOCKI
Biuro Realnościowe i Notarjalne
Asekuracja Wszelkiego Rodzaju
110 Manhatan Avenue
BROOKLYN, N. Y.
blisko Eagle Street

JEŚLI chcecie kupić dobry i tani dom za małą wpłatą, zgłoście się osobiście do biura realnościowego W. WOLAŃSKI, 111 Dupont St., Brooklyn. (27e)

D O M Y
- 4 fam. drewniany w South Brooklynie, blisko Fourth Ave. Subway'u, cena $6,500, gotówki $1,500.
- 4 fam. murowany w South Brooklynie, cena $8,500, gotówki $2,500.
- 6 fam. murowany, 5 pokoi i łazienka, w Bayridge, cena $15,000, gotówki $3,000.
- 6 fam. murowany, 5 pokoi i łazienka, blisko Prospect Parku, cena $16,000, gotówki $4,000.
- 8 fam. murowany blisko Fourth Ave. Subway'u w South Brooklynie, cena $17,000, gotówki $4,000.
- 8 fam. murowany, 5 pokoi i łazienka, blisko Prospect Parku w Bedford sekcji, cena $24,000, gotówki $5,000.

EDWARD B. ANKIEWICZ
717 Fifth Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Telefon, South 2578
(27e)

2 FAMILIJNY dom; cena $8750, gotówki $2500,
NADZWYCZAJNIE
tanio za taki dom napewno powiecie, po obejrzeniu owego.
WYCKOFF REALTY CO.
1585 Myrtle, róg Wyckoff Ave., B'klyn. Otwarte w niedzielę po południu i wieczorami. (27e)

GOTOWE DO ZAJĘCIA
Nowe wygodne domy, w których można mieszkać przez cały rok; 3-pokojowe $1,250, gotówki $300, 4-pokojowe $1.500, $400, 6-pokojowe $1,750, $500, ceny włącznie z lotami, reszta miesięcznie jak czynsz, wodociągi, elektryka na przedmieściu. Radio Associates, 180 B'way, New York Cty. Biuro Filji otwarte do

FARMA na sprzedaż, 72 i pół akrów, strumyk przepływa, dom i wszystkie zabudowania w dobrym stanie, cena $3,800, niezwykła taniość, polscy sąsiedzi. CHARLES J. FAY, Douglassville, Penna, R. F. D No. 2. (27e)

FARMY I DOMY
Farmy: 2, 3, 4 i 5 akrowe, gotowe do obrobu, możecie kupić za $20 wpłaty i po $5 miesięcznie, dopóki się wypłaci.
Ziemia czarna i urodzajna, blisko stacji i miasta.
Mamy też nowe domy gotowe do wprowadzenia się w cenach od $1500 i wyżej. Mała wpłata; resztę po $10 miesięcznie; tylko pół godziny jazdy z New Yorku. Zgłosić się listownie lub osobiście
MALINOWSKI
208 Broadway, Room 244.
New York City

Farmy, domy i loty do sprzedania.
Dwa nowe domy, dwu familijne, w dobrym położeniu, gaz, elekryka i inne ulepszenia, 2 loty wartości $3,000, cena za wszystko $11,500, wpłaty $4000.
Wielki sklep, bucżernia, grosernia i delikatesen; nowy automobil, obrót $780 tygodniowo; cena za wszystko $3.500.
Dom 8 pokoi, ulepszenia i sklep, cena $4,000, wpłaty $2,000.
Dom 7 pokoi i 6 lot, cena $3,800, wpłaty $1,500. Filanowsky, 103 ½ St. Marks Pl., (E. 8th St.), New York City. (12 lutego e)

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJĘ kontraktora (builder), do dobudowania dwuch sklepów przy prywatnym domu. Zgłoszenia natychmiast, 415 E. 17th St. Przybylski. (28i)

POSZUKUJĘ mieszkania w Greenpoint, przy polskiej rodzinie. Zgłaszać się listownie: Jan Zapolski, 278 Green St., Greenpoint, Brooklyn. (2i)

POSZUKUJĘ Stanisława Kotlik, zamieszkałego ostatnio pod nr. 400 Greenwich St., wyszedł z domu 16 stycznia, 1924 r. i od tego czasu niema wiadomości o nim. Poszukiwany jest 5 stóp 4 cali wysoki, waży 160 funtów, oczy jasne, włosy blond, lat około 40; miał na sobie robocze ubranie bez palta; koszulę jesną i żółte bucki; był zatrudniony na Poughkeepsie statku. Ktoby wiedział o nim, proszę dać znać Kazimierzowi Cuba, 400 Greenwich St., New York, City. (29i)

IRENA EMBART ulica Stalowa No. 48 m, 19, Praga, Warszawa, Polska — poszukuje swego wuja Mikołaja Delerzychowskiego. (29i)

ALEKSANDER Pruszko, 89 East Flatbush Ave., Brooklyn, prosi Jadwigę Wales o rychłe skomunikowanie się z nim w bardzo ważnej sprawie, za kilka dni może być zapóźno. (28i)

POSZUKUJĘ Stefana Sankowskiego, ostatnio zamieszkiwał z ojcem w Newarku. Proszę się zgłosić do Albina Grzymały, 147 Landing Road, Glen Cove, L. I. (31i)

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

POKÓJ do wynajęcia dla jednej lub dwóch pań. 311 York St., Jersey City, N. J. (27r)

DLA samotnego małżeństwa dwa piękne pokoje na pierwszem piętrze, 97 — 20th Street, South Brooklyn, widok na ulicę i ogród. Zgłoszenia, Lorenson. (27r)

PIEKARNIA z nowoczesnym urządzeniem do wynajęcia. Zgłoszenia: 2500 W. 3rd St., Chester, Pa. (27r)

IN 2 SECTIONS
Section 2

SUNDAY
JANUARY 27-TH
1924

Nowy Swiat
THE POLISH MORNING WORLD

NIEDZIELA
27-GO STYCZNIA
1924

W 2 DZIAŁACH
Dział 2

Rycerskie polowanie na bawoły w roku 1923

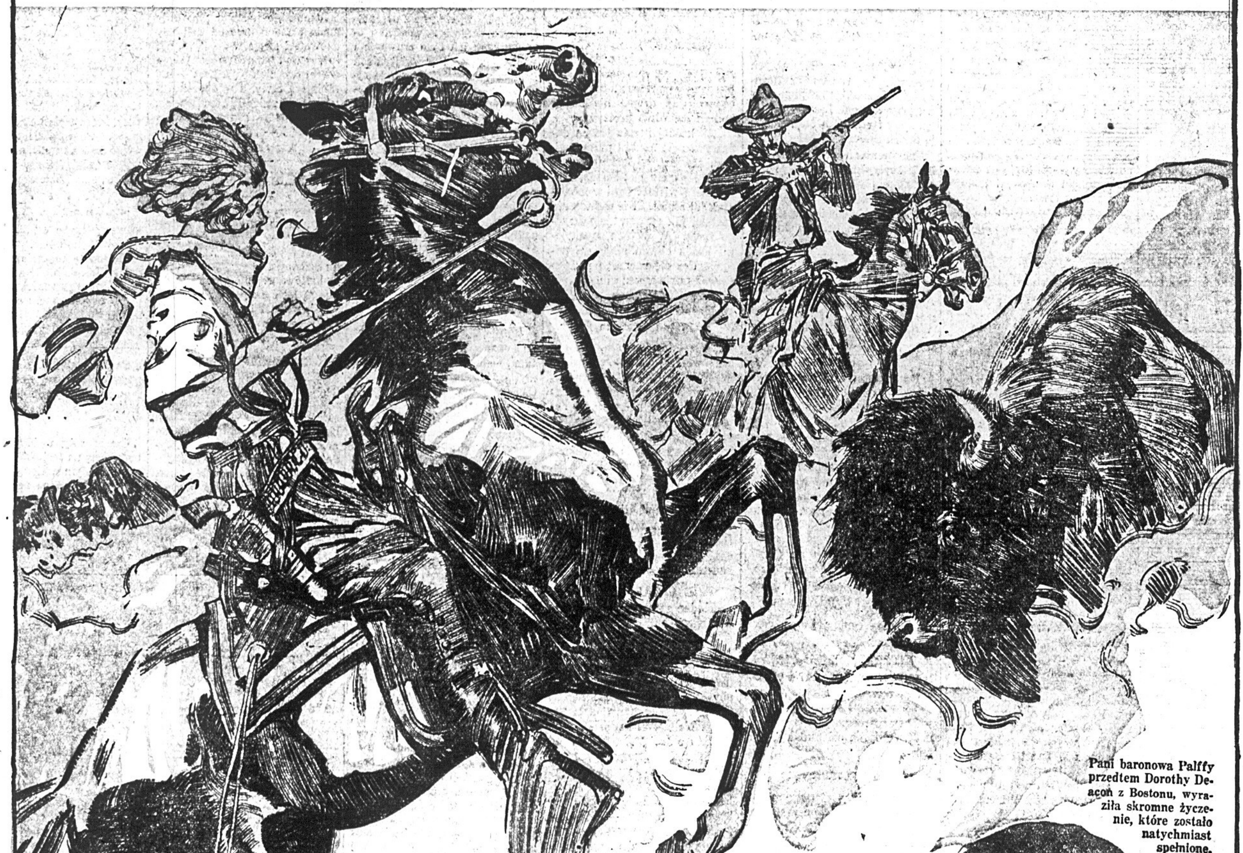

Pani baronowa Palffy przedtem Dorothy Deacon z Bostonu, wyraziła skromne życzenie, które zostało natychmiast spełnione.

Romantyczne ale pełne niebezpieczeństw polowanie jak w średniowieczu

ROZJUSZONY bawoł z zawrotną szybkością pędził po polu. Konie płoszyły się z wielkiego strachu. Niektóre rwały się do ucieczki. — Jeden koń wspiął się na tylne nogi, ale mężczyzna, który na jego grzbiecie siedział, jakby kleszczami trzymał się nogami jego ciała i najspokojniej przyłożył strzelbę do ramienia i celował.

Dał kilka strzałów, jeden po drugim.

Pędzący na oślep bawół nieznacznie zmieniał kierunek biegu. Teraz już pędził wprost ku myśliwemu, który na dzikim koniu siedział. Bawół pędził w prostej linji, jak bryła ogromna, wyrzucona z pracy. Jakby kosą podcięty runął na ziemię.

Olbrzymie cielsko zwaliło się, głową ku przodowi.

Nie jest to scena z zamierzchłych czasów, gdy pierwsi imigranci polowali na bawoły na dzikich polach Ameryki. Bohaterem jest baron węgierski Paweł Palffy, który z narażeniem własnego życia, udał się na polowanie na bawoły dla zaspokojenia kaprysów pięknej żony, która życzyła sobie mieć skórę bawołu, upolowanego przez jej męża, rycerza. Pani baronowa była bogatą amerykanką i nazywała się przedtem Dorothy Deacon, mieszkała w Bostonie. Szczęśliwy i po uszy zakochany baron, nie namyślając się długo, zadośćuczynił życzeniu swojej żony.

Oboje byli u sąsiada D. Bryanta Trunera, sportsmana i miljonera, w South Colorado Springs, gdzie urządzano polowanie na bawoły. — Bawołu nie wolno ubić. Tak przynajmniej wymaga prawo myśliwskie tego stanu. Dzieje się to dlatego, że bawoły zupełnie wymierają, a stanowe władze starają się gatunek ten zachować przy życiu. Przed 12 laty olbrzymie stada dzikich bawołów prowadziły życie koczownicze na bezbrzeżnych pastwikach Ameryki. — Obecnie bawoły są rzadkością, a życie ich strzeżone jest za pomocą specjalnych praw stanowych.

Baron Palffy dowiedział się o tych przepisach od Turnera i obiecał, że się do nich zastosuje. Rozumie się że drzwiczki są zawsze otwarte. Uderz o stół a nożyce się odezwą. Tak więc i baron znalazł bardzo logiczne usprawiedliwienie, gdy chciał przekroczyć te przepisy. Miljoner Turner miał swoje własne prywatne stado bawołów, które wyjęte były z pod prawa. Ale i sam Turner starał się o zachowanie tej rasy, więc nie urządzał polowania. W stadzie tem znajdował się jeden, nadzwyczaj dziki bawół, który zagrażał innym zwierzętom z powodu swej dzikości. Turner postanowił więc urządzić polowanie na ten specjalny okaz.

Powtórzyła się więc scena rycerskich polowań, o których już zapomnieliśmy, gdy baron Palffy, jak rycerz średniowieczny, z narażeniem życia upolował bawołu i wręczył go swojej pani, czyniąc zadość żądaniu.

Baron węgierski, Paweł Palffy, z narażeniem życia ubił bawołu, aby zadośćuczynić zachciankom swojej żony...

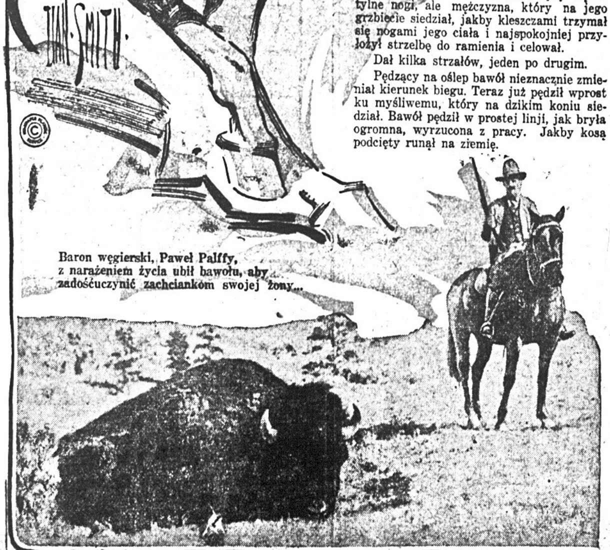

DZIAŁ KOBIECY

PRZEPISY KUCHARSKIE

Zupa pomidorowa

Na pięć osób wziąć pięć lub sześć średnich pomidorów, przełamać na kilka części, wrzucić w tygielek i dusić z łyżeczką masła; potem przefasować przez gęste sito, aby pestki nie przeleciały. Oddziednie wziąć w większy garnek kwaterkę śmietany, rozbić z łyżeczką mąki, wlać do niej przefasowane pomidory, rozebrać rosołem i zagotować. Zupa ta podaje się zwykle z ryżem, gotowanym oddzielnie lub z grzankami. Ryżu na pięć osób dosyć jest wziąć ćwierć funta. Do wazy wrzucić trochę siekanego koperku. Wogóle do wszystkich zup można brać rosół lżejszy, gotowany z różnych żyłek i kostek.

Cielęcina ze śmietaną

Nakrajać ile potrzeba zrazików grubości małego palca z zadniej ćwiartki cielęciny, naszpikować każdy zrazik drobną słoninką, posolić, posypać miałko tłuczonemi korzeniami, mąką, umazać każdy z osobna w rozbitem jajku, obsypać bułeczką i smażyć na rozpalonem maśle, zrumieniwszy z jednej strony, odwrócić na drugą, potem układać w smarowany masłem rądelek, przysypując cienko ustruganym suchym buljonem; podlać to świeżą kwaśną śmietaną, wcisnąć sok cytrynowy, gotować przez jeden kwadrans, poczem wydać na stół.

Ruffles

Natrzyjcie Ruffles
Wytrzyjcie Łupież

Swędzi, swędzi przez cały dzień — i dziwicie się zkąd bierze się tyle łupieżu! Im więcej się drapiecie, tym więcej łupieżu sypie się ze skóry głowy Waszej, zanieczyszcza odzież Waszą, obrzydza wszystkich wokoło Was, a pomimo to nadal to wstrętne swędzenie!

Ruffles

powstrzyma takowe. *Ruffles* jest tonikiem dla skóry głowy i włosów. Jest niszczycielem łupieża z zadziwiającemi skutkami. Niema nic skrytego w takowym. *Ruffles* przyrządzony jest przez doświadczonych chemików, którzy wynaleźli formułkę, specyalnie przeznaczoną do wyniszczenia zarodku łupieża — i takowy wykonywa swoje dzieło.

Spróbójcie butelkę! Natrzyjcie trochę *Rufflesu* w skórę głowy Waszej codziennie w przeciągu mniej więcej tygodnia. Używajcie takowy od czasu do czasu po tym, jak łupież zniknął, a nie będziecie mieli więcej z tym do czynienia! Tylko 65c. butelka. Do nabycia w aptekach.

F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St., Brooklyn, N. Y.

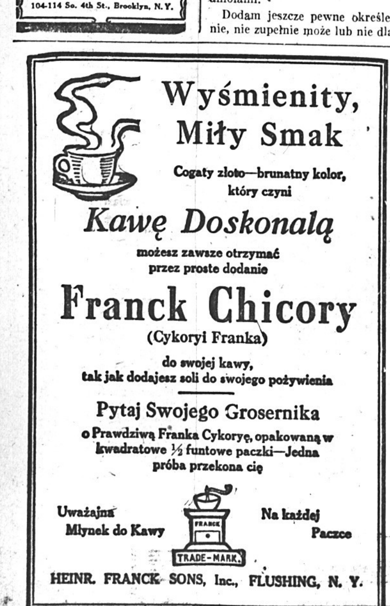

Wyśmienity,
Miły Smak

Cogaty złoto—brunatny kolor,
który czyni

Kawę Doskonalą

możesz zawsze otrzymać
przez proste dodanie

Franck Chicory
(Cykoryi Franka)

do swojej kawy,
tak jak dodajesz soli do swojego pożywienia

Pytaj Swojego Grosernika
o Prawdziwą Franka Cykorye, opakowaną w
kwadratowe ½ funtowe paczki—Jedna
próba przekona cię

Uważajna
Młynek do Kawy

Na każdej
Paczce

HEINR. FRANCK SONS, Inc., FLUSHING, N. Y.

Poeta Oskar Wilde o Amerykańskich kobietach

„Amerykańskie kobiety to ładne wiatraki w spodniczkach, są bardzo biegłe i doświadczone w zabawianiu mężczyzn nietylko — flirtem, lecz i rozmową, opowiadaniem zwykłych nieraz rzeczy. Potrafią ich zainteresować i umieją w opowiadaniach zastosowywać reguły „punktacji", czego znów nie umieją angielskie kobiety, mówiąc monotonnie i rozwlekle".

„Prawdą jest, że Amerykanki są niespokojne i nadto nieraz „żywe", przytem głos ich bywa ostry i rwący się, ale to wina raczej otoczenia, wolności, przebywania przeważnie w towarzystwie mężczyzn. Gdy przybędą do Europy — okazują niedbałość, zbytnią swobodę i dlatego w „wyższem towarzystwie" są... postrachem wszystkich matek, posiadających bardzo przyzwoicie zachowujące się córki! Są one bardzo pojętne i po krótkim pobycie w Anglji potrafią dla przypodobania się — pozbyć się szorstkości a nawet — uczą się — przewlekać wyrazy tak, jak to czynią dystyngowane Angielki! Mojem zdaniem, Amerykanki mają zanadto dużo wolności i zamiłowania w strojach, lecz — potrafiłyby uczynić niejedną ofiarę dla człowieka, któryby im zaimponował stanowczością i ofiarą.

Bogaty Amerykanin daje kobiecie wszystko co dać mogą pieniądze, lecz zapomina, że one pragną i uczucia. Zaniedbywane przez mężów żony deprawują się."

Oskar Wilde zastanawia się także nad intelektem amerykańskich kobiet:

„Nie można zaprzeczyć że inteligentny mężczyzna ma wpływ na kobietę i potrafi nauczyć cnót — dobrej żony, naodwrót też dobra kobieta nauczyć mężczyznę być dobrym mężem".

„Maniery?" „Co to są dobre maniery? Poznałem raz pewnego wieśniaka „nieokrzesanego", który mógłby nauczyć niejednego księcia i arystokratę — grzeczności. Prawdziwie dobrych manier uczy — serce. Nawet z najlepszem wychowaniem kobieta samolubna i w złości staje się — furją. Jeżeli posiadasz wyrozumiałość, pobłażliwość i dobroć nie możesz zgrzeszyć złemi manierami.

Amerykańskie kobiety lubią „błyszczeć", są jednak przebiegłe i zdolne zrozumieć postępowanie mężczyzn. Admirują mężczyzn, którzy im prawią komplementy, lecz bystro wsłuchują się w „ton", w jakim są one wypowiadane. Nic nie ma większego wpływu, nawet na lekkomyślne kobiety, nic je nie czyni dumniejszemi jak świadomość, że je szanujemy. Szanujmy kobiety, a będą aniołami.

Dodam jeszcze pewne określenie, nie zupełnie może lub nie dla wszystkich zrozumiałe: Kolumb odkrył Amerykę i zostawił ją w spokoju... Amerykanki odkrywszy Europę poczyniły w niej zaburzenia, które jednak nie muszą się okazać niebezpiecznemi".

I jeszcze jedno: Niektórzy ludzie, a jest ich niewielu, umieją mówić o tem, czegoby mówić nie powinni, w tak piękny sposób, iż nikogo nie obrażają. Mają oni talent zyskiwania sympatji kobiet, mówiąc o nienaturalnych rzeczach w sposób naturalny lub upiększając brzydotę barwnymi zwrotami. Lecz — nie potępiajmy tych, które nie rozumieją takich dyskusyj."

Tak ocenia amerykańskie kobiety brytyjski poeta.

Z punktu poezji i idealizmu? zapyta niejeden. Nie — my sądzimy, że tylko z głębi wyrozumiałości, estetyki i pełnego dobroci — serca.

Egzamin ociemniałych

Wzruszający objaw miłości rodzicielskiej.

Do ostatecznego egzaminu przy jednem z liceów londyńskich zgłosiła się biedna ociemniała dziewczyna.

Wiadomości, które wykazała przy egzaminie były wystarczające do uzyskania patentu.

Jak jednak to się stało, aby dziewczyna ciemna od 5 roku życia wykazać mogła taką erudycję, którą z

trudem zdobywają zdrowe uczennice.

Okazało się, że wiedzę swą nabyła dzięki wyjątkowemu

poświęceniu jej ojca,

który od siódmego roku życia kształcił ją, czytając pilnie całemi godzinami książki z wszelkich zakresów wiedzy.

Charakterystycznym objawem poświęcenia jest ta okoliczność, że ojciec ociemniałej był bardzo

mało wykształconym

człowiekiem i w pierwszym roku nauki uczył się czytać na książkach swej córki. Z miłości do swej jedynaczki zadał sobie tyle trudu, aby samemu się wykształcić i przez czytanie i rozmowę wbić w pamięć córki potrzebne wiadomości.

Gospodynie, które narzekają, że mięso twardnieje w piecu, powinny następującej reguły przestrzegać: piekąc jakiekolwiek mięso upewnij się zawsze najpierw, czy piec jest na tyle gorący, aby w pierwszych pięciu minutach przyrumienił mięso z wierzchu, tym sposobem soki nie będą wypływały.

* * *

Chleb z rzechami podaje się na gorąco z sosem cytrynowym.

* * *

Pęknięcia w piecach należy zalepiać cementem rozrobionym z popiołu, soli i wody.

* * *

Robiąc sos z żórawin należy dodać szczyptę soli, a mniej cukru będzie potrzeba.

SEVERY LEKARSTWA UTRZYMUJĄ
ZDROWIE W RODZINIE.

Wycienczone,
nerwowe kobiety

mogą otrzymać ulgę, przez użycie

SEVERA'S
REGULATOR

Vzmocniciel dla kobiet

Pomaga poprawić nieregularności i jest
on pomocnik przyrody przy zboczeniu
naturalnych funkcyj i przywraca
narządy kobiece do zdrowego stanu.

CENA $1.25
Zapytajcie w aptece

W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

CYTATY

...Trzeba, aby każdy człowiek rozwiązał sam zagadkę swego życia. Na nic się nie zda, aby mu ją ktoś drugi podpowiedział, bo jedni nie słuchają, a drudzy nie rozumieją.

...Szczęście zarówno jak nieszczęście jest probierzem siły moralnej człowieka; ...tak jedno bowiem jak drugie nie każdy potrafi dostojnie przeżywać.

...W każdej próbie trzeba dopatrywać się nauki i przestrogi, jaką zawiera, bo każde zdarzenie zewnętrzne jest baśnią, której rzeczywistość tkwi w moralnym jej sensie. Nic zaś tak nie kształci jak rozważanie własnego życia. W świetle psychologji każda chwila staje się nauką. Ucz się patrzeć i podsłuchiwać pilnie własną duszę...

...Przyjaźń wymaga religijnego obchodzenia się z nią...

W. R. TRINE.

...Wszelkim kosztem, dla dobra własnej duszy, musimy wejść w nawyknienie uprawiania miłości dla drugich, nie zastanawiając się nad tem, czy oni zasługują na nią... pytanie, na które nieraz ciężko jest odpowiedzieć. Bo życie bez miłości wyzute jest z wszelkiej radości, zwłaszcza, jeżeli człowiek przeżył już swoją młodość. W braku miłości zapadamy szybko w obojętność, ta zaś szybko przechodzi w nienawiść, a nienawiść zatruwa życie gorzej śmierci...

Prof. HILTY.

...Jedna rzecz tylko może nadać życiu ludzkiemu dostojeństwo i znaczenie, to energja w dobrem... Trzeba nabywać nałogu myśli szlachetnych, i mieć duszę pogodną... usposabiać się, aby zawsze czuć górnie i szlachetnie. Im łagodniejszym będziesz się stawał i prostszym w pożyciu z drugimi, tem większe będziesz dawał dowody postępu w moralności. Jeżeli kto naruszy twoją łagodność, bądź spokojny, — jeżeli cię dotknie i obrazi, przebacz mu, — jeżeli natętnik dalej się uniesie, — ulituj się nad jego nierozsądkiem... i proś, aby cię uwolnił od swojej napaści; — a jeżeli i tym sposobem nie ustanie w złośliwości, — przebacz mu i proś go jeszcze, — i nie używaj gwałtownego oporu, chyba w razie niebezpieczeństwa...

Westalki starożytności a gospodynie teraźniejszości

Pewien nowoczesny romansopisarz opowiada w swej powieści o pewnej kobiecie, która nie miała wykształcenia i nie znała świata, ale—była bardzo sumienną w spełnianiu swych obowiązków: „westalki kuchennego ogniska."

Wiemy o tem, że Westalki były niegdyś wybierane z najcnotliwszych dziewic rzymskich i obowiązkiem ich było czuwanie i podtrzymywanie w świątyniach „wiecznego ognia." Nie było nikogo, ktoby był bardziej szanowany jak „Westalki", kapłanki „wiecznego ognia." Wielbiono je w prozie i w poezji. Czy miały jednak tyle zasługi ile jej posiadają nowoczesne żartobliwie nazywane: „westalki pieca?"

Wspomniany autor wcale nie posługuje się sarkazmem, gdy pełen uznania i podziwu mówi o naszych matkach rodzin i gospodyniach, pilnujących „ogniska domowego": oto jego słowa:

„Wy, które to czytacie, powiedzcie tym, które może nie mają ani chwili czasu na wypoczynek i przeczytanie gazety, że są ludzie, którzy przed niemi z całą czcią schylają głowy. Przed temi, — które od rana do nocy myślą i pracują dla drugich Ciężkie są ich obowiązki a często nie uznawane.

Oto trzeba na czas ugotować śniadanie, wyprawić męża do pracy i dzieci do szkoły. Potem — pomyć naczynia, uprzątnąć mieszkanie, pójść za zakupami, ugotować obiad, wyprać, wyprasować, ponaprawiać bieliznę itd. Zajęcia gospodyni to długa nieskończona litanja obowiązku, pozbawiona kolorytu, muzyki i okrzyków radości. Bezbarwna „parada życia!"

„A jednak i pomimo tego wy — „westalki domowego ogniska — czy pieca kuchennego", wy sumiennie spełniając wasze obowiązki, dumniejsze być możecie od dam światowych. Waszym dziełem jest dobrobyt i powodzenie waszej rodziny. A to rzecz doniosłego znaczenia! Gdy smaczny obiad przygotowujecie, wiecie, iż dobre jedzenie przysparza zdrowia a zdrowie to podstawa rozwoju umysłowego, który uczyni wasze dzieci dobrymi obywatelami kraju a nieraz sławnymi ludźmi. Wy, które dbacie o czystość bielizny, o porządek w domu, wygodę itd., wiecie, iż mąż i dzieci nie pójdą nigdzie szukać tego, co mają we własnym domu. Niema takiego męża i dzieci, sytych, czystych i zdrowych, którzy by nie uznali zasług żony i matki i nie odczuwali dla niej wdzięczności i miłości. A wdzięczność i miłość rodziny, to najcenniejsze skarby! Czy mogą one zastąpić zimne kamienie klejnotów, brak przywiązania i miłości? Czy sądzicie ,że te damy ,które nazywacie „szczęśliwemi", są niemi w istocie w swojej bezczynności, i, że wam nie zazdroszczą tego, czem może niektóre pogardzacie?

Romańskie westalki pilnowały ognia przed ołtarzem i spełniały obowiązki swoje w świątyni. Był to zaszczyt dla wybranych, o więcej one nie dbały. Lecz — nie mniejszą czcią, a w dodatku uznaniem i miłością otoczone są, nowoczesne „westalki domowego ogniska" i — „pieca kuchennego" .

Z DZIEDZINY MODY

Stosownie do dekretu królowej Mody, nosimy do wyjścia jedwabne pończoszki. Wełniane pończoszki też są passe. Na porządku dziennym są znowu pończoszki haftowane. Do wyboru strojnisi są też z motywami koronkowemi, wszytemi w pończoszki, a nawet całe koronkowe.

* * *

Długie kobiece suknie sprzykrzyły się Paryżowi, wobec czego wytwórcy mód, zapowiadają skurczenie się ustalonej długości sukienek. Ponieważ amerykanki obecnie nie zastosowują się do mód paryskich, chcąc same wytworzyć swoją własną dyktaturę mody, — suknie długie i u nas przeżywają się znacznie prędzej.

Prostolinijne suknie popołudniowe, najładniejsze, są uszyte z nowej materji, nieco zbliżonej do twillu, zwanej „charmeen". Pomiędzy rozlicznymi gatunkami materji nadających się na suknie popołudniowe, rej wodzą dalej: kaszmir, duetyn, reps, sukno i t. d.

* * *

Czarna satyna bardzo dobrze nadaje się na fartuszki krótsze, a nawet w stylu sukienki domowej. Przybrać je można nader efektownie aplikowanemi dodatkami z kontrastującej materji. Nadzwyczajnie ładne są fartuszki takie krzyżykową robotą przyozdobione.

PRAKTYCZNY PORADNIK

Kurę, kaczkę, indyka itp. gdy się nie ma pewności czy będą kruche, należy w chwili jak są już przygotowane do pieczenia, włożyć (piersiami na dół) w rondel duży, nalany napół wrzącą wodą, przykryć szczelnie pokrywką i tak potrzymać z kwadrans, postawiwszy rondel w takiem miejscu z boku na piecu ,aby woda się już nie gotowała, tylko wydzielała parę, która wpłynie na kruchość mięsa. Po upływie kwadransa, wyjąć drób z rondla, a oprószywszy go cokolwiek mąką, piec jak zwykle, suto podlewając masłem.

* * *

Przy soleniu ryb, można w nie wkrajać trochę cebuli, co dużo rybie smaku dodaje.

Pietruszkę znacznie lepiej jest spłukać ciepłą wodą zamiast zimną. Oprócz pewności, że jest zupełnie oczyszczoną, smak będzie miała właściwy i lepiej daje się pokroić w kawałeczki.

Artystka filmowa Belle Benneth, ma dwuch starających się. Pierwszym jest dyrektor filmowy John Oaker z San Francisco, drugim — F. C. Windemere, kapitalista z Hollywood. Który z nich będzie szczęśliwcem, odpowiedźcie sami, bo nawet panna Bennett nie jest pewna swego wy

Żądaj BAYER
ASPIRINY

MÓW "BAYER" aby była— Czysta

Uznana jako pewna przez miljony ludzi i preskrypcja lekarzy na

Zaziębienie Ból głowy Neuralgje Lumbago
Bóle Ból zębów Neuritis Reumatyzm

Czysta Przyjmijcie tylko „Bayer" paczki które zawierają pewne wskazówki.
Poręczne „Bayer" pudełka z 12 tabletkami.
Również flaszki z 24 i 100 — w aptekach.

PRZESTROGA: Czysta "Bayer Aspiryna" nie jest nigdy sprzedawana w sklepach z cukierkami, szynkach, kawiarniach — i każdej aptece.
Aspiryna jest marką ochronną Bayer Monoaceticacidester Salicylicacid.

Wzmocnijcie Swą siłę

Nie zawsze zastanawiacie się nad groźnymi skutkami częstego kaszlu lub zaziębienia. Ci, którzy są ostrożni, używają

SCOTT'S EMULSION

dla utrzymwania ciała silnem i dobrze odżywianem. Każde dziecko lub dorosły, gdy podupadną na sile, powinni używać Scott's Emulsion.

Scott & Bowne, Bloomfield, N. J. 23-92

NA TE WASZE
STRASZNE BÓLE
w bokach, plecach, nogach i krzyżach.
Tylko Wam pomoże
KRÓL LINIMENTÓW
BEAR BALSAM
(Niedźwiedźnik)

35c Buteleczka
We wszystkich aptekach i składach lekarstw
lub wprost od
CENTRAL DRUG CO.
24 E. Centre Street, Shenandoah, Pa.

BEAR BALSAM

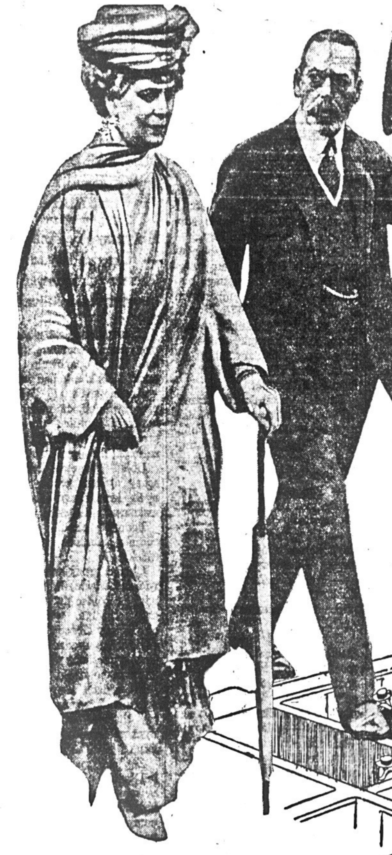

Królowa angielska Marja w roli dobrej i oszczędnej gospodyni.

KRÓLOWA ANGIELSKA MARJA W ROLI DOBREJ GOSPODYNI

Cały dwór zmobilizowany został, gdy w pałacu królewskim Buckinham w Londynie zniknął kawałek mydła. *Srebro stołowe i zapasy liczone są codziennie -- Królowa sprzedaje odpadki ze stołu, kawałki świec i mydła*

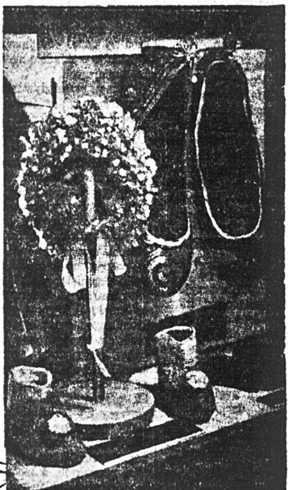

Pamiątki z lat dziecinnych dzieci królowej Marji, która jest dobrą matką i gospodynią.

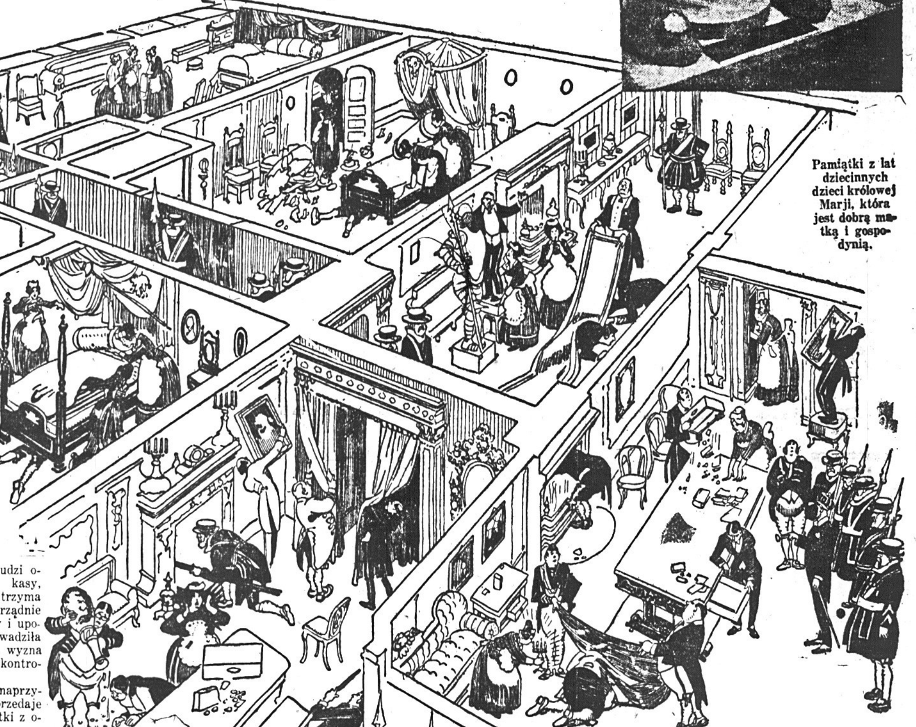

Gdzie podział się kawałek mydła? Pytanie to powtarzała służba, dworzanie, detektywi i t. d.

GŁOSI stare przysłowie polskie: „Poznać pana po cholewach". Dużo w tem prawdy. — Poznać dorobkiewicza po jego wydatkach. Wogóle poznać można ludzi łatwiej, aniżeli się zdaje. Podczas wojny robotnicy polscy płacili po dwanaście i piętnaście dolarów za jedwabne koszule. Szastali pieniędzmi na wszystkie strony, rozrzutni, jakby nigdy pieniędzy nie mieli i o pieniądze nie dbali.

Dzisiaj niejeden z tych lekkomyślnych dorobkiewiczów gryzie nędzę i mocno żałuje, że wtedy tak głupio pieniędzmi szastał.

Szczególnie jest charakterystyczną kobieta, której mąż się wzbogacił. Pierwszem marzeniem jest automobil, drugiem służąca i t. d. Zachowanie się tych bogatych biedaczek, jest wprost śmieszne. Każde słowo odnosi się do pieniędzy, każda myśl skoncentrowana jest nad tem, jak wydawać pieniądze, aby każdy wiedział, że tych pieniędzy jest dużo.

Zdawałoby się, że im dalej w las, tem więcej drzew, że im więcej ktoś ma pieniędzy, tem mniej na nie zważa. Na tem miejscu niechaj mi wolno będzie podać anegdotkę podsłyszaną w Małopolsce.

Mądry chłop opowiada swoim sąsiadom o „cysarzu". — „My ta — powiada — raz na tydzień zmieniamy koszule. Dziedzic to ze trzy razy na tydzień. Jenerały to codzień inną koszulę ubierają, a ministry, to ze cztery razy na dzień, a książęta to z dziesięć razy na dzień nową koszulę ubierają, a najjaśniejszy cysarz, to ino se siedzi i jedną koszulę zdejmuje i drugą ubiera i furt nic, ino koszule zmienia". — Na to drugi opowiada: „My ta do kawy dwa kawałeczki cukru wrzucamy, dziecic aż sztyry wrzuca, miljoner to po sto kawałków cukru do jednego garnuszka kawy bierze, a najjaśniejszy pan cysarz to nic, ino se siedzi, a jak chce kawy, to głowę cukru wezmą, dziurę zrobią, kawy naleją do głowy cukru, a najmiłościwszy inu chlupie kawę z cukru, że aż..."

* * *

Znamy jedną królowę, która nie grzeszy zbytnio rozrzutnością, a to dlatego, że otrzymała odpowiednie wychowanie. — Królowa angielska Marja wychowana została we Florencji u rodziców, którzy nagle zubożeli. Musiała więc sama statki obmywać, a często nawet i podłogi. — Gdy wyszła za mąż za obecnego króla angielskiego Jerzego i stała się panią sześciu pałaców, zabrała się do prowadzenia gospodarstwa na wielką skalę. Przekonała się przedewszystkiem, że za dużo ludzi opłacanych jest z prywatnej kasy, przeznaczonej dla służby i utrzymania domu. Wzięła się też porządnie do wprowadzenia dyscypliny i uporządkowania wydatków. Prowadziła szczegółowe rachunki, sama wyznaczała wszystko i wszystko kontrolowała.

Królowa dowiedziała się naprzykład, że służba zbiera i sprzedaje kawałki mydła, świec i resztki z obiadów, i że służba pieniądze te zabiera. Wydała więc natychmiast rozkaz, ażeby codziennie zbierano resztki świec, mydła i obiadów, aby je nadal sprzedawano, ale pieniądze oddano do kasy. Raz w tygodniu robiono inwentarz. Królowa nakazała, ażeby inwentarz robiono codziennie. — Codziennie więc liczono łyżki, widelce, kawałki mydła, świec i t. d.

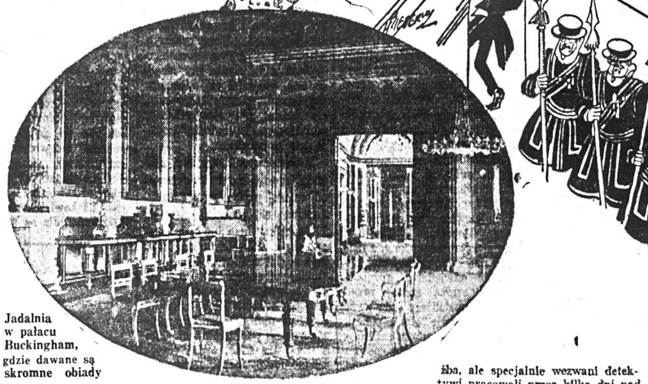

Jadalnia w pałacu Buckingham, gdzie dawane są skromne obiady

Razu pewnego zdarzyło się, że król podczas kąpieli rannej nie znalazł mydła. Fakt ten zaalarmował natychmiast cały pałac Buckingham. — Zarządzono najsurowsze śledztwo. Przeszukano cały dom, — szukano wszędzie i to nie tylko służba, ale specjalnie wezwani detektywi pracowali przez kilka dni nad rozwiązaniem tej nadzwyczajnej zagadki. Wobec tego, że każda drobnostka zapisywana jest w książkach gospodarskich, rozpoczęto śledztwo w magazynie. — Tam znaleziono podpisy urzędnika, który kwitował odbiór kawałka mydła dla jego królewskiej mości. Mydło to oddane zostało zarządcy tego skrzydła pałacowego, w którem mieści się sypialnia króla. Ten znów mydło oddał pokojówce, a ta oddała mydło specjalnej pielęgniarce, która zajmuje się kontrolą temperatury wody w królewskiej wannie. Wszystkie podpisy były w porządku. Wezwani świadkowie zeznali, że widzieli kawałek mydła w królewskiej kąpielni. Ale mydła przecież nie znaleziono.

W pałacu królewskim Buckingham w Londynie nie bardzo przyjemnie jest służyć. Szczególnie teraz, gdy królowa straciła zupełnie zaufanie do służby, która odważyła się ukraść kawałek mydła, przeznaczonego dla jego królewskiej mości.

Jedynem miejscem w królewskim pałacu, do którego nikt, oprócz królowej przystępu nie ma, jest jej pokój francuski, który otrzymała w darze od króla w dniu wesela. W tym pokoju królowa pod kluczem przechowuje wszystkie listy miłosne, pierwszy ząbek księcia Walji, kędziory córki, meszciki i trzewiczki po synu, który zmarł w wieku dziecięcym, i t. d.

Do tej świątyni nikt przystępu nie ma.

Królowa Marja traktuje swoje stanowisko, jako królowa w pełnem tego słowa znaczeniu, jako gospodyni; nie tylko gospodyni własnych sześciu pałaców, w których panuje największy porządek, ale także poczuwa się do obowiązku gospodarowania krajem, nad którym panuje jej mąż.

Niejeden nazywa ją skąpą. Ale nie wszyscy wiedzą, że nie mają wcale słuszności. Szacunek i znajomość wartości pieniędzy nie jest skąpstwem. Nie można skąpcami nazwać tych obywateli polskich, którzy mając kilkaset dolarów w kieszeni przyjeżdżają do Polski i domagają się, aby im się cały świat kłaniał. Nie są ani skąpi ani mądrzy ci, którzy wywołują tylko drożyznę i demoralizację w kraju, gdy popisują się sztuką wyrzucania pieniędzy, jakby te pieniądze w Ameryce zbierano łopatami.

SATYRA WARSZAWSKA

ROCH GRYPŚMY, MĘŻCZYZNA Z MÓZGIEM NIE OD PARADY

Akcje kryminalne idą wgórę

Ludzie narzekają na drożyznę, a to z tego powodu, — że się nie umieją urządzać. Niejeden tłucze głową o ściany, zapracowuje się, zdrowie traci i względem paskarzy udaje krowę. On ryczy, a tamci go doją. Najpraktyczniejszą rzeczą w dzisiejszych czasach jest iść na utrzymanie rządu. Kto hoduje drożyznę, więc ponosi odpowiedzialność.

W naszym domu mieszka właśnie niejaki Roch Grypśny, mężczyzna z mózgiem nie od parady. Ma żonę jeszcze w przyjemnym wieku i dwie córki, które gdyby nie to, że po ospie, są do pewnego stopnia kostropate na twarzy, zdobyłyby niejedną nagrodę na konkursie piękności.— Jeden z synów służy do pomocy przy rozkradaniu węgla na stacji towarowej, drugi bardzo zdolny, w wolnym czasie od rozbierania parkanów na Górczewskiej, gania tamtejszym sportsmenom gołębie.

Rodzina Grypśnych gwiżdże na drożyznę, ponieważ większą część roku przepędza w więzieniach. Tam mają mieszkanie ze wszelkiemi wygodami, życie nie gorsze, niż obiady urzędowe w restauracjach warszawskich, — garderobę i wszystko, co kto sobie może wymarzyć. Wszystko mają podane w stosownym czasie, a wieczorami, dobroczynne społeczeństwo urządza im w ciupie umoralniające kabarety. Cała ich praca i to nawet w rzadkich odstępach czasu, jak ich dozorcy więzienni, z wszelką delikatnością uczuć ludzkich, do sędziego śledczego przeprowadzają na przesłuchanie.

Zadomowili się Grypśni w więzieniach warszawskich, tuszy nabrali, więc nic dziwnego, że nim wybędą swój termin, natychmiast znowu im się cni na stare śmiecie. Ukradną coniebądź, chłopcy po pijanemu znów tam kogo po żebrach scyzorykiem oporządzą, policja nie śpi, gorliwa jest, zatem wszystko jest w porządku. Przedziałki na Pawiaku aż trzeszczą z przeladowania; kucharz aż klnie swoje powodzenie, intendent więzienny zaciera ręce z radości, bo zakład się rozwija i akcje kryminalne idą w górę.

Na mój rozum więziennictwo w Polsce jest może jedynym przemysłem, który po odzyskaniu naszej niepodległości, nietylko nic nie stracił na powojenności, ale kto wie, czy jeszcze bardziej nie porósł w piórka.

Ruch w tym kierunku byłby jeszcze większy, bo materjału nie brakuje. Lichwiarze żywnościowi całemi stadami korzystają z wolności obywatelskiej. — Jeździ to samochodami, zbytki po knajpach wyprawia. skarbowi wciąż buty szyje, a konsumentów żywcem ze skóry obdziera. Możnaby tem tałatajstwem co najmniej ze sto Pawiaków, od piwnicy po sam strych załadować. Rząd ma materjału do ciupy powyżej uszu, a nie chce tego wykorzystać. Nie darmo powiadają, że Polacy nie mają szczęścia do handlu.

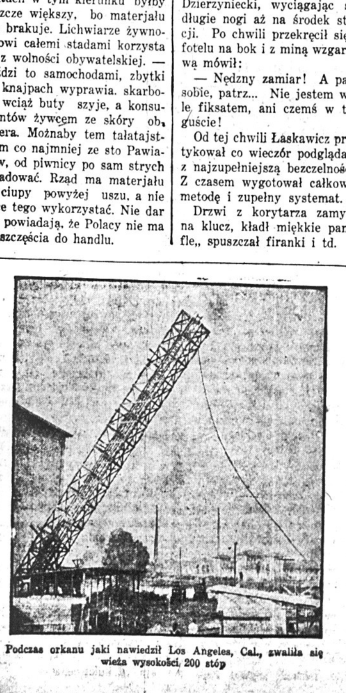

Podczas orkanu jaki nawiedził Los Angeles, Cal., zwaliła się wieża wysokości 200 stóp

---

Stefan Żeromski

KARA

Humoreska

Mieszkanie pani Mundartowej, od której dwaj kawalerowie (Łaskawicz kolejarz z rządu drogi wiedeńskiej i Dzierzyniecki urzędnik biura ubezpieczeń na życie) odnajmowali duży pokój — składało się z kilku izb mniejszych.

Usilne przesiadywanie obydwu lokatorów w domu trwało bardzo długo. Nareszcie pewnego wieczora tajemnica wyjaśniła się raptownie, kiedy panna Zofja, młodsza córka pani Mundartowej, nauczycielka, uganiająca się za lekcjami po całych dniach i wieczorach, zjawiła się o dziewiątej, wypiła herbatę i jak zwykle nucąc półgłosem, jęła zabierać się do snu w pokoju, do którego wejście było zasłonięte szafą. Łaskawicz wejrzał na Dzierzynieckiego wzrokiem tygrysa głodnego, zranionego i rozbestwionego, przez chwilę się wahał, a następnie, powziąwszy widocznie śmiałą decyzję, lekko wskoczył na krzesełko, a stamtąd na stolik przy drzwiach... Dierza, siedzący na fotelu obok swego łóżka, przymrużył lewe oko i z lekkim osłupieniem spoglądał na uczynki współlokatora. Łaskawicz przezornie, a mocno nacisnął obiedwie połowy drzwi, otwierających się do sypialni panny Zofji, uformował w górze szparę dosyć szeroką, przystosował do niej swe oko...

— Czy śmiertelnikowi wolno będzie również?... — szepnął Dzierzyniecki z uczuciem.

Łaskawicz nie odpowiedział, wykonał natomiast ręką pewien giest zrozumiały. Za drzwiami słychać było głuchy stuk zzutych bucików najwyraźniejsze urywanie tasiemek, zawiązanych widocznie na mocne węzły i całą gamę suchych szelestów, jakie wydają porzucane szaty. Łaskawicz tak przylgnął do drzwi zatarasowanych, że możnaby go było wziąć za płaskorzeźbę oprawioną w drewniane ramy. Panienka widocznie czytała w łóżku, gdyż dopiero około godziny jedenastej zlazł ze stołu. Zaraz też przybiegł na palcach do Dzierzynieckiego i w sposób jaknajbardziej kategoryczny wyrecytował.

— Jeżeli piśniesz jedno słowo przed kimkolwiek, odważysz się na jeden dwuznacznik, no — jeżeli wogóle parę z ust o tem puścisz, to po pierwsze — nie mieszkam z tobą, — a powtóre — zatrzymuję ten lokal dla siebie.

— Ba — rzekł Tetryk — nie pisnę, ale ja będę włazil na stół co drugi dzień...

— Gdybym zauważył, że na serjo żywisz ten nędzny zamiar, to również nie mieszkam z tobą!

— Nędzny zamiar... — szydził Dzierzyniecki, wyciągając swe długie nogi aż na środek stancji. Po chwili przekręcił się w fotelu na bok i z miną wzgardliwą mówił:

— Nędzny zamiar! A patrz sobie, patrz... Nie jestem wcale fiksatem, ani czemś w tym guście!

Od tej chwili Łaskawicz praktykował co wieczór podglądanie z najzupełniejszą bezczelnością. Z czasem wygotował całkowitą metodę i zupełny system.

Drzwi z korytarza zamykał na klucz, kładł miękkie pantofle,, spuszczał firanki i td. Obydwaj lokatorowie, rzadko kiedy chodzili z wizytą do pani Mundartowej. Była to wdowa niezamożna, utrzymująca się z jakiejś emerytury i z pracy córek. Starsza była retuszerką, i, jakkolwiek miała robotę w jednym z najpierwszych zakładów fotograficznych, to przecież zarabiała daleko mniej, niż młodsza. Właściwie utrzymywała dom panna Zofja. Była to panienka jeszcze bardzo, ładna i cicha.

Włosy panna Zofja miała ciemne, a tak dziwnie lśniące, że Łaskawicz był w stanie myśleć o tym ich połysku w ciągu całych nocy. I on wszakże wyraźnie stronił od tych panien, lękając się, żeby czasem nie przyszło "wdepnąć w sakrament" z osobą, której całym posagiem były źrenice jak głębia niebios, — i modny kapelusik, czyniący z niej śliczne widziadło. Tak stały rzeczy, kiedy zaraz na początku karnawału zaprojektowano pani Mundratowej wieczorek tańcujący.

Rozumie się, że lokatorów proszono przedewszystkiem. Systematyczny Dzierzyniecki, już od godziny piątej z południa majstrował około swej garderoby, wkręcał spinki w gorsy koszul twarde, jak płyty marmurowe, mył benzyną rękawiczki, czyścił frak i próbował za pomocą piruetów tęgości swych lędźwi. Łaskawicz zjawił się dopiero przed dziewiątą i z hałasem rzucił do bielizny i kostjumu balowego. Co chwila spostrzegał jakieś braki, wypadał na miasto, pędził po schodach z drugiego piętra i wracał niebawem, lekkomyślnie przeskakując całe dziesiątki stopni. O jedenastej, kiedy Dzierzyniecki był już prawie gotów i siedząc na łóżku marudził, mył się dopiero. Gości już było dosyć. W pokoiku za drzwiami, milczącym zwykle, słychać było rozkoszny gwar koleżanek i znajomych panny Zofji, w przedpokoju dzwonek odzywał się co chwila. Łaskawicz wymył się nareszcie włożył bieliznę, cienkie balowe obuwie i z włosami rozstrzepanymi, niby wiązka grochowin, wlazł według swego zwyczaju na stolik i mocno przycisnął drzwi, żeby zobaczyć jakie białogłowy już są i jak też wygląda panna Zofja... Nagle, stała się rzecz straszliwa. Drzwi, od których dla rozszerzenia na ten wieczór pokoju odsunięto szafę, roztwarły się z trzaskiem i podrzuciły silnie i nagle w przestworze białe nogi Łaskawicza. Nieszczęśliwy podglądacz runął z wysokości stolika do apartamentu, pełnego dziewic; sparł się wyciągniętemi rękami na posadzce, odbił, pędem doleciał aż do przeciwległej ściany, i z całej mocy jak taranem, uderzył głową w kanapę. Panny, które tam właśnie siedziały, z krzykiem rozpierzchły się na wsze strony, a kilka z nich bezradnie stanęło w otwartych drzwiach, prowadzących do kawalerskiego mieszkania. Łaskawicz zerwał się na równe nogi w przeraźliwem zgłupieniu i, oszołomiony upadkiem, oraz białością swego kostjumu, rzucił się na oślep z miejsca. Zamiast wszakże skierować się do mieszkania opuszczonego przed chwilą — wpadł do drzwi, prowadzących do sali balowej. Jak bystronogi jeleń przeleciał między osłupianemi matkami i ciotkami, roztrącił grono mężczyzn, w misternych podskokach biegł przez pokój stołowy i straciwszy najzupełniej wyobrażenie gdzie jest i co się z nim dzieje, roztwarł na oścież drzwi do kuchni. Tam pani Mundratowa zajęta była przygotowaniami do mięsnej wieczerzy. Miała właśnie umieścić w rondlu świeży kawał mięsa, kiedy Marysia z grzywką, obejrzawszy się na drzwi, wrzasnęła na całe gardło:

— Jezus, Marja, Józef! pan Łaskawicz przez szpodniów!

Pani Mundratowa obróciła się raptem i mięso wypadło z jej ręki na ziemię. Przed nią stał Łaskawicz z wytrzeszczonymi oczyma, w bieliźnie i z głową okropnie rozczochraną. Wylęknione kobiety schroniły się za komin i z krzykiem chwyciły, co było do obrony, pod ręką, więc jedna patelnię, druga pogrzebacz. Tymczasem Łaskawicz piorunującym ruchem ściągnął z łóżka Marysi perkalową kapę w ogromne pąsowe kwiaty, zarzucił ją na ramiona jak arabski burnus, skoczył we drzwi i znalazł się na schodach kuchennych. Wielkimi susami zbiegł na dół, przebył podwórze i wdarł się na schody główne, prowadzące do przedpokoju i mieszkania. Stanąwszy u drzwi na drugiem piętrze z całej siły przycisnął dzwonek i raptem oderwał palce, usiłując dać takim sposobem znak Dzierzynieckiemu. Tymczasem Zgryzota siedział ubrany na łóżku z rękoma wspartemi o poręcz i nie bardzo roztropnie patrzał na drzwi, za któremi zginął mu Łaskawicz.. Panna Zofja usłyszawszy dzwonek i sądząc, że to przybywa gość nowy, wybiegła do przedpokoju i prędko roztwarła. Z krzykiem odskoczyła w tył, zobaczywszy przed sobą ogromną figurę w kapie różnobarwnej. Łaskawicz także uciekać zaczął na wyższe piętro. Dopiero po chwili, zauważywszy, że drzwi są otwarte, wsunął się do przedpokoju i jął wołać głosem rozpaczliwie stłumionym:

— Dzierzyniecki! Dzierzyniecki!

Tetryk ocknął się z zadumy, ubrał szybko i wybiegł na schody.

— Dawajże mi ubranie, mumio, gapo, Zgryzoto! — wołał na niego Łaskawicz.

— Ubranie? No to chodź do pokoju..!

— Nie, nie chcę, za nic w świecie tam nie wejdę!

— Ty już zupełnie zwarjowałeś?

— Tyś zwarjował! Czy nie widzisz, że mię "pech" goni? Dawaj ubranie codzienne: surdut, palto, kalosze, okulary...

Dzierzyniecki przyniósł żądane odzienie i Łaskawicz, wstąpiwszy na schody trzeciego piętra, — w kąciku mrocznym szybko się ubrał. Włożył palto, nastawił barankowy kołnierz, wcisnął czapkę na oczy i uszy, założył okulary, ubrał się w kalosze i ruszył w świat kolosalnymi krokami.

Dzierza wrócił do mieszkania, ochłonął ze strachu i począł cieszyć się w duchu z niedoli bliźniego. Wkrótce ozwała się muzyka i ktoś z korytarza zastukał do pokoju.

— Panowie gotowi? — spytała panna Zofja, gdy Zgryzota we drzwiach stanął.

— Ja tylko jestem gotowy, gdyż kolega mój właśnie... zasłabł... Ból głowy...

— Ach, dzieciń每stwo!... Panie Łaskawicz... — zawołała głośniej, nasz pierwszy kontredans...

Dzierzyniecki upewnił ją, że tamtego nie ma i wstydząc się mocno, jakby to jego samego spotkała przygoda, wszedł do sali balowej. Wkrótce rozpoczęto tańce i dla zatarcia złego początku — hulano co się zowie. Wesołość nastrojona w pierwszej chwili wieczoru tak górnie — poprostu kipiała. Mężczyzn było nie wielu, to też Dzierzyniecki stańczył się na zabój. Kiedy wrócił do siebie około godziny piątej nad ranem, zdawało mu się, że ma piszczele do kolan upiłowane, ledwo zdołał rozebrać się i dowlec ziemską powłokę do łóżka... Przez chwilę marzył, że tańczy, widział piękne twarzy, oczy, ramiona, szepnął do kogoś czuły wyraz i usnął, jak pień wierzbowy. Wśród twardego snu poczęła go naraz męczyć ciężka zmora. Nie był w stanie otworzyć oczu, unieść głowy, a czuł, że dzieje się dokoła niego jakaś scena awanturnicza. Przez sen, na pół przytomny, z zamkniętemi oczyma wołał:

— Łaskawicz... Henryku... Łaskawicz...

Nikt mu nie odpowiedział i to go nieco bardziej rozbudziło. Usiadł na łóżku i dopiero po chwili zorjentował się, że to słychać dzwonek elektryczny.

— Henryku, — jęknął Rzierza, — idźno tam otwórz, bo mnie się... Ja nie mogę... Henryku...

Znowu nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wtedy dopiero zrozumiał, że to właśnie Łaskowicz dzwoni. Z furją wysunął nogi z pod kołdry, zanurzył je w pantofle, i szukając szlafroka, jęczał:

— Cóż to za nędznik, żeby przecie tak bez ustanku dzwonić!

Potykając się, tłukąc o gzemsy i kanty, o klamki i odrzwia, wyszedł na korytarz, odciągnął zasówkę i cofnął się do stancji. Zdziwiło go, że Łaskowicz nie wchodzi, a dzwonek wali swoje bez przerwy. Jeszcze raz wyszedł do sionki, uchylił drzwi na schody i zawołał:

— Łaskawicz — to ty?

(Dokończenie na str. 15-ej.)

UWOLNIENIE PIŁSUDSKIEGO

PRZYJAZD DO KIJOWA

Napisał KSAWERY PRAUSS

W następnym numerze niedzielnym dnia 3-go lutego artykuł

Przeprowadzenie przez granicę napisał J. Miklaszewski

IV.

W kwietniu 1901 roku w trakcie przygotowań do ucieczki J. Piłsudskiego, w których brałem pewien udział, musiałem wyjechać z Petersburga, aby, stosownie do postanowienia Centralnego Komitetu Robotniczego, zorganizować drukarnię "Robotnika" w Kijowie.

W maju po długich poszukiwaniach wynająłem odpowiednie na drukarnię, konspiracyjną mieszkanie, urządziłem je i czekałem na obecnego posła dr. F. Perla, który miał przyjechać z zagranicy, jako nowy "naczelny redaktor" tajnego "Robotnika".

Perl wkrótce przyjechał i natychmiast przystąpiliśmy do druku 39-go numeru "Robotnika". Początkowo nie mogliśmy w żaden sposób dostać dla naszego "naczelnego redaktora" paszportu, a właściwie blankietu paszportowego, któryby się wypełniło jakiemś nazwiskiem. Wobec surowych przepisów meldunkowych Perl musiał ukrywać się w mieszkaniu, nie mógł zupełnie wychodzić z domu, a nawet pokazywać się w oknie, aby go nie zobaczył właściciel domu lub stróż, a gdy rano posługaczka przychodziła sprzątać mieszkanie, musiał chować się do ciemnego pokoiku, przeznaczonego na skład rupieci.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy wieści z Petersburga o wyniku projektowanej ucieczki Piłsudskiego. Wiadomości jednak nie nadchodziły. Pewnego dnia, gdy w dużym pokoju, będącym równocześnie redakcją, zecernią i drukarnią, Perl, Rutkiewicz i ja spokojnie byliśmy zajęci pracą, usłyszeliśmy silne szarpnięcie dzwonka u drzwi wejściowych. Wszelkie możliwe wizyty były dla nas wogóle rzeczą nieprzyjemną, gdyż kto mógł nas odwiedzać?

Nasze stosunki ze światem byby świadomie całkowicie przerwane i tylko raz na cztery do sześciu tygodni przyjeżdżał do nas Sulkiewicz, aby zabrać gotowego "Robotnika". Przyjazd taki był zgóry umówiony, a dziś mogły nas tylko czekać nieprzewidziane odwiedziny gospodarza lub stróża domu, przed którymi musieliśmy odgrywać przykrą komedję, albo... policji.

Dzwonek tym razem zadźwięczał silnie, jakaś więc pewna ręka nim szarpnęła. Właściciel domu i stróż dzwonili zawsze delikatnie, nieśmiało. Jako gospodarz mieszkania musiałem rad nierad drzwi otworzyć, przybrawszy jak najobojętniejszy wyraz twarzy.

W otwartych drzwiach ujrzałem Piłsudskiego, a za nim Sulkiewicza filuternie uśmiechniętego, jak gdyby chciał nam powiedzieć: "zamiast radosnej nowiny o uwolnieniu Ziuka, macie go samego!"

Nastąpiły serdeczności a potem gawędy, mało jednak mówiliśmy i mało pytali o szczegóły towarzyszące powodzeniu, które uwieńczyło długotrwałe przygotowania, zmierzające do ratowania naszego ówczesnego wodza. Wszystko to były drobiazgi wobec tego, że mieliśmy Go już między sobą wolnego, zdrowego i nawet wesołego. Wprost z więzienia przyjechał do nas, nie udał się odrazu w bezpieczne miejsce zagranicą, ale musiał przedtem zobaczyć odrodzonego "Robotnika", swoje dziecko ukochane.

Niespodziany przyjazd Piłsudskiego nie mógł nas oderwać od dalszej pracy, gdyż data ukazania się nowego numeru "Robotnika" była już zgóry wyznaczona. Piłsudski wziął również udział w robocie i parę godzin (małej maszynce drukarskiej) odbijał na „bostonce" stronice nowego "Robotnika".

Wieczorem urządziliśmy prowizoryczne posłania na stołach, a nazajutrz rano, przed przyjściem naszej posługaczki, już nie jeden tylko Perl, ale i dwaj przybyli musieli schronić się do ciemnego pokoiku, a posłania musiały być skrupulatnie bez śladu usunięte. Ja tylko byłem legalnym mieszkańcem tego domu, za nielegalnym zresztą paszportem, i ja tylko mogłem pokazywać się obcym. Nastrój w ciemnym pokoiku był bardzo ożywiony, — wobec czego parokrotnie musiałem zwracać uwagę, że nawpół głucha i głupkowata posługaczka (taka została naumyślnie wybrana) może jednak coś usłyszeć i czegoś się domyśleć.

Na drugi dzień nasi kochani goście opuścili Kijów, udając się w dalszą drogę

MISTYCZNY OBŁĘD

OSZALAŁE MATKI MORDUJĄ SWE DZIECI, BY NIE DOCZEKAŁY KOŃCA ŚWIATA

Mistyczny obłęd w Bolszewji. — Urzędników sowieckich chciano ukrzyżować, jako wysłanników Antychrysta

Kroniki i zapiski z starodawnych czasów donoszą, że w roku 1000 opanowała Europę myśl, o bliskim końcu świata.

Astrologowie i jasnowidze, przepowiadali, iż w 1000 roku ludzkość zginie, a paniczny strach przed bliskim końcem, zatargał mózgami ludzkimi.

Obłęd opanował ludzkość, a sceny opisane przez współczesnych kronikarzy dziś jeszcze wstrząsają do głębi.

Podobną chwilę przeżywają obecnie niektóre gubernie rosyjskie.

Ciemne rosyjskie chłopstwo wierzy święcie, iż w tym roku nastąpi koniec świata i z paniczną trwogą wyczekuje tej chwili, gdy słońce zgaśnie, gwiazdy zaczną spadać z firmamentów, a na ziemi zjawią się apokaliptyczne smoki i potwory.

Po wsiach rosyjskich krąży sędziwy starzec, mianuje się św. Piotrem, apostołem, zesłanym na ziemię przez Chrystusa Pana i głosi zagładę ziemi.

Za jego zjawieniem pobożny lud pada na kolana, kaja się za swoje grzechy, czyni pokutę, żebrząc litości. "Pomyłuj nas, pomyłuj", jęczą tłumy w histerycznem uniesieniu, rwąc szaty w strzępy i bijąc głowami o ziemię.

Groźna psychoza objęła chłopstwo. W Kostromskiej Gubernji chłopi nie obsiali pól, albowiem "nie będzie komu z nich zbierać." Dojadają resztki zapasów. Jeśli przeżyją czeka ich już w lecie głód i nędza.

Nikt zresztą nie myśli o tak odległej przyszłości, jak lato, pewni, iż w najbliższych tygodniach wszystko się skończy.

Podobne nastroje panują wśród chłopów Wołogodzkiej Gubernji.

Tam najpierw wszczął się histeryczny obłęd i w tej to gubernji św. Piotr, apostoł rozpoczął swoją działalność.

W Wiackiej Gubernji, we wsi Marjanino oszalałe matki wymordowały swe dzieci, by oszczędzić im widoku i męczarni związanych z ostatniemi chwilami istnienia ziemi.

Władze sowieckie próbowały początkowo przeciwdziałać temu obłędowi, wysłały nawet kilka grup agitatorów, którzy mieli wszcząć uświadamiającą pracę między ludem.

Skoro jednak wysłannicy ukazali się we wsiach zarażonych mistycznym obłędem, chłopi uważając ich za emisarjuszy Antychrysta, zamierzali ich ukrzyżować.

Ucieczką ratować musieli swe życie.

Pozostawiono więc chłopstwo w spokoju.

Dodać należy, iż kler prawosławny nie przeciwdziała tej psychicznej zarazie, lecz w wielu wypadkach poddaje się ogólnej psychozie i urządza pokutne procesje i modły,

Córka zmarłego śpiewaka Caruso nie wiele się przejmuje czynem matki, która wyszła powtórnie za mąż za Ernesta Iugram'a.

Djamenty wielkości jaja sprzedawane będą za kilka centów

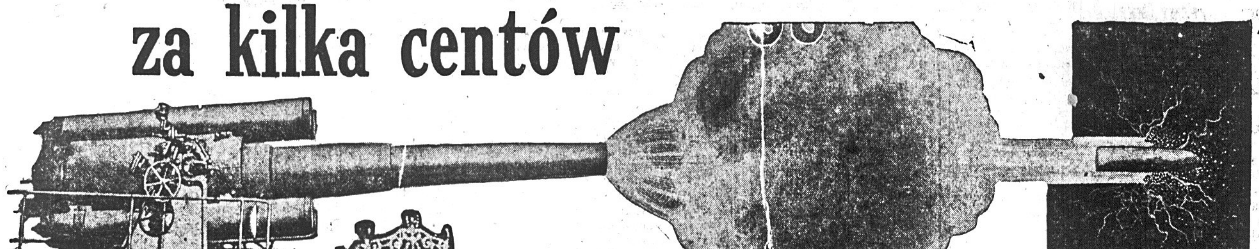

Angielski uczony Parsons twierdzi, iż wkrótce produkować będzie prawdziwe djamenty wielkości „jaja”, sprzedawane po kilka centów

Sir Charles Parsons, uczony angielski, który podjął się zadania wyrabiania sztucznie djamentów, posiadających właściwości naturalnych djamentów. — Doświadczenia dotychczas udały się znakomicie. Produkowane były tylko bardzo małe djamenty. Atoli prof. Parsons oświadczył, iż na tem nie koniec. — Wkrótce zadziwi świat, szczególnie świat kobiecy, wynalazkiem, który umożliwi produkcję djamentów wielkości jaja,— sprzedawanych po bardzo niskiej cenie. — Nie wiemy, czy mamy mu życzyć szczęścia.

Królowa angielska cała obwieszona jest drogocennemi klejnotami, gdy bierze udział w ceremonjach państwowych, jak widać na rycinie.

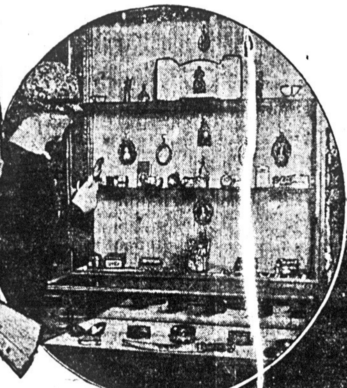

Część klejnotów koronnych, carów rosyjskich, przywiezionych do Ameryki.

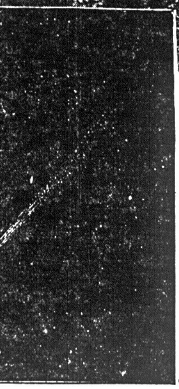

Jedna z najstarszych teoryj, o pochodzeniu djamentów głosi, że djamenty powstały na innych planetach, które wskutek zderzeń spadały na ziemię z meteorami. Przypuszczenie to jest prawdopodobne, gdyż prawie w każdym meteorycie znaleziono mikroskopijnie małe djamenty.

Największym djamentem, dotychczas znalezionym, jest tak zwany Cullinan. Objętość jego można sobie wyobrazić, o ile się porówna djament z ręką dorosłej osoby, jak wyżej na rycinie.

OD przeszło stu lat chemicy łamią sobie głowę nad tem, ażeby naturze psuć „business”, — szczególnie w wyrabianiu djamentów, cieszących się tak wielkim popytem w świecie kobiecym, że za nie można nawet kupić najpiękniejszą duszyczkę i najgorętszą miłość.

Przez sto lat urządzano niezliczoną ilość eksperymentów chemicznych, celem wyrobu djamentów, któreby odpowiadały wszelkim wymogom i posiadały wszystkie cechy prawdziwych djamentów. — Wiedza zna chemiczne i fizyczne warunki, wśród jakich powstaje djament, a jednak dotychczas nie zdołano rozwiązać zagadki, jaką jest siła kierująca tym procesem chemicznym.

Doświadczenia turbinowych maszyn „Parsona”, znanych na całym świecie, prawdopodobnie wkrótce dadzą wynik pomyślny i sensacyjny. Kopalnia djamentów w Afryce, będzie jednem z najlepszych źródeł dochodów dla Anglji, będzie niczem wobec pracowni wynalazcy.

Najbiedniejsze kobiety dźwigać będą w uszach po kilka funtów prawdziwych djamentów, zaś bogaci będą mieli podłogi w pałacach brukowane olbrzymiemi klejnotami. Drogie kamienie, których dzisiaj kupić nie można nawet za kilkadziesiąt tysięcy dolarów, będą sprzedawane za kilka centów, gdyż ich produkcja będzie maszynowa, wymagająca małych kosztów i małego nakładu pracy.

Dotychczas utrzymują się dwie teorje o pochodzeniu wielkich pól djamentowych. — Obie te teorje stwierdzają, że olbrzymie ciśnienie było najważniejszym faktorem. Do niedawna wierzono, że djamenty powstały przed wielu miljonami lat w wnętrzu ziemi, wskutek olbrzymiego ciśnienia, jakie istniało, gdy skorupa ziemska ochładzała się, tworząc niejako szczelnie zamkniętą oponę dokoła ośrodka, wywierającego ciśnienie na ściany. Ciśnieniu ulegał pewien gatunek węgla, który się stopniowo krystalizował w formę djamentów przeźroczystych. Chemicznie stwierdzono, że teorja ta jest bardzo prawdopodobna, gdyż chemiczny skład węgla czarnego, jest zupełnie taki sam, jak chemiczny skład djamentów, któremi kobiety się chełpią.

Gdybyśmy byli w stanie poddać kawałek zwykłego węgla tak wielkiemu ciśnieniu, jakim było przed miljonami lat ciśnienie ziemi, — zmusilibyśmy przez to kawałek węgla do zmiany właściwych mu cech i przyjmowania cech nowych, jakie znajdujemy w djamentach, mianowicie, że nie pochłaniają wszystkich promieni słonecznych, lecz pozwalają niektórym cząściom promieni przejść przez się, zatrzymując tylko magiczny połysk przeźroczystości, który tak dziwnie działa na umysły młodych panien, szczególnie w okresie, gdy budzi się myśl o zamążpójciu i gdy zachodzi potrzeba ratowania więdnących efektów piękności za pomocą drogich, połyskujących kamieni, któreby więcej na siebie zwracały uwagę, aniżeli ukazujące się zmarszczki. Rozumie się, że ta [illegible] bardzo pożądana przemiana, nastąpiłaby tylko wtedy, jeżeliby ciśnienie było jedynym czynnikiem, zamieniającym węgiel na djament.

Inna znowu teorja utrzymuje, że djamenty znajdywane na ziemi, nie powstały na ziemi, lecz że dostały się do nas wraz z meteorami, które przed bardzo wielu laty spadały na ziemię z innych planet, gdzie mają swój początek. I ta teorja posiada pewne prawdopodobieństwo, gdyż stwierdzono zapomocą mikroskopów, że znalezione na ziemi meteory, posiadają drobne djamenty w sobie, co potwierdza przypuszczenie, że większe djamenty powstały na planetach, z których pochodzą meteoryty. Profesor Parsons jest zdania, że te djamenty powstawały podczas zderzenia dwu mniejszych ciał niebieskich. Gdy to się zdarza, następuje ciśnienie, jakiego sobie nawet pomyśleć nie można, a temperatura, spowodowana przez ciśnienie, podnosi się do 30 lub 40 tysięcy stopni Fahrenheita. Podczas takiego zderzenia, mniejsza gwiazda rozpada się na kawały, które tak długo lawirują po przestworzu, aż przyciągnięte zostaną przez planety najbliższe. — Możliwe jest, że bogate w djamenty pola djamentowe Kimberley w ten sposób otrzymały swoje zasoby.

Zagadka rozwiązana będzie, o ile wiedza znajdzie sposób kontrolowania ciśnienia. Profesor Parsons wynalazł sposób wywierania ciśnienia takiego, jakiego przedtem nie było. Dzięki temu właśnie, spodziewa się, iż uda mu się wyrabiać djamenty.

Francuski uczony Moissan, był pierwszym, który mógł się poszczycić tem, iż jego doświadczenia stosunkowo się udały o tyle, iż sztucznie produkował djamenty o właściwościach djamentów naturalnych, ale djamenciki te były tak małe, że można je było zaledwie mikroskopem odkryć. Moissan zrobił to w bardzo prymitywny sposób. Włożył kawałeczek węgla do żelaznego naczynia, które zamknięte było zapomocą odpowiedniej śruby. Sruba została zakręcona, tak że węgiel szczelnie wypełniał naczynie. Naczynie włożono do pieca elektrycznego o bardzo wysokiej temperaturze. Po wyjęciu, rozgrzanego do najwyższego stopnia naczynia z pieca, włożono je do zimnej wody. Okazało się, że ściągnięcie się rozszerzonego wskutek gorąca żelaza, wywarło olbrzymie ciśnienie, które w rezultacie dało małe, mikroskopem dostrzegalne djamenty.

SZTUCZNE SKAŁY.

Przed kilkoma miesiącami zrobiono w instytucie geologiczno-fizykalnym Carnegie sztuczne skały, zrobione ze składników mineralnych, odpowiadających skałom naturalnym. Postępowano w ten sam sposób, w jaki postępowała przyroda przed miljonami lat; atoli wiedza proces ten skróciła sztucznie do kilku godzin. Używano do tego rurki platynowej, z jednej strony zalepionej czystem złotem. Do tej rurki wsypano składniki skały. Zalepiono i drugą stronę i włożono rurkę do stalowej bomby. Regulowano ciśnienie i temperaturę tak, iż w pewnych chwilach temperatura dochodziła do 2500 stopni Fahrenheita, a ciśnienie równało się 60,000 funtów na cal kwadratowy. W rurce tworzyły się minerały.

Profesor Parsons nie jest tak prymitywny, jak Moisson, ale nie jest znów tak skomplikowany, jak przypuszczacie, ze względu na tak ważny proces, jak wyrób djamentów. Instrumentami używanemi przez Parsons'a będzie armata, — kawał węgla i stos stali. Profesor Parsons twierdzi, że to będzie zupełnie wystarczający aparat.

W dużym kawale stali, wycięty zostanie dołek, który zasypany będzie węglem sproszkowanym.— Kula armatnia, wycelowana do tego otworu, po uderzeniu wywiera olbrzymie ciśnienie. Stwierdzono, że grafit zawiera bardzo drobne djamenty, po ciśnieniu, jakie powstaje wskutek zderzenia kuli armatniej z innem ciałem. Można sobie przedstawić, jakie byłyby skutki, gdyby kula armatnia z niewielkiej odległości trafiła w otwór, wypełniony węglem.

Uczeni bardzo zainteresowani są przygotowaniami i pracą przygotowawczą profesora Parsonsa, spodziewając się bowiem, że armata, która da strzał, mający produkować sztucznie djamenty, będzie raczej zbawieniem dla ludzkości rodzaju żeńskiego i męskiego, — gdyż nastąpi równouprawnienie wszystkich uszu, dla których sprzedawać będą prawdziwe djamenty, po 12 centów za pół funta. Pierwsze próby Parsansa udały się znakomicie. — Produkcja djamentów przewyższa wydajność pól djamentowych w Kimberley 270 razy. — Jedyną przeszkodą dotychczas jest fakt, iż produkowane są bardzo małe djamenty. Prof. Parson myśli teraz nad tem, aby świat uszczęśliwić dużymi djamentami, i żeby jego wynalazek miał tem większe znaczenie.

Ciśnienie, jakiego używał Parsons równało się 2000 ton na jeden cal kwadratowy. Wyobraźcie sobie cztery miljony funtowych paczek cukru, ustawionych na jednym calu kwadratowym. Takiego ciśnienia potrzeba, aby z węgla zrobić djament. Ale wszystkie usiłowania muszą się opłacić, gdyż djamenty zawsze podobały się kobietom i nadal podobać się będą. — Popyt zawsze był wielki, często większy, aniżeli kieszeń pozwalała. W olbrzymich piecach w Niagara Falls wyrabiane są dziennie tony minerałów, o jeden stopień miększych, aniżeli djamenty. Alchemiści od wieków starali się produkować sztucznie złoto. Dotychczas im to się nie udało. — Przed kilkoma miesiącami rozgłaszano pogłoskę, że uczony niemiecki znalazł nareszcie formułę sztucznego wyrobu złota. Gazety rozpisywały się długo i szeroko na ten temat, a było bardzo wielu takich, którzy twierdzili, iż podobny wynalazek byłby niechybną przyczyną nowych wojen, rewolucji, głodu i upadku cywilizacji. —

Doszli więc, prawie wszyscy do wniosku, że sztuczne wyrabianie wielkich mas złota, nie jest wcale pożądanem przez ludzkość. Przedtem twierdzono, że wody nie można zmniejszyć przez ciśnienie. — Stwierdzono, że tak nie jest. Woda marznie przy ciśnieniu 130,000 funtów na cal kw. Uważano rtęć za ciało chemiczne, które nie zamarza. Przekonano się atoli, że przy ciśnieniu 170,000 funtów na cal kwadratowy nawet rtęć zamarza. Doświadczenia te miały bardzo wielkie znaczenie dla wiedzy, umożliwiły bowiem dalsze poszukiwania i dalsze ulepszenia na wielu polach.

Zobaczymy, jaki będzie moralny skutek zapowiedzianego przez profesora Parsona wynalazku, iż produkowane będą djamenty wielkości jaja, za kilka centów

NIEDZIELNY DODATEK NAUKOWY

POLIP

Polip osmioramienny, czyli ośmionóg, nie ma w sobie żadnych kości, ani żadnej, wogóle struktury twardej — jak powiada pan Florence, sekretarz stanowej giełdy rybnej w San Francisco. Nie może też wcale pływać, tylko unosi się na wodzie, a na dnie morza porusza się z miejsca na miejsce przez przymocowanie swych ssawek do kamieni lub innych przedmiotów. Każda z ośmiu nóg jego zaopatrzona jest w szereg ssawek w postaci kubków, i te to ssawki formują próżnie, za pomocą których polip przymocowuje się bardzo silnie do przedmiotów i któremi trzyma swą ofiarę pochwyconą w wodzie i wysysa z niej soki. Rybacy łowiący polipy wyciągaja je poprostu rękami z ich miejsc ukrycia, w których czyhają na swe ofiary, i rzucają je do skrzyń w sposób nie licujący wcale z odwieczną fikcyjną reputacją djablej ryby, zabijającej rzekomo ludzi i zduszającej w drzazgi statki rybackie.

W malowniczych sklepach wiktuałów przy wąskich ulicach dzielnicy chińskiej miasta San Francisco można widzieć macki polipie wiszące na hakach wraz z innymi przedmiotami pożywnymi, które jednak tworzą obcy zupełnie widok dla tu rodzonych Amerykanów. Na podłogach hurtownych składni rybnych widzieć można polipy w większych gromadach, razem ze łbami, których macki rozciągają się na dziesięć i więcej stóp wokoło.

Pułapki na polipy, jakich używają w Santa Cruz, są budowane podobnie jak łapki na muchy, tylko odpowiednio wielkie. Sieci robione są z drutu. Otwór pozostawiony jest odpowiedni, by mógł się do środka wcisnąć polip dla dosięgnięcia przynęty tam dla niego zostawionej. — Polip nie ma żadnej trudności z wejściem do pułapki, natomiast nie może już z niej wyjść. Rybacy powiadają, że zazwyczaj 2 polipy wchodzą do jednej pułapki.

DRUT METALOWY DELIKATNIEJSZY OD JEDWABNYCH NICI

Delikatne bardzo są materje jedwabne, które prawie każdy z nas zna. Lecz nie każdy widział i nie każdy wie o tem, że obecnie z metalu robi się w fabrykach drucik tak delikatny, iż cieńszym i delikatniejszym on jest od najcieńszych niteczek jedwabiu. Tak naprzykład zwyczajna materja jedwabna, jakiej się używa na podszewki, dla droższych sukien damskich, zawiera 81 nitek na jeden cal materji; chusteczka jedwabna ma 110 nitek na jeden cal materji, a materja jedwabna pierwszej jakości, jakiej się używa zazwyczaj do wyrobu sukien najlepszego gatunku, zawiera 187 nitek na jeden cał materji.

Otóż wszystkie te materje jedwabne są grubsze i mniej delikatne od drucika, jakiego używają na wyrób siatek, potrzebnych w fabrykach cementu portlandzkiego, dla wypróbowywania jego delikatności. Dwieście takich nitek drucianych przypada na jeden cal, czyli, że jeden cal kwadratowy takiego sitka posiada 40,000 maleńkich dziureczek.

Drut do plecenia tych sitek próbnych jest cieńszy od najcieńszych włosów kobiecych. Na jedną stopę kwadratową takiego sitka potrzeba drutu milę długości. Prawdopodobnem jest, że wnet ukażą się w handlu materje tkane z metalu, co nie stanowiłoby żadnej nadzwyczajności.

Narodowa Rada Kobiet (National Council of Women), uchwaliła niedawno rezolucję, zalecającą przystąpienie Stanów Zjednoczonych do stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i dalszego współdziałania tego kraju w sprawach światowych.

FRATERNITY
FLAG CO.
816 Sixth Ave.
New York City
FABRYKANCI
Flag, Sztandarów, bander, odznak itd. dla Towarzystw, Lóż.
Specjalnością naszą — rzeczy polskie
Wykonanie piękne i gwarantowane.
Telefon: Bryant 3963.
Katalog darmo.

LEKARZ NA ZAWOŁANIE
Pośrednik Utrzymania Zdrowia i Leczenia Chorób,
napisany przez Dra. Medycyny J. M. Chrzana, specjalnie dla Polaków Amerykańskich, — zawiera opisy chorób, skutki i wskazówki, jak się leczyć i jak się ustrzedz chorób.
Zestawione są CHOROBY:
Zaraźliwe, Sekretne, Kobiet, Osłabienia męskie, Przeszczepianie Gruczołów, Choroby żołądka, Kiszek, Serca, Nerwów, Płuc, Oczu, Uszu, Gardła i tysiące innych informacji.
Tak pożyczna książka jeszcze dotąd nie wyszła w Ameryce. Kosztuje tylko $5.00 i jest do nabycia w Księgarni F. FORTUNY, 422 E. 9th Street, New York City.

Telefon: Dry Dock 2996. Biuro otwarte w dzień i w nocy.
A. Kwarciański - T. Wolinnin
NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE W NEW YORKU
Urządzamy wspaniałe pogrzeby po cenach umiarkowanych.
Uważajcie ściśle na nazwisko i numer zakładu naszego — 123 East 7-ma ulica. Nie mamy żadnej styczności z innemi przedsiębiorstwami pogrzebowemi w tej dzielnicy.
USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWA I RZETELNA.
123 EAST 7 ULICA
T. Wolinnin, Właściciel,
Trustysta prawie wszystkich polskich towarzystw w New Yorku.

AGENCJA KART OKRĘTOWYCH
która szczyci się niezrównaną obsługą i zaszczytnem wywiązaniem się ze wszystkich obowiązków jakie przypadają jej w udziale tej tak odpowiedzialnej pracy.
Sprowadzam rodziny i krewnych z kraju.
Sprawnie sporządzam dokumenty „Affidavit" na otrzymanie paszportu i wizy w Polsce.
Szczególną opieką otaczam wyjeżdżających do kraju.
Pomagam w załatwianiu wszelkich formalności tyczących się wyjazdu.
Udzielam wszelkich informacji bezpłatnie.
Dla mieszkających poza Nowym Yorkiem biuro otwarte jest też w niedzielę od 10 do 1 pop.
G. KUNASZEWSKI
REPREZENTANT WSZYSTKICH LINIJ OKRĘTOWYCH I AMERICAN EXPRESS CO.
179 EAST 3rd ST. NEW YORK N. Y.

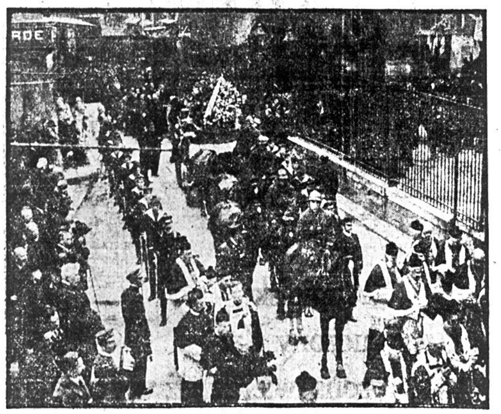

Zwłoki lejtenanta de Plessis de Grenadau, b. komendanta balonu sterowego „Dixmude", zostały pochowane ze wszystkimi należnymi honorami

ENCYKLOPEDJA

SZTUKA STENOGRAFJI ZNANĄ JUŻ BYŁA W RZYMIE STAROŻYTNYM.

Chociaż sztuka stenografji znaną jest dzisiaj bardzo szeroko, to jednak nie wielu wie o tem, że sztuka ta istniała jeszcze w Rzymie starożytnym, chociaż w innej niż dzisiaj postaci. Pierwszą wzmiankę o sztuce skróconego pisania znajdujemy w życiorysie rzymskiego poety, Quintusa Enniusa, na 200 lat przed Chrystusem, była zapisana myślił plan skróconego pisania z 1,100 znaków dla swego własnego użytku. Później znajdujemy u Plutarcha oświadczenie, że sławna mowa Cicerona przed senatem rzymskim w roku 63 przed Chrystlsem była zapisana w skróconym sposobie pisania. Znajdujemy także wzmianki o stenografji w pracach Cyreona, Horacego i Plinjusza, a poeta Owidjusz składa oświadczenie, że sposobem tego skróconego pisania (czyli jak my to dziś nazywamy — stenografji) tajemnice polityczne cezarów przenoszone były poprzez lądy i morza.

ZIEMNIAKI.

Ziemniak, który z Południowej Ameryki wyemigrował do Europy dopiero w XVI stuleciu, zrobił niezwykle świetną karjerę, chociaż początki jej niemniej były trudne.

Ziemniaki wprowadzono naprzód w Hiszpanji, a dopiero w końcu 18-go stulecia udało się je zaaklimatyzować we Francji, gdzie kuchnia długo broniła się przed tym nowym przysmakiem.

Obecnie statystyka wykazuje, że największą ilość ziemniaków na świecie produkuje Polska:— 1375 kilogramów wypada tam na jednego mieszkańca.

Następnie idzie Irlandja: 800 kilogramów na głowę. Na trzeciem miejscu pod względem produkcji ziemniaków stoi Kanada, która produkuje przeciętnie 490 kilogramów na głowę.

SKĄD PRZYBYLI PIERWSI KOLONIŚCI DO AMERYKI?

Jakkolwiek wiemy już dzisiaj że jeszcze przed Kolumbem byli w Ameryce europejscy żeglarze, naprzykład około roku 1000 normandzcy śmiałkowie, to chcąc mówić o rzeczywistej kolonizacji tego nowego lądu, trzeba zacząć od czasów po roku 1492, — czyli po dacie odkrycie Ameryki. Naturalnie pierwszymi kolonistami byli Hiszpanie, ale już w roku 1498 angielska ekspedycja pod wodzą Sebastjana Cabota zwiedziła wybrzeża Ameryki od Labradoru do Virginji, a może nawet do Florydy, a potem do tej nowej, a wielce tajemniczej z początku ziemi płynęli żądni nowości i bogactw ludzie ze wszystkich krain europejskich. Hiszpanie, Portugalczycy, Anglicy, Francuzi, Niemcy i inni płynęli tu najpierw pojedyńczo, potem całemi grupami zorganizowanych wypraw. Hiszpanie skolonizowali środkową Amerykę i południową część dzisiejszych Stanów Zjednoczonych.— Holendrzy osiedlili się w okolicy dzisiejszego New Yorku, który początkowo nazywał się New Amsterdam. Francuzi skolonizowali gęsto Kanadę, a Anglicy osadzili się zwartą masą pomiędzy francuzami, holendrami i Hiszpanami, aby ich potem wypchnąć na ostatnie miejsca. Tak więc Hiszpanów, Anglików, Francuzów i Holendrów można uważać za pierwszych kolonistów Ameryki.

Aczkolwiek Henry E. Lueders z Grantwood, N. J. ma złamany kark, czuje się dobrze i nawet dowcipkuje

JAKIE JEST POCHODZENIE NAZWY „AMERYKA"?

Kontynent dzisiaj zwany „Ameryką" po odkryciu go przez Kolumba w roku 1492, nie posiadał przez pewien czas żadnej ustalonej nazwy. Myśl nadania mu stałej nazwy „Ameryka" — podsunął niejaki Marcin Waldseemuller z miasta St. Die w Lotaryngji w dziele swem pod tytułem „Wstęp do Kosmografji", które ogłosił drukiem w roku 1507.

Nazwa „Ameryka" pochodzi od nazwiska podróżnika włoskiego Americo Vespucci (po włosku), albo Americus Vespucius (po łacinie), urodzonego we Florencji we Włoszech w roku 1451. Zwiedził on kilkakrotnie nowo odkryty kontynent i był pierwszym, który objechał jego brzegi i nakreślił pierwszą ich mapę geograficzną według dokonanych pobieżnych pomiarów. W roku 1502 wydał swe „Listy", w których dał dokładne sprawozdanie ze swych podróży i prac dokonanych.

-:- KARA -:-

(Ciąg dalszy ze str. 12-ej.)

— Ja — odparł głos bardzo ponury.

— Właźże już nareszcie! Czegóż u licha dzwonisz?

— To nie ja dzwonię...

— Nie ty? A któż to dzwoni?

— Co za Mojra?

— No Mojra.

— Cóż ty masz w głowie, żeby się po nocy z Żydówkami włóczyć?

Łaskawicz milczał i nie wchodził. Dzierzaniecki wrócił się jeszcze raz do mieszkania, znalazł lampę, zapałki — i ze światłem wyszedł na schody, mocno postanowiwszy wyrzucić ową Mojrę. Za drzwiami stał Łaskowicz, oparty plecami o mur, z rękami wiszącemi bezwładnie i czapką wsuniętą na oczy. Dzwonek wciąż trzeszczał jednostajnym głosem, który wśród nocnej ciszy rozlegał się, jak gwałtowne wzywanie pomocy.

— Czegóż ty dzwonisz? — rzekł bolesnym głosem Dzierzyniecki.

Raz mi powiedz, niech się przynajmniej dowiem...

— Jesteś tak bajecznie głupi, że nawet tego nie możesz zrozumieć. Wepchnąłem guzik dzwonka i teraz to zwierzę będzie oczywiście ryczało przez całą noc!

— Po cóżeś go tak mocno przyciskał?

— Rzeczywiście — po co ja tak mocno przyciskałem?

— No — a czemuż nie wydobywasz tego guzika?

— Dla tego nie wydobywam tego guzika, że jużem sobie naprożno ułamał trzy paznokcie.

— Cóż tu robić? Może jakim nożem...

— Pewno że jakim nożem... — mruknął Łaskawicz. — A, wątrobo siarczana! — wrzasnął nagle, chwytając się za głowę, — cóż ja dnia dzisiejszego wyprawiam w tym budynku.

Tymczasem na głos dzwonka, bijącego nieustannie, zaczęły z mieszkania pani Mundratowej, wysuwać się i cofać postacie w bieli, aż nareszcie wyszła sama wdowa — matka, dopytując się o przyczynę tak wielkiego hałasu.

Marysia naprożno usiłowała wydobyć guzik z metalowej obrączki widelcem, pani Mundratowa — szpilką podwójną, nożem kuchennym i td. Wreszcie Dzierzyniecki rzucił się do mieszkania i przyniósł scyzoryk z długiem i cienkiem ostrzem, końcem tego ostrza zręcznie podważył krążek i wydobył go na zewnątrz. Dzwonienie raptem ustało i wszyscy rozeszli się z wielkim pośpiechem. Dzierzyniecki wrócił do mieszkania, cisnął nóż na stół, zrzucił szlafrok i padł na łóżko. Łaskawicz stał w swej czapce i futrze przy stołku, trzymając się krawędzi obiema rękami. Zasypiając już, Dzierzyniecki słyszał, że tamten coś mówi. Z przymusem nastawił ucha.

Nazajutrz zbudziwszy się około dwunastej, Dzierzyniecki przeląkł się bardzo. Łaskawicz, chrapiąc straszliwie, leżał wyciągnięty na ziemi o kilka cali od swego łóżka, w futrzanym paltocie, w czapce, okularach i kaloszach. W prawej ręce trzymał ostrze noża, trzonkiem zwróconego do gipsowej figury Alcybiadesa. Widocznie ją błagał o wykonanie cięcia w szyję. Dzierzyniecki zaczął śpiącego trząść i szarpać... Łaskawicz dźwignął głowę i patrząc na okolicę zbielałem okiem, mruknął:

— Dzierza, mnie się coś zdaje, że nie spałem na łóżku. To twoja sprawka, stary nudziarzu.

BLIŻEJ SŁOŃCA

Dnia 22 grudnia słońce dochodzi do ostatniego punktu na południowej półkuli, gdzie promienie padają na ziemię prostopadle, następnie punkt ten, a właściwie linja, okrążająca ziemię, zaczyna się cofać, z początkiem wiosny przekracza równik i w czerwcu sięga najdalszych punktów na półkuli północnej, by znów zacząć drogę powrotną. — Dzień 22 grudnia jest najkrótszym dniem na północnej półkuli, a najdłuższym na południowej. W dniu tym „urzędowo" zaczyna się zima.

Słońce jest obecnie 23 i pół stopnia poniżej horyzontu na biegunie północnym i długa, zimna noc, trwająca przez sześć miesięcy, a mianowicie od 21-go września do 21 marca, jest obecnie w najwyższem swem stadjum. Przeciwnie, na biegunie południowym słońce teraz wznosi się najwyżej nad horyzontem i jest tam obecnie „pora południowa" dnia polarnego, czyli biegunowego, trwającego przez sześć miesięcy, w którym to czasie słońce nigdy nie zachodzi.

Zdawałoby się, że powinno być przeciwnie.

Dla nas mieszkańców północnej półkuli wydaje się dziwnem, że ziemia teraz właśnie, gdy się zima zaczyna, znajduje się o jakie trzy miljony mil bliżej słońca, aniżeli pod koniec czerwca, to znaczy z początkiem lata. — Przeciwnie, na południowej półkuli mieszkańcy tamtejsi w porze letniej znajdują się najbliżej słońca, co wygląda zupełnie zrozumiałe i naturalne.

Ponieważ ziemia krąży naokoło słońca po linji eliptycznej, zamiast kołowej, dlatego odległość kuli ziemskiej od słońca różni się odpowiednio do pory roku. W dniu 2-go stycznia każdego roku ziemia znajduje się najbliżej słońca i odległość wówczas wynosi około 91,310.000 mil. Dn. 5 lipca ziemia przechodzi przez punkt, najdalej oddalony od słońca, a mianowicie 94.450.000 mil. Niejeden mógłby pomyśleć, że fakt ten powinien mieć odpowiedni wpływ na pory roku na obydwu półkulach, ale nie trzeba zapominać o tem, że poza tem są inne czynniki, daleko ważniejsze, aniżeli ta stosunkowo drobna różnica w odległości.

Pomimo, że ziemia jest najbliżej słońca w tym czasie, to również faktem jest, iż bieg jej teraz najszybszy, albowiem według prawa ruchu planetarnego planeta przebiega wówczas najszybciej, gdy się znajduje najbliżej słońca, a najpowolniej wówczas, gdy jest w największem oddaleniu od słońca.

Panna Alice Muriel Astor, córka zmarłego John'a Jacob'a Astor'a, który zginął na Titanicu, doszła już do pełnoletności i jest upoważnioną do podjęcia $10,000,000 zapisanych jej przez ojca w testamencie.

WYLECZONY Z KATARU I DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKA
Dziękuję serdecznie Panu Wojtasińskiemu za KATRO-LEK, którym to wyleczyłem się.
9 miesięcy cierpiałem na Katar i dolegliwości żołądkowe, żadne lekarstwa ani doktorzy nie mogli mi nic pomóc, aż po użyciu KATRO-LEK zostałem wyleczony, za co jeszcze raz dziękuję Panu i życzę od Boga długich lat życia, aby pomagał cierpiącym. Nov. 17, 1923. Stanly Kurkul, Box 1302, Tonopah, Nevada.
O KATRO-LEK zapytajcie waszego aptekarza, a o ileby wam nie mógł dostarczyć, to piszcie do wynalazcy, W. WOJTASIŃSKI DRUG CO., 114 BRIGHTON ST., BOSTON (12) MASS. Dep. N.

TOW. MLO „ARKA" PRZYMIERZA O.P.
H. Popper & Son
FABRYKANCI JUBILERZY
Medali i emblemów oraz wszelkich polskich szpilek i spinek. — Napiszcie po katalog.
131 West 14 ulica, New York.
obok Zbrojowni.

KSIĄŻKA DARMO
DOPIERO CO WYDANA POLSKA KSIĄŻKA
MANUFACTURERS PATENT CO.
520 FIFTH AVE. — NEW YORK
BEZPŁATNY KUPON
Wynalazcy, przyślijcie poniższy kupon, a wyślemy Wam DARMO nową polską ilustrowaną książkę o patentach, wynalazkach i innych pouczających i ciekawych przedmiotach. Egzaminujemy wynalazki i udzielamy wszelkich informacji i porady BEZPŁATNIE.
Wasze Nazwisko ....
Wasz Adres ....

PATENT
może każdy uzyskać na nowy wynalazek lub też ulepszenie. Jak wynalazek patentować, jak PATENT SPRZEDAĆ oraz więcej ciekawych informacji wynalazkowych i patentowych dowiecie się z mej POLSKIEJ KSIĄŻKI WYNALAZKOWEJ, którą możecie darmo otrzymać.
MARCIN LABINER
Adwokat Patentowy
3 Park Row (N. 8.) New York

Illustrowane Pismo
wydawane w języku angielskim i poświęcone wyłącznie socjalnym, politycznym, wychowawczym, artystycznym, handlowym i przemysłowym sprawom Polski, poleca się uwadze czytelników. Wydawcy pragną zaznaczyć, że miesięczne pismo jest specjalnie zastosowane do wymogów tych wszystkich, którzy pragną posiadać dokładne dane o jakimkolwiek przejawie polskiego życia, bieżących spraw, interesach i t. d.
POLAND wychodzi co miesiąc od maja 1920 roku i zawiera przynajmniej dwa artykuły o treści ogólno - społecznej. Zaspokój swą ciekawość i kup POLAND w kioskach lub nadeślij 25 centów w znaczkach pocztowych do:
POLAND, 953 Third Avenue, New York, N. Y.
„POLAND" — ZNAKOMITY PODARUNEK
Czytelnicy nasi mają wyjątkową sposobność sprawienia na Nowy Rok przyjemności swym znajomym i rozgrzania w nich uczuć przyjaźni, wydając tylko $1.50 na każdego z nich w formie prenumeraty rocznej „POLAND". Możesz zaprenumerować „POLAND" za $3.00 na 2 lata lub też wziąć dwie prenumeraty roczne po $1.50 każda, oszczędzając $3.00 w porównaniu do cen pojedyńczych egzemplarzy lub $1.00 w porównaniu do zwykłej prenumeraty. Tę wyjątkową ofertę robimy specjalnie, by umożliwić Ci okazanie dobrego smaku i pamięci o swych znajomych przy poniesieniu jednocześnie umiarkowanego wydatku.
WYPEŁNIJ I WYŚLIJ KUPON JESZCZE DZISIAJ
REDAKCJA ZAWIADOMI PRENUMERATORA O TYM UPOMINKU
POLAND, 953 Third Avenue, New York City.
Załączając przekaz na $.............., proszę o zaprenumerowanie POLAND według niżej podanej listy.
Nazwisko .... Nazwisko ....
Adres .... Adres ....
Nazwisko i Adres opłacającego prenumeratę:
....
Jedna prenumerata, rozumie się na dwa lata za opłatą $3.00, natomiast przy większej ilości prenumerat, można zaprenumerować „POLAND" na rok za opłatą $1.50 od każdej. Za jedną prenumeratę na jeden rok obowiązuje dotychczasowa opłata $3.00 rocznie. Za adres zagraniczny, nic się nie liczy.

HUMOR ◆ Karykatury ◆ SATYRA

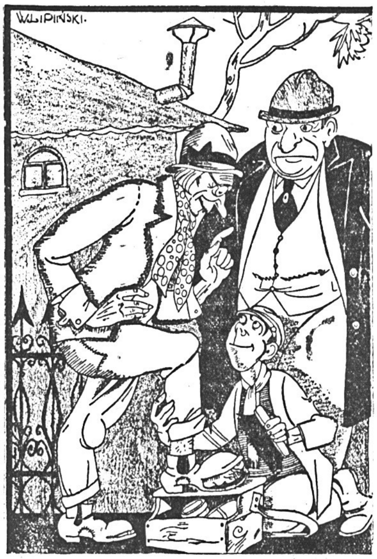

Z pana pewnikiem wielki filozof, jak z tych palców miarkować można. U nas to pana po brzuchu i po nosie poznać a filozofa po palcach, które z butów sterczą i badają, co się na świecie dzieje.

KUBA PISZE LIST Z WARSZAWY

Przyszedłem do przedpokoju redakcyjnego, jak codzień z workiem na plecach, pełnym różnych ostatnich ważnych wiadomości. Wagowy redakcyjny, który transporty odemnie odbiera i pod kamienie młynu wsypuje do zmielenia, dał mi do zrozumienia w sposób ujmujący i delikatny, że jeżeli nie przestanę przynosić wciąż towaru o wzrastającej drożyźnie, wytoczy mi proces kryminalny.

— Oprócz drożyzny — powiedział — w Polsce są jeszcze inne sprawy do opisywania. Niedaleko szukając, jest: astronomja, botanika, ceramika, daktyloskopja, elukubracja, fantasmagorja, geografja, hipika, ignorosocja, judeologja, kabalistyka, lawirowanie, łapichłopstwo, neogenealogja, oleum rycynika.

— Paskarstwo — wtrąciłem, chwytając się ulubionego tematu, jak pijany płotu.

— Ani mi się waż! Pyrotechnika, rafinerja, spirytyzm, terapeutyka, uniwersalność, walutospadochronizm, xantynika, ymynyny szefów wydziałowych, zarozumiatologja, źrebiowatość i i... żarłoctwo wiedzy. Mając takie nieprzebrane mnóstwo materjału, dłutko swego andrusowskiego temperamentu wytocz na osełce doświadczenia życiowego i... szczęść Boże młodej a dobranej parze. A jeżeli nie zastosujesz się do wymagań czytelników, to... niech ci ziemia lekką będzie. Skończyłem. Inny na mojem miejscu byłby po tej admonicji odszedł, zlewając schody rzęsistemi łzami skruchy i pokuty. Ja zaś powiedziałem, memu gnębicielowi na odchodnem, pełne pokory: „dobranoc, proszę łaski pana" i gdy już znalazłem się za drzwiami, przyłożyłem usta do dziurki od klucza i zaśpiewałem na nutę: „Przeskoczyła przez koryto":

Miljon marek weź, kobito,
Kupisz figę, dobre i to,
Bo choć Polska jest dziś głodna,
Wie, że wolna i swobodna!

Paskarz jest w cenach twardy:
Kocha kraj swój za miljardy.
Choć z nas skórę drze otwarcie,
Ma przychylność i poparcie.

Wiem, że na nic me morały,
Psu na budę się nie zdały,
Bo czy Wilno, czyli Kalisz,
Łbem systemu nie rozwalisz.

Mają w skarbie sprytne główki.
W ruch puścili miljonówki,
Więc jak burżuj miljard zmieni,
Nie rozedrze se kieszeni.

Szewc Kiliński w swoim grobie
Oba boki odbił sobie,
Iż się taka lichwa wniosła,
Do szewskiego dziś rzemiosła.

Oj dyrydy, oj da dana!
Przyszła ważna czasów zmiana;
Inteligent wciąż siarczyściej
Sklepikarzom buty czyści.

Niema się tu czego żalić,
Wciąż jest gorzej Boga chwalić,
I choć ciężki los doskwiera,
Na cennikach rosną zera.

Do murzynów wszystkie prawie
Odleciały już żurawie,
A za nimi mkną też wieprze,
Bo porządki tam są lepsze.

HUMOR Z POLSKI

Posiedzenie polityczne

Przewodniczący — Panowie! Polska ginie przez brak silnej, świadomej swego celu, patrjotycznej i uczciwej organizacji politycznej. Stwórzmy ją!

Zebrani — Zgoda! Stwórzmy ją!

Przewodniczący. — Ku temu potrzeba nam pewnych kategorji członków. Czy panowie wyrozumieli to sobie?

Członkowie. — Czekamy na pańskie zdanie.

Przewodn. — A więc. Potrzeba nam jednego członka do mydlenia oczu opinją uczciwego człowieka. Czy taki jest?

Członkowie. — Znajdzie się.

Przewodn. — Pozatem potrzeba nam członka herbowego.

Członkowie. — Jest.

Przewodn. — Potrzeba nam członka atletę do walenia. Głupi ale mocny.

Członkowie. — Jest dwóch.

Przewodn. — Dalej potrzeba nam członka mruka, do ordynarnych odpowiedzi.

Członkowie. — Może być aż pięciu.

Przewodn. — Członka amatora wyżerek u starych bab, na bibkach.

Członkowie. — Nie zabraknie.

Przewodn. — Jeszcze potrzeba nam członka ze szlachetną twarzą?

Członkowie. — Jeżeli tylko o twarz idzie, znajdzie się; z duszą byłoby trudniej.

Przewodni. — No to chyba już wszystko. Moglibyśmy się ukonstytuować.

Członkowie. — Panie przewodniczący. A gdzie są członkowie do robienia geszeftów, do szafowania dobrem Państwa, do lekkiego wzbogacania się na polityce?

Przewdn. — O, panowie. Pomyślałem już o tem. Nad tą kwestją niema sobie co głowy łamać. Takiemi członkami będziemy wszyscy, ilu nas się tylko zbierze w klubie.

Nie zapominajcie o Fundaszu Im. Piłsudskiego!

LUDZIE TRAGICZNI

(Urywek).

Kobieta jest tragiczną...

Właśnie jedzie dwukonną doróżką, mocno zawoalowana i rozgląda się na obie strony.

Zanim wysiadła, rozejrzała się bacznie po ulicy, a potem, udając, że się nie spieszy, weszła na schody.

Dzwoni.

Ach, jak kobieta ślicznie dzwoni, kiedy jej się zdaje, że się boi!

Wyszedł on, spojrzał na nią, a chwyciwszy wzrokiem beznadziejnie smutny wyraz jej twarzy, w jednej chwili stał się smutny, jak niezapłacony weksel, jak krawiec, jak anioł w Wielki Piątek, albo jak polskie pismo humorystyczne.

— To ty?

— Ja... Zamykaj prędko, zdaje mi się, że ktoś szedł za mną.

— Uspokój się, dziecko drogie. Nikt nie idzie.

Weszli do jego gabinetu, który wyglądał trochę tak, jakby tu mieszkała kokota, albo inna dewotka.

Czekał co będzie, nie wiedząc, co w niej dziś siedzi.

Ona stała chwilę, wsparta o framugę drzwi, potem jak lwica, która dostała nagłych drgawek, rzuciła mu się do nóg, łkając.

— Jezus! Marja!... Co ci jest?

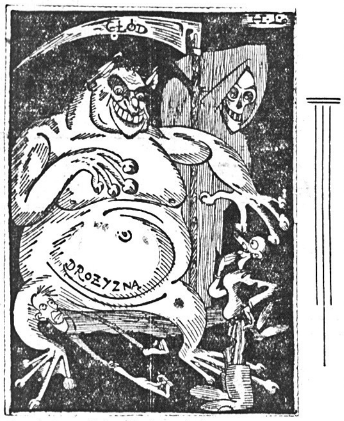

Hej ramię do ramienia...
Woła śmierć do drożyzny.

A ona zawyła jak do księżca i zaczęła czkawką przez łzy.

— Nic... nic.. nie gniewaj się.

— Może wody?...

— Nie trzeba, to... to... przejdzie....

On wiedział, że przejdzie, ale mu szkoda było czasu.

— Cierpisz? — zapytał, ale był trochę zły.

— Bardzo... ja okropnie cierpię...

— Dziecko moje!... najdroższe dziecko moje...

W tem miejscu wściekły już był zupełnie.

— Co będzie, jeżeli ona tak zechce wyć przez godzinę? — myślał.

— Czego ten bałwan mnie nie uspakaja? — myślała ona — oczy będę miała zupełnie czerwone.

A potem:

— No.. no... uspokój się... cicho... dzieciak ktoś jest... mój, strasznie mój...

— Już nie płaczę...

— Siąść tutaj... nie tam... tu... tak, główkę mi dać na kolana.

Czemprędzej wyjął z kieszeni pęk kluczy, aby jej nie gniotły.

— O, tak! Teraz już cicho..

— W oczy...

Znaczyło to, że należy zbliżyć wąsy do oczu i napoić usta solą łez.

— Jeszcze...

Osuszył jej oczy, jak przez kanalizację, lepiej nie było można.

Czekał teraz mniej słonej pociechy.

Ujęła jego rękę i nie mówiła nic.

Księżyc się tłukł po szybach i właził w kąty.

On spojrzał na nią ukosem, nie wiedząc jeszcze, o co jej idzie.

— Mój... — szepnęła.

— Co ci, dzieciaku?

— Nic... już nic... Ale będzie gorzej...

— O, psiakrew! — pomyślał.

— Kochasz mnie?

— Dziecko!

— Ale powiedz, czy mnie kochasz?

— Naturalnie, że cię kocham.

— Kiedy ty to tak zimno mówisz?

— Przecież wiesz, jak strasznie cię kocham.

— To dobrze... To będzie dobrze.

— Co jej jest? — myślał — na czem to się skończy?

Wstała nagle i wyprostowała się.

— Ty nie wiesz, z czem ja tu przyszłam.

— W istocie nie wiem.

— A mnie się zdaje, że tu wieje śmiertelny chłód...

— Co takiego?

— ...Śmiertelny chłód: Nie czujesz?

— Przepraszam cię, możeś ty trochę niezdrowa?

— Jestem zdrowa, jak nigdy.

— Więc co ci jest?

— To się musi skończyć!

Aha!... — pomyślał i krzyknął:

— Jezus! Marja!

— Jak, to się skończy... Ja mam dzieci.

On zwiesił smutno głowę.

— Ja mam dzieci, słyszysz.

— Wiem...

— I to się skończy! To się musi skończyć.

Oparła się jedną ręką o stół i była piękna.

On poszedł do okna i gwizdał.

Bardzo długi antrakt milczenia. Było słychać uderzenie jej serca i bzykającą gdzieś w kącie muchę.

— Pójdź tu... — szepnęła.

— Czego?

Odwrócił się i usiadł blizko niej.

— Żebyś ty wiedział jak ja cię nieskończenie kocham, jak strasznie... jak strasznie...

— Małpa zielona, — pomyślał z niezmierną tkliwością.

A ona mówiła:

— Słuchaj! Powiem ci coś, co mi przez gardło przejść nie chce. Kocham ciebie i kocham moje dzieci... kocham męża...

W tem miejscu spojrzała na niego z pod oka, ale on ani nie drgnął. Umiał to na pamięć.

— ...Tak żyć nie można...

— Tak! — rzekł on beznadziejnie i zwiesił głowę.

— ...Tak żyć niepodobna. Myślałam dziś nad tem przez całą noc i doszłam do przekonania, że my się musimy rozstać...

Powiedziała to z jękiem zerwanej nagle struny.

— No i...?

— I rezejdziemy się.

On chciał rozpaczać, ale był trochę zmęczony, więc tylko zwiesił głowę, podparł ją obiema rękami i patrzył ponuro w przeciwległą ścianę.

Ona ujęła rękoma jego głowę.

— Biedny mój...

Westchnął jak człowiek, który czeka tylko na rejenta, aby oddać duszę w przechowanie Bogu.

— Bo widzisz, ja ci nie powiedziałam jeszcze wszystkiego...

Na nim to nie zrobiło wrażenia.

— ...Zupełnie ci nie powiedziałam. Ja ci chcę powiedzieć, że jeżeli mi niewolno żyć z tobą, nie chcę żyć zupełnie.

Dwie łzy, spoglądając na siebie uważnie, aby która nie wyrwała się z głupia za prędko, czekały w kątach jej oczu.

— Ja żyć nie będę!

Powiedziała to mocno i zaczęła szybkim krokiem przemierzać pokój.

On myślał przez dłuższą chwilę, jak się zachować w sytuacji tak wybitnie karawaniarskiej, wreszcie uczynił to, co właściwie uczynić był powinien. Osunął się do jej kolan, objął je i zaczął całować, zauważywszy przytem, że suknię czuć trochę za silnie benzyną.

A ona stała, jak święta, błogosławiąc ukochanej głowie.

On całował tę nieszczęsną suknię i myślał.

Wreszcie powstał.

Twarz miał tragiczną.

— Chcesz umrzeć?

— Tak!

— Umrę z tobą...

A wtedy ona wydała z siebie na świat wrzask straszliwy.

Spoili się w pocałunku, który dotąd nie miał sobie równego; trwał w nieskończoność.

Znalazły się dwie dusze i łkały.

Wyglądali jakby na posągu ze stali, z kamienia wykuci, sprzągł ich ból i męka.

On myślał w tej chwili:

— Histeryczne pomysły!

A ona:

— Co za bydlę! Jak on znakomicie udaje -

Przychylona bezwładnie, oddychała ciężko, może w ten sposób po raz ostatni w życiu; nie wiedziała nic, co się z nią dzieje, zauważyła tylko ostatkiem świadomości, że głupio zrobiła, biorąc stanik, zapinany na haftki...

A potem cierpiała, żegnając się z życiem. Co jej dało to nędzne życie? Miała wszystko, ale dla kobiety wszystko, to jeszcze za mało; kobieta pragnie rzeczy, których mieć nie może i w tej tragedji pragnień jak ogień się przepala.

Życie dla kobiety, jest macochą dla mężczyzny, bogatym wujaszkiem, któremu grozi paraliż postępowy. Więc kobieta szuka piersi, na którejby można oprzeć znużoną, utlenioną głowę i płacze. Liszki mają jamy, ptacy mają gniazda, a kobieta ma kochanka.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

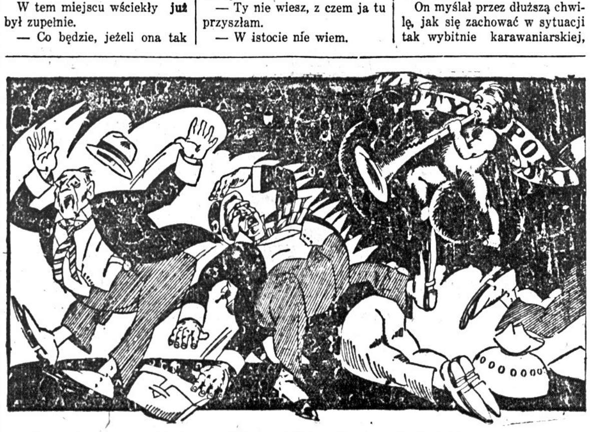

Przeraziły się paskarskie dusze w Polsce na wiadomość o tem, że Grabski szykuje "złote".

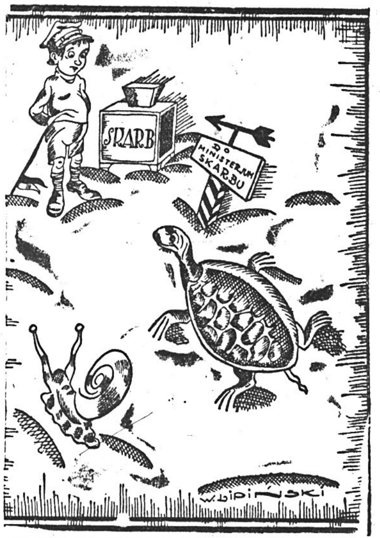

Nad skarbonką skarbową czuwa dzisiaj dobra nadzieja, iż paskarze, przyzwyczajeni do żółwiego tempa władz tym razem zmuszeni zostaną do płacenia podatków bez względu na to kto jest ministrem.

GARŚĆ DOBRYCH DOWCIPÓW

Fraszka

"Wszystko jest marne", często
słyszeć da się,
"Wszystko znikome jest i nic
nie warte!"
A czemuż gniew jest, gdy ubranie w dziurach,
Gdy obiad marny, lub obuwie
zdarte?

Bogata żona

Ojciec (oburzony): Twój mąż cię tak zaniedbuje, jakby się z tobą ożenił z miłości.

Na cmentarzu

— Mamo, mnie się zdaje, że wielu z tych, którzy tu leżą, nie poszło do nieba.

— Któż ci to powiedział?

— Widzę to z grobów.

— Nie może być!

— Tak mamo. Najwyraźniej napisane na wielu: "Pokój tym popiołom", a przecież popioły są tylko tam, gdzie jest ogień, to jest w piekle.

U dentysty

Dentysta do pacjenta, wrzeszczącego przy wyrywaniu zęba: Do wszystkich djabłów, nie wrzeszcz pan tak, bo jeżeli pouciekają mi pacjenci z poczekalni, to pan za wszystkich zapłaci!

W przyszłości

Ojciec syna na wydaniu do panny doktorki: A więc pani prosi o rękę mojego syna, czy jednak będzie pani w możności męża wyżywić?

W maneżu

— Panie! miałeś mnie w ciągu piętnastu godzin nauczyć jazdy na koniu, a ja i w dwudziestu nie umiem jeździć.

— Bo dla nauczenia się potrzeba przez piętnaście godzin siedzieć na koniu, a pan co chwila leżysz... pod koniem!...

Wynalazca

— Przepraszam... z kim mam przyjemność?

— Jestem słynny wynalazca. Może pan Szczepanik?

— Co tam Szczepanik! Ja wynalazłem nową... figurę kotyljonów.

Różnica

— Ojcze, czy dyskrecja, a milczenie to jedno i to samo?

— O nie, mój chłopcze! Milczenie to złoto, dyskrecja zaś to tylko rzecz honoru.

Filut

Dentysta: Nie obawiaj się pan. Jeden ruch i ząb będzie wyjęty. Wypije pan potem parę kieliszków koniaku i wszystko będzie dobrze!

Pacjent: Czy nie mógłbym przedtem wypić tych paru kieliszków?

Pamiętajcie o Fundaszu im. Piłsudskiego

STRONA Nowy Swiat HUMORU

THE POLISH MORNING WORLD

MUTT I JEFF -:- Niemożliwie głupi podarunek noworoczny -:- BUD FISHER

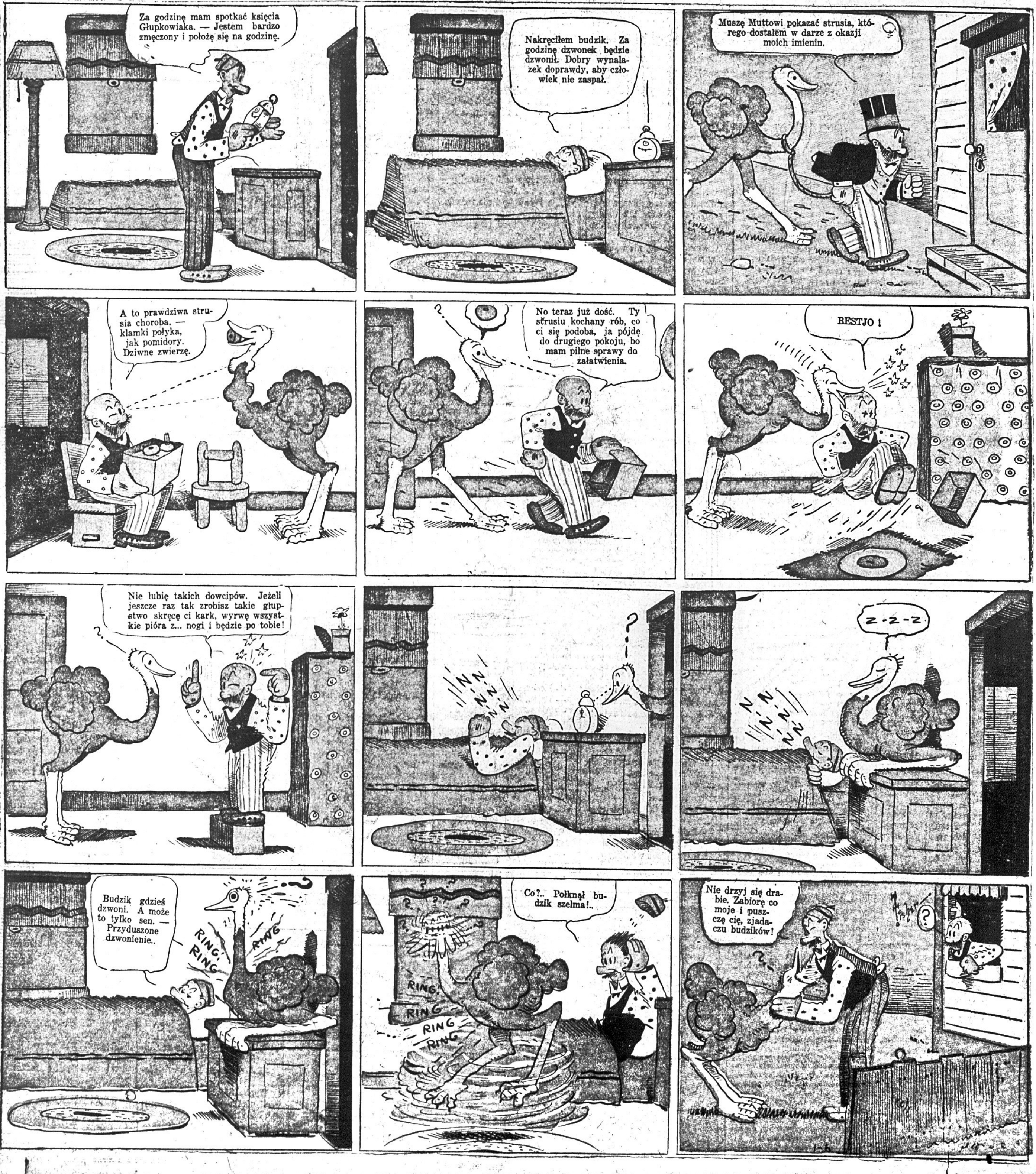
Za godzinę mam spotkać księcia Głupkowiaka. — Jestem bardzo zmęczony i położę się na godzinę.
Nakręciłem budzik. Za godzinę dzwonek będzie dzwonił. Dobry wynalazek doprawdy, aby człowiek nie zaspał.
Muszę Muttowi pokazać strusia, którego dostałem w darze z okazji moich imienin.
A to prawdziwa strusia choroba, — klamki połyka, jak pomidory. Dziwne zwierzę.
No teraz już dość. Ty strusiu kochany rób, co ci się podoba, ja pójdę do drugiego pokoju, bo mam pilne sprawy do załatwienia.
BESTJO !
Nie lubię takich dowcipów. Jeżeli jeszcze raz tak zrobisz takie głupstwo skręcę ci kark, wyrwę wszystkie pióra z... nogi i będzie po tobie!
Z-Z-Z
Budzik gdzieś dzwoni. A może to tylko sen. — Przyduszone dzwonienie..
RING RING
RING
Co?.. Połknął budzik szelma!..
RING RING RING RING
Nie drzyj się drabie. Zabiorę co moje i puszczę cię, zjadaczu budzików!